

E-recepty na nowych zasadach, od 1 lipca można je realizować nie tylko w jednej aptece. **strona 7**



FOT. 123RF

Prawdziwy Hans Kloss istniał co najmniej w trzech wcieleniach. Najwięcej wspólnego z serialową postacią miał Mikołaj Beljung. **strony 9 - 11**

POD
PARAGRAFEM

RADOMSKIE

Echo
Dnia

Czwartek
2.07.2026

Nr 151 (15 122)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Strażacy z Dęby
w gminie Przytyk
świętowali 65-lecie
jednostki
strona 2

Potrójne święto
proboszcza Jana
Godka z Mirowa
Starego
strona 4

Mężczyzna spadł
z dziewiątego piętra
wieżowca w Radomiu
strona 3

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



FOT. MUZEUM WSI RADOMSKIE

INWESTYCJE BUDYNEK JEST ELEGANCKI, ZMIANY SĄ OLBRZYMIE!

Zabytkowa Łaźnia po remoncie

Izabela Kozakiewicz
Radom

Budynek Łaźni przy ulicy Żeromskiego jest gotowy do przeprowadzki. Po remoncie wnętrza zmieniły się nie poznania. Są nowe instalacje, zamontowano klimatyzację i nowe ogrzewanie. Jest ładnie, funkcjonalnie i bezpiecznie.

W zabytkowym budynku przy ulicy Żeromskiego jest główna siedziba Radomskiego Klubu Środowisk Twórczych i Galerii Łaźnia. Na potrzeby tej placówki przeprowadzono kapitalny remont. Koszt wyniósł około 2,3 miliona złotych, z czego blisko 2 miliony złotych pochodziły z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Remont trwał od wiosny zeszłego roku, zakres prac był potężny. Wymie-

nione zostały wszystkie instalacje. Dodatkowo zamontowano wentylację i klimatyzację. Co najważniejsze wymienione zostało ogrzewanie.

- To bardzo ważny element remontu. Teraz budynek ma własny węzeł ciepłowniczy, można było zrezygnować z mało efektywnego, a kosztowanego ogrzewania elektrycznego - mówi Eugeniusz Kaczmarek, dyrektor Wydziału Inwestycji w Urzędzie Miejskim.

Ciepło z miejskiej sieci sprawi, że w Łaźni nikt nie będzie już marzył. A w przeszłości to się zdarzało.

Budynek ma też wyjście ewakuacyjne, wykuto je na tyłach, od strony parku Kościuszki. Powstały tam nowe schody. Łaźnia spełnia wymogi bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Wyremontowana została piwnica budynku. Tam w przeszłości działała

restauracja, Łaźnia wynajmowała pomieszczenia prywatnym podmiotom.

- Teraz będziemy wykorzystywali to miejsce sami. To dobra przestrzeń do organizacji małych koncertów. Swoje miejsce będą tu miały grupy, które z nami współpracują - mówi Beata Drozdowska, dyrektor Radomskiego Klubu Środowisk Twórczych i Galerii Łaźnia.

Wnętrza zostały odnowione, są położone tynki, wymieniono podłogi, drzwi wewnętrzne. Jest nowe oświetlenie. Odnowione są schody. Także pomieszczenia biurowe na piętrze Łaźni są po remoncie. Budynek został przystosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami i problemami z poruszaniem się. Jest specjalna platforma i schodołaz, które pomogą pokonać schody.

©P

NASZ REGION

Muzeum Wsi Radomskiej przeniosło mieszkańców do lat 70. **strona 6**

Zarząd Powiatu Szydłowieckiego bez poparcia

Podczas sesji Rady Powiatu Szydłowieckiego, która odbyła się we wtorek 30 czerwca, radni nie udzielili Zarządowi Powiatu wotum zaufania. **strona 3**

Biblioteka na Borkach w Radomiu po wielkim remoncie. Jest wiele nowości **strojna 6**

Utrudnienia w ruchu pod wiaduktem na Alei Grzeczmarowskiego **strona 6**



Łaźnię po generalnym remoncie prezentowali Beata Drozdowska oraz Eugeniusz Kaczmarek.

FOT. IZABELA KOZAKIEWICZ

Jutro w naszej gazecie PULS

- Tomek Lipiński: - Nie chcę być zakładnikiem swojej przeszłości
- Wojciech Konończuk: - Na Kremlu od tygodni strzelają korki od szampana

Zamów prenumeratę

Echo Dnia ☎ 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Łukasz
Żygadło
publicysta



DŁUGI SĄ CORAZ WIĘKSZE

Liczby bywają bezlitosne. Nie krzyczą, nie organizują konferencji prasowych i nie publikują emocjonalnych wpisów w mediach społecznościowych. Po prostu są. A te dotyczące zadłużenia Skarbu Państwa brzmią dziś jak sygnał alarmowy. W ciągu zaledwie dwunastu miesięcy dług wzrósł o 363 miliardy złotych. To największy roczny przyrost w historii. 363 miliardy. Dla porównania, roczny koszt programu 800 plus to około 65 miliardów złotych. Oczywiście politycy potrafią znaleźć uzasadnienie dla każdej złotówki. Jedni powiedzą o bezpieczeństwie, inni o inwestycjach, jeszcze inni o konieczności ratowania gospodarki. I zapewne w każdej z tych odpowiedzi będzie odrobina prawdy. Problem polega jednak na tym, że później zawsze przychodzi rachunek.

Dług publiczny ma bowiem jedną wyjątkowo niewdzięczną cechę. Nie głośuje w wyborach. Nie protestuje na ulicach. Nie udziela wywiadów. Cierpliwie rośnie, aż pewnego dnia okazuje się, że coraz większa część pieniędzy

z naszych podatków nie trafia ani do szpitali, ani do szkół, ani na nowe drogi. Trafia na spłatę odsetek od wcześniejszych decyzji polityków.

Najbardziej ironiczne jest jednak to, że rekordy zwykle kojarzą się z czymś, z czego można być dumnym. Rekord świata, rekord frekwencji, rekord eksportu. Tymczasem Polska właśnie pobiła rekord przyrostu zadłużenia. Trudno sobie wyobrazić, by był to powód do otwierania szampana.

Oczywiście państwo może funkcjonować z długiem. Tak robi większość rozwiniętych gospodarek. Pytanie brzmi jednak nie czy się zadłużamy, lecz jak szybko i na co przeznaczamy pożyczone pieniądze. Bo kredyt zaciągnięty na rozwój to inwestycja. Kredyt zaciągnięty na bieżące wydatki szybko staje się problemem przyszłych pokoleń.

Może więc zamiast toczyć kolejne polityczne kłótnie warto byłoby usiąść nad jedną tabelą z liczbami. Bo liczby nie mają poglądów politycznych. A rekordowe zadłużenie nie pyta, na kogo głosowaliśmy. Rachunek i tak prędzej czy później trafi do wszystkich.

Strażacy z Dęby w gminie Przytyk świętowali 65-lecie

Antoni Sokołowski
Gmina Przytyk

Od Mszy Świętej w kościele we Wrzeszczowie rozpoczęły się 28 czerwca obchody Gminnego Dnia Strażaka, połączone z jubileuszem 65-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Dębie.

Obchody Dnia Strażaka połączone z jubileuszem jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej Dęba odbyły się w niedzielę 28 czerwca. W wydarzeniu uczestniczyli druhowie ochotniczych straży pożarnych z całej gminy Przytyk, przedstawiciele Państwowej Straży Pożarnej, samorządowcy, zaproszeni goście oraz mieszkańcy. Wśród przybyłych był między innymi Rafał Rajkowski, wicemarszałek Województwa Mazowieckiego. Wydarzenie zostało zorganizowane przez burmistrza Przytyka Dariusza Wołczyńskiego i Gminny Zarząd Ochotniczych Straży Pożarnych.

Uczestnicy najpierw stawili się na nabożeństwie w kościele pod wezwaniem świętej Marii Magdaleny we Wrzeszczowie. Oprawę muzyczną zapewniła Młodzieżowa Orkiestra Dęta Moderato. Po mszy, na placu przed remizą w Dębie odbył się uroczysty apel. Po złożeniu meldunku przez dowódcę uroczystości Jana Wikalińskiego oraz podniesieniu flagi państwowej odśpiewano hymn Polski.



Uroczyste obchody Dnia Strażaka i jubileuszu 65-lecia OSP Dęba w gminie Przytyk.

Zebranych powitał Prezes OSP Dęba Karol Kozik, który podziękował wszystkim za wsparcie działalności jednostki. Jednym z najważniejszych punktów uroczystości było wręczenie odznaczeń i wyróżnień dla druhów szczególnie zasłużonych dla ochrony przeciwpożarowej.

To wyjątkowa okazja do podziękowania druhom i druhom za ich służbę, gotowość do niesienia pomocy oraz zaangażowanie w życie lokalnej społeczności. Gratuluję wszystkim odznaczonym i wyróżnionym oraz dziękuję za co-

dzienną pracę na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców gminy Przytyk i całego regionu - powiedział Rafał Rajkowski, wicemarszałek Mazowsza.

Złotym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa” odznaczony został: Łukasz Jankowski, Mirosław Rogulski, Paweł Rogulski, Paweł Sobczak. Srebrny Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa” otrzymali: Dariusz Ciechowicz, Łukasz Suwalski, Marek Szatan. Brązowym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa” odznaczony został: Bartłomiej Guźliński, Bartłomiej Kozik, Karol Kozik.

Odznakę „Wzorowy Strażak” otrzymali: Mateusz Guźliński, Piotr Kozik, Grzegorz Rogulski, Mateusz Skwarek, Dawid Świeczyński, Jan Wikaliński, Konrad Zakrzewski, Damian Warda, Michał Grela.

Za 50 lat służby wyróżnieni zostali: Henryk Jankowski, Adam Bratos, Stanisław Olczykowski; za 45 lat służby: Zygmunt Białczak, Andrzej Michalski; za 40 lat służby: Henryk Kozik, Andrzej Kosonóg; za 35 lat służby: Paweł Sobczak, Dariusz Turek; za 30 lat służby: Mirosław Rogulski; za 25 lat służby: Dariusz Ciechowicz, Robert Skwarek, Paweł Rogulski, Tomasz Warchoł; za 20 lat służby: Łukasz Jankowski, Łukasz Suwalski; za 10 lat służby: Karol Kozik, Bartłomiej Kozik, Piotr Kozik, Bartłomiej Guźliński, Mateusz Guźliński.

Podczas uroczystości odbyło się również oficjalne przekazanie samochodu operacyjnego dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Dębie.

Z całego serca składam wszystkim druhom i druhom wyrazy wdzięczności za Waszą służbę, poświęcenie i gotowość do niesienia pomocy o każdej porze dnia i nocy. Niech święty Florian otacza Was swoją opieką, a każda akcja kończy się szczęśliwym powrotem do domu. Serdecznie gratuluję wszystkim odznaczonym i wyróżnionym - powiedział Dariusz Wołczyński, Burmistrz Miasta i Gminy Przytyk. ©

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Piątek	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
27°C	14°C	24°C	12°C
Barometr 1015 hPa		Sobota	
Wiatr płn.-zach. 15 km/h			
Biomet niekorzystny		Dzień	Noc
		22°C	13°C
		Niedziela	
		Dzień	Noc
		23°C	14°C

Uwaga: zachmurzenie umiarkowane i duże, w niedzielę możliwy deszcz

2 LIPCA 2026

Dzisiaj 183. dzień roku
Do sylwestra pozostało 182 dni.

Wschód słońca
o godzinie 4.20, zachód
o godzinie 21.00.

Dzień będzie trwać 16 godzin i 40 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia (21 czerwca) o 7 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 8 godzin i 58 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Bernard, Jagoda, Maria, Martynian, Niegostawa, Urban.

KALENDARIUM

1881

Założono Kasę Pożyczkową Przemysłowców Radomskich, zrzeszała przemysłowców guberni radomskiej.

1915

Urodził się Antoni Czortek, bokser, wicemistrz Europy, olimpijczyk. W 1947 roku przeprowadził się z Warszawy do Radomia. Trenował w Radomiaku Radom.



FOT. FRYTA 73 / WIKIMEDIA.ORG

1939

W Radomiu urodziła się Iga Cembrzyńska (na zdjęciu), właściwie Maria Elżbieta Cembrzyńska, aktorka, scenarzystka, reżyserka, piosenkarka i kompozytorka.

2005

Biskup Zygmunt Zimowski, ordynariusz Diecezji Radomskiej, przygotował koronację obrazu Matki Bożej w Skarżysku-Kamiennej.

2023

Odbył się pogrzeb Stanisława Koca, doświadczanego samorządowca, wiceprzewodniczącego Rady Gminy Rusinów, który zmarł 30 czerwca. Miał 63 lata.

nasz REGION

KRÓTKO

RADOM

Mężczyzna spadł z dziewiątego piętra wieżowca w Radomiu

Do tragedii doszło we wtorek, 30 czerwca wieczorem w bloku przy ulicy Olsztyńskiej w Radomiu. Z dziewiątego piętra wieżowca spadł mężczyzna. Zginął na miejscu.

Policja wyjaśnia okoliczności tragedii. Według wstępnych ustaleń policjantów wynika, że w całym zdarzeniu

nie było udziału osób trzecich. Należy więc przypuszczać, że doszło do skutecznej próby samobójczej.

Na miejscu tragedii, w nocy z wtorku na środę, pracowały ekipy policyjne. Dochodzenie prowadzone jest pod nadzorem prokuratury.
JP

GMINA STARA BŁOTNICA

Pożar TIR-a na ekspresówce



We wtorek, 30 czerwca na „siódemce” w Starych Zdżarach w płomieniach stanął TIR. Kierowca zdążył uciec z pojazdu. Nie było poszkodowanych. Naczepa, w której przewożono regały magazynowe i półki spaliła się doszczętnie, sam ciągnik został wypięty. Pożar gasiło osiem zastępów strażaków.
JP

RADOM

Niedziela na Rynku

Resursa Obywatelska zaprasza na cykl letnich wydarzeń „Niedziele na Rynku”. Pierwsze spotkanie odbędzie się w niedzielę, 5 lipca, w godzinach 14-19.

PAT

RADOM

Cztery pory roku

Rusza „Lato z ROKiem”. Pierwszy koncert „Cztery pory roku” w niedzielę, 5 lipca o godzinie 17 na dziedzińcu Muzeum imienia Jacka Malczewskiego w Radomiu.

JS



FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ I PISZ

Dziennikarz dyżurny

Dziś na państwa telefony czeka **Izabela Kozakiewicz**. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 697 770 056. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: radom@echodnia.eu

Polityczne trzęsienie ziemi w powiecie szydłowieckim

Julia Sosnowska
Szydłowiec

Podczas sesji Rady Powiatu Szydłowieckiego, która odbyła się 30 czerwca, radni nie udzielili Zarządowi Powiatu wotum zaufania.

Zgodnie z przepisami, decyzja ta uruchamia procedurę, która może doprowadzić do odwołania Zarządu Powiatu.

Głosowanie nad wotum zaufania poprzedziło przedstawienie raportu o stanie powiatu. Najważniejsze okazało się jednak głosowanie. Uchwała dotycząca udzielenia wotum zaufania nie uzyskała wymaganej bezwzględnej większości głosów ustawowego składu rady. Do jej przyjęcia potrzebnych było co najmniej 8 głosów „za”.

Żeby odwołać starostę głosować musi 3/5 ustawowego składu rady, w głosowaniu tajnym. W przypadku Rady Powiatu szydłowieckiego jest to 9 osób. Głosowanie nad wnioskiem o odwołanie starosty następuje na następnej sesji po tej, na której zgłoszono wniosek o odwołanie, nie wcześniej jednak niż po upływie 1 miesiąca od dnia zgłoszenia wniosku.

Za udzieleniem wotum zaufania opowiedziało się pięciu radnych: Dariusz Mamla, Łukasz Szcześniak, Cezary Sierawski, Kamil Minda, Karol Siebyła. Przeciw zagłosowało siedmiu radnych: Marek Sokołowski,



FOT. POWIAT SZYDŁOWIECKI

Podczas ostatniej sesji radni nie udzielili wotum zaufania i absolutorium Zarządowi Powiatu Szydłowieckiego.

ski, Wojciech Warso, Zdzisław Bąk, Alicja Figarska, Tomasz Ruzik, Paweł Górlicki, Robert Kużdub. Trzech radnych wstrzymało się od głosu: Anita Gołosz, Agnieszka Sobotka - Klepaczewska, Barbara Majewska.

Za udzieleniem absolutorium opowiedziało się czterech radnych: Łukasz Szcześniak, Cezary Sierawski, Kamil Minda, Karol Siebyła. Przeciw zagłosowało siedmiu radnych: Marek Sokołowski, Wojciech Warso, Zdzisław Bąk, Alicja Figarska, Tomasz Ruzik, Paweł Górlicki, Robert Kużdub. Trzech radnych wstrzymało się od głosu: Anita Gołosz, Agnieszka Sobotka - Klepaczewska, Barbara Majewska. Podczas głosowania nieobecny był Dariusz Mamla.

Nieudzielenie Zarządowi wotum zaufania nie jest jedynie politycznym sygnałem niezadowolonia części Rady. Ustawa o samorządzie powia-

towym jasno wskazuje, że taka decyzja jest równoznaczna ze złożeniem wniosku o odwołanie Zarządu.

W praktyce oznacza to rozpoczęcie formalnej procedury odwoławczej. W kolejnych tygodniach radni będą musieli zdecydować o dalszych losach obecnego Zarządu oraz ocenić, czy powinien on nadal kierować powiatem.

Wynik głosowania pokazuje, że sytuacja polityczna w Radzie Powiatu Szydłowieckiego staje się coraz bardziej napięta. Najbliższe sesje mogą okazać się kluczowe dla przyszłości samorządu i obecnego układu sił.

Czy dojdzie do odwołania Zarządu? Odpowiedź na to pytanie poznamy w kolejnych etapach procedury przewidzianej przez przepisy samorządowe. Jedno jest pewne - decyzja radnych z 30 czerwca może mieć istotny wpływ na funkcjo-

nowanie powiatu w najbliższych miesiącach.

Przypominamy skład Rady Powiatu Szydłowieckiego 2024-2029: Prawo i Sprawiedliwość - 5 mandatów - Zdzisław Bąk, Alicja Figarska, Robert Kużdub, Tomasz Ruzik, Marek Sokołowski; Polskie Stronnictwo Ludowe - 1 mandat - Paweł Górlicki; Porozumienie Społeczne - 2 mandaty - Kamil Minda, Dariusz Mamla; Jedność To Siła - 2 mandaty - Anita Gołosz, Agnieszka Sobotka - Klepaczewska; Przyjazny Powiat Szydłowiecki - 2 mandaty - Karol Siebyła, Barbara Majewska; Przyjazny Rozwój - 2 mandaty - Cezary Sierawski, Łukasz Szcześniak; Przyszłość, Rozwój i Stabilizacja - Wojciech Warso.

Zarząd Powiatu Szydłowieckiego działa w składzie: starosta Robert Górlicki, wicestarosta Anita Gołosz, Karol Siebyła, Barbara Majewska, Cezary Sierawski. ©©

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544552



SZYDŁOWIEC

Muzyczne gwiazdy na Pomidzi Hit Festiwal w Szydłowcu
Tegoroczny Pomidzi Hit Festiwal odbędzie się w niedzielę, 12 lipca na stadionie Szydłowianki Szydłowiec. Start o godzinie 13.00. Wystąpią: Fox Folk, Baciary, Technofolk, Miara, Roteiro, Spontan, Dr Vodka, Brylant, Fun Factory, Picuś&ZAQ, Hubiasty, Malik Montana, Major SPZ. Bilety można kupić na stronie internetowej: biletyna.pl.

JS

RADOM

Film i koncert w Elektrowni
Elektrownia w Radomiu zaprasza w piątek 3 lipca, o godzinie 20.30 na film i koncert - Bled i muzyka do „Metropolis”. Bilety po 40 złotych online i w kasie.

PAT

PIONKI

Mama Na Obrotach
W sobotę 18 lipca w Miejskim Ośrodku Kultury w Pionkach stand up Mama Na Obrotach. Początek o godzinie 18. Bilety na kupbilecik.pl.

PAT

GMINA POLICZNA

Festiwal Sztuki Carpe Diem
W Muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie będzie 4. Festiwal Sztuki Carpe Diem. W piątek 17 lipca o godzinie 18.00 koncerty Mai Kleszcz i Agi Zaryan.

PAT

BIAŁOBRZEGI

Kino Plenerowe
Ośrodek Kultury w Białobrzegach zaprasza do Kina Plenerowego w amfiteatrze w sobotę, 4 lipca. Kolejne seanse będą: 18 lipca oraz 8 i 22 sierpnia. Wstęp wolny.

IK

Potrójne święto proboszcza Jana Godka z Mirowa Starego

Julia Sosnowska
Gmina Mirów

W parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Mirowie Starym odbył się jubileusz księdza proboszcza Jana Godka, który świętował 35-lecie kapłaństwa, 60. urodziny oraz imieniny.

Z tej okazji w niedzielę, 28 czerwca, odprawiona została uroczysta msza święta w intencji Jubilata. Mimo wysokiej temperatury świątynia wypełniła się wiernymi. We wspólnej modlitwie wzięli udział kapłani, służba liturgiczna, przedstawiciele władz samorządowych gminy Mirów i powiatu szydłowieckiego, a także reprezentanci szkół, grup parafialnych i mieszkańcy. Oprawę liturgii poprzedził śpiew scholi.

Po zakończeniu Eucharystii odbyła się część oficjalna, podczas której składano życzenia proboszczowi Janowi Godkowi.

Na zakończenie głos zabrał proboszcz Jan Godek, który podziękował za modlitwę, obec-



Ksiądz proboszcz Jan Godek świętował 35-lecie kapłaństwa oraz 60. urodziny.

ność i wszystkie życzenia. W swoim wystąpieniu nawiązał do początków swojej posługi w Mirowie oraz podkreślił znaczenie wspólnoty parafialnej w życiu kapłana.

- Choć tego dnia padło wiele pięknych słów, chyba najbardziej poruszyło wszystkich wystąpienie samego Jubilata. Ksiądz Jan, wyraźnie wzruszony, dziękował za obecność,

modlitwę i wszystkie życzenia. Jak sam powiedział, każde życzenie są także pewnym oczekiwaniem wobec człowieka i dlatego bierze je sobie głęboko do serca. Opowiedział również historię swojego przybycia do Mirowa. Wspominał, że wszystko zaczęło się od niespodziewanego telefonu i krótkiego czasu na podjęcie decyzji. Pierwszy

przyjazd do naszej parafii wiązał się z niepewnością i obawami - wspomina parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Mirowie

- Dziś jednak, patrząc z perspektywy lat, mówił z ogromną wdzięcznością, że może być właśnie tutaj. Szczególnie zapadły w pamięć jego słowa o tym, że dla kapłana parafia staje się rodziną. To z parafianami przeżywa się chrzty, śluby, pierwsze komunie, bierzmowania, ale także chwile pożegnań i pogrzebów. Z biegiem lat ludzie przestają być anonimowi stają się bliscy, a wspólnota naprawdę staje się domem. Jak zawsze nie zabrakło również charakterystycznego poczucia humoru ks. Jana. Żartował, że skoro przy sześćdziesiątych urodzinach było tyle przemówień i życzeń, to na setne urodziny trzeba będzie zarezerwować znacznie więcej czasu. Dodał też z uśmiechem, że teraz już wszyscy wiedzą, ile naprawdę ma lat - dodała parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Mirowie. ©

FOT. PARAFIA W MIROWIE STARYM

KRÓTKO**GMINA STARA BŁOTNICA**

Citroen uderzył w bariery na S7

W środę, 1 lipca, rano na drodze ekspresowej S7 w kierunku Radomia, na wysokości Starego Gozdu, doszło do wypadku z udziałem samochodu osobowego. 42-letnia kobieta oraz 8-letnia pasażerka trafiły do szpitala.

Do wypadku doszło około godziny 8:50 na trasie S7 w kierunku Radomia, na wysokości Starego Gozdu w powiecie białobrzeskim. Jak przekazuje starsza aspirant Joanna Golus, rzeczniczka prasowa Komendy Powiatowej Policji w Białobrzegach,

42-letnia kobieta kierowała citroenem i jechała lewym pasem ruchu. W pewnym momencie straciła panowanie nad pojazdem, zjechała na prawą stronę jezdni i uderzyła w bariery energochłonne. Kierująca oraz podróżująca z nią 8-letnia dziewczynka trafiły do szpitala na obserwację.

Po wypadku służby wyłączyły z ruchu prawy pas jezdni w kierunku Radomia. Utrudnienia w ruchu trwały około godziny 11:30

PAT

WIERZBICA

Potrącenie rodziny na rowerach

Do niebezpiecznego zdarzenia drogowego z udziałem rowerzystów doszło w piątek, 26 czerwca po zmroku w Wierzbicy. Volkswagen uderzył w tył rowerów poruszających się w tym samym kierunku do auto. Rodzice i dwójka dzieci trafiła do szpitala na badania. Do zdarzenia doszło po godzinie 22. Jak wynika ze wstępnych ustaleń, w Wierzbicy kierujący Volkswagenem uderzył w tył rowerów poruszających się w tym samym kierunku, którymi jechali rodzice z dwójką dzieci. Rowerzyści trafili do szpitala na badania. Na szczęście lekarze nie stwierdzili obrażeń wymagających hospitalizacji. Policjanci wyjaśniają okoliczności zdarzenia. Policja przypomina, że po zapadnięciu zmroku kierujący pojazdami powinni zachować szczególną ostrożność, zmniejszyć prędkość oraz uważnie obserwować nie tylko jezdnię, ale również pobocza, gdzie mogą poruszać się rowerzyści i piesi. Funkcjonariusze przypominają również, że każdy rower powinien być wyposażony w sprawne i wymagane przepisami oświetlenie. Warto korzystać z elementów odblaskowych, takich jak kamizelki czy opaski. JP

GMINA STARA BŁOTNICA

60 lat strażaków w Pierzchni

W niedzielę, 28 czerwca odbył się uroczysty apel z okazji jubileuszu 60-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Pierzchni w gminie Stara Błotnica. Obchody jubileuszowe były okazją do wyróżnienia i podziękowań dla druhów z jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Pierzchni. Razem z nimi świętowali między innymi nadbrygadier Sławomir Sier-

patowski, zastępca komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej i starszy brygadier Waldemar Wysowski, zastępca mazowieckiego komendanta wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej oraz przedstawiciele władz samorządowych z wójtem Marcinem Kozdrachem na czele, a także ochotnicy z jednostek z gminy Stara Błotnica. IK

REKLAMA

0011547996

WYKAZ

nieruchomości stanowiącej własność Gminy Jastrzębia przeznaczonej do oddania w najem na czas nieoznaczony zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U z 2026 r., poz. 399 ze zm.)

Lp.	Położenie nieruchomości	Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej i katastru nieruchomości	Powierzchnia do oddania w najem (m ²)	Opis nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości	Planowany Sposób zagospodarowania nieruchomości	Okres trwania najmu	Termin wnoszenia opłaty za najem	Warunki zmiany wysokości opłaty
	Jastrzębia 119, 26 - 631 Jastrzębia	Dz. nr ew.963/1, 964/1 Księga wieczysta RA1R/00041247/6	5,56 m ²	Działka nr ew. 963/1 i 964/1 jest zabudowana budynkiem dwukondygnacyjnym podpiwniczonym, w części przeznaczonym na działalność usługową w części użytkowaną na inne cele.	Działka nr ew. 963/1 i 964/1 nie jest objęta ustaleniami żadnego Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego. W nieobowiązującym Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego z 1993 r. nieruchomość położona była w jednostce urbanistycznej 1.2 A UH Teren Usług administracji handlu, zdrowia	Wynajęcie w celu realizacji dotychczasowego sposobu przeznaczenia nieruchomości – prowadzenia podmiotu leczniczego	Na czas nieoznaczony	Czynsz płatny w terminie 14 dni	Waloryzacji czynszu dokonuje się w wysokości średniorocznego wskaźnika cen towarów i usług konsumpcyjnych GUS

Wykaz publikowany jest w dniach od 30.06.2026 r. do 22.07.2026 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Jastrzębi przez okres 21 dni oraz zamieszcza się na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy w **Jastrzębi-www.bip.jastrzebia.pl**.

Pół wieku razem. Siedem par z gminy Przyłęk świętowało Złote Gody. Jubilaci odebrali Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie

Oprac. Patryk Samborski
Przyłęk

Pół wieku wspólnej drogi, rodzinnych chwil, codziennych obowiązków i wzajemnego wsparcia.

W czwartek, 25 czerwca, siedem par z gminy Przyłęk świętowało jubileusz pięćdziesięciolecia małżeństwa. Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą, a jej dalsza część odbyła się w Gminnej Bibliotece Publicznej w Przyłęku, gdzie jubilaci odebrali Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie nadane przez prezydenta Polski.

Obchody rozpoczęły się od uroczystej mszy świętej w kościele Matki Bożej Częstochowskiej w Przyłęku. Nabożeństwo w intencji jubilatów odprawił proboszcz parafii ksiądz Szczepan Barański. Jednym z najbardziej wzruszających momentów było odnowienie przysięg małżeńskich. Po pięćdziesięciu latach wspólnego życia małżonkowie ponownie wypowiedzieli słowa przysięgi, przypominając sobie dzień, w którym rozpoczęli wspólną drogę.



Siedem par z gminy Przyłęk świętowało jubileusz 50-lecia małżeństwa.

Na zakończenie nabożeństwa jubilaci otrzymali pamiątkowe dyplomy i różańce oraz wykonano wspólne zdjęcie.

Druga część uroczystości odbyła się w Gminnej Bibliotece Publicznej w Przyłęku. Jubilatów powitał wójt gminy Przyłęk Jerzy Kamionka, a najważniejszym punktem spotka-

nia było wręczenie Medalu za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, przyznanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

W uroczystości uczestniczyli także wicewojewoda mazowiecki Patryk Fajdek, kierownik Delegatury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego

w Radomiu Rafał Molga, przewodnicząca Rady Gminy Przyłęk Małgorzata Gregorczyk, sekretarz gminy Marzena Rogala oraz kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Dorota Malinowska.

Każda z par, oprócz medalu, otrzymała kwiaty oraz okolicznościowe upominki przygotowane przez samorząd gminy.

Po części oficjalnej nie zabrakło wspólnego toastu, odśpiewania tradycyjnego „Sto lat”, słodkiego poczęstunku i rozmów przy wspólnym stole. Muzyczną oprawę wydarzenia zapewniły uczennice szkoły w Przyłęku, przygotowane przez nauczycielkę Annę Trzaskowską.

Uroczystość była okazją nie tylko do wręczenia odznaczeń, ale także do wyrażenia wdzięczności za piękny przykład trwałości małżeństwa. Słowa uznania i serdeczne życzenia jubilatом przekazał wójt gminy Przyłęk Jerzy Kamionka.

– Dzisiejsza uroczystość jest jednym z tych wydarzeń, które przypominają nam, co w życiu naprawdę trwałą wartością. Pięćdziesiąt lat wspólnego życia to efekt codziennej troski o siebie nawzajem, wzajemnego zaufania, cierpliwości i gotowości do pokonywania wszystkich przeciwności razem. Państwa historia pokazuje, że prawdziwe małżeństwo buduje się każdego dnia, małymi gestami i wspólną odpowiedzialnością za rodzinę. Dziękuję za ten piękny przykład i życząc Państwu kolejnych lat w zdrowiu, pogodzie ducha oraz

w otoczeniu najbliższych, którzy z pewnością są dziś z Państwa bardzo dumni – powiedział wójt gminy Przyłęk Jerzy Kamionka.

Słowa uznania do jubilatów skierował również wicewojewoda mazowiecki Patryk Fajdek. – Medal za Długoletnie Pożycie Małżeńskie jest wyjątkowym odznaczeniem, ponieważ stoi za nim nie jedno wydarzenie, ale całe życie przeżyte razem. To wyróżnienie dla ludzi, którzy przez pół wieku tworzyli rodzinę, wychowywali kolejne pokolenia i swoim postępowaniem udowodnili, że wzajemny szacunek, odpowiedzialność i wierność mają ogromną wartość. Gratuluję wszystkim jubilatом i dziękuję za przykład, jaki dają młodszym pokoleniom – podkreślił wicewojewoda Patryk Fajdek.

W tym roku Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie otrzymali: Teresa i Tadeusz Stępniewie, Marianna i Mieczysław Świadkowie, Wanda i Jan Skorkowie, Maria i Krzysztof Sprawkowie, Teresa i Leszek Pawłuskowie, Helena i Henryk Łepecy, Wiesława i Stanisław Knieciewie. ©

Kwartet Obsession otworzył piąty sezon „Malinowego Chruśniaka”

Oprac. Patryk Samborski
Iłża

W niedzielę, 28 czerwca, Powiatowy Instytut Kultury w Iłży zainaugurował piąty sezon letniego cyklu „Malinowy Chruśniak”.

Z powodu wysokiej temperatury koncert Kwartetu Obsession zamiast w ogrodzie przy ulicy Podzamcze odbył się w klimatyzowanej sali Powiatowego Instytutu Kultury.

Inaugurację rozpoczęło otwarcie artystycznej instalacji „Łąka liter”, zlokalizowanej

przy ulicy Garbarskiej w Iłży. Jej pomysłodawcą jest Łukasz Babula, miłośnik lokalnej historii.

Instalację tworzą litery pochodzące z dawnego sztylu Domu Handlowego w Iłży, które odnowili uczniowie Zespołu Szkół Ponadpodstawowych im. Stanisława Staszica w Iłży pod kierunkiem Leszka Giemzy. W realizację przedsięwzięcia zaangażowali się również Grzegorz Lichota, Anna i Mariusz Surusowie, Paweł Czarniecki, Andrzej Łatała oraz Mirosław Gut.

Ze względu na upał organizatorzy zdecydowali o przeniesieniu koncertu do klimatyzowanej

sali Powiatowego Instytutu Kultury. Na scenie wystąpił Kwartet Obsession, który tworzą Kamila Szalińska-Bałwas, Aleksandra Jarosińska, Aleksandra Świdzińska oraz Justyna Meliszek. Artystki zaprezentowały koncert „Sztuki piękne”, łącząc muzykę z elementami humoru i widowiska scenicznego. W programie znalazły się nie tylko utwory muzyczne i śpiew, ale również żonglowanie talerzem oraz układ taneczny z wykorzystaniem szczerki.

Po zakończeniu koncertu na uczestników czekały niespodzianki przygotowane przez Iłżeckie Lody Nowak oraz kawiarnię Mostowa Iłża, które zadbały o poczęstunek po wyjściu z sali.

Organizatorzy mają nadzieję, że kolejne spotkanie, zaplanowane na 5 lipca, odbędzie się już w ogrodzie „Malinowego Chruśniaka” przy ulicy Podzamcze.

Podziękowania skierowane zostały do Tadeusza Bilskiego oraz firmy LBB Papier, dzięki którym współpraca możliwa jest organizacja letniego cyklu wydarzeń. Honorowy patronat nad spotkaniami „W Malinowym...” sprawuje starosta radomski Waldemar Trelka. ©



Koncert Kwartetu Obsession w Iłży odbył się w klimatyzowanej sali Powiatowego Instytutu Kultury.

REKLAMA

0011547774

OGŁOSZENIE Wójta Gminy Garbatka-Letnisko

o rozpoczęciu konsultacji społecznych
dotyczących projektu planu ogólnego gminy Garbatka-Letnisko

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 Ustawy z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 538) oraz art. 39 ust. 1 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1, art. 40 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.),

zawiadamiam

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Garbatka-Letnisko wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Konsultacje społeczne będą prowadzone w terminie od 2.07.2026 r. do 30.07.2026 r. i obejmować będą:

- 1) zbieranie uwag w terminie od 2.07.2026 r. do 30.07.2026 r.
- 2) dyżur projektanta: dnia 21.07.2026 r. w godzinach od 15³⁰ do 17³⁰ w budynku byłej świetlicy gminnej, ul. J. Kochanowskiego 135.
- 3) spotkanie otwarte dnia 22.07.2026 r. o godz. 16⁰⁰ w budynku byłej świetlicy gminnej, ul. J. Kochanowskiego 135.

Projekt planu ogólnego wraz uzasadnieniem oraz prognozą oddziaływania na środowisko będzie udostępniony w czasie trwania konsultacji społecznych od dnia 9.07.2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy Garbatka-Letnisko w godzinach pracy urzędu oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Garbatka-Letnisko: https://bip.garbatkaletnisko.pl/wiadomosci/20050/plan_ogolny_konsultacje_spoleczne

Zainteresowani mogą składać uwagi do projektu planu ogólnego. Uwagę składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego:

- na adres Urzędu Gminy Garbatka-Letnisko, ul. Skrzyńskich 1, 26-930 Garbatka-Letnisko,
- na adres elektroniczny: urząd@garbatkaletnisko.pl lub przez platformę ePUAP: /w508l2mbd7/skrytka lub eDoręczenia: AE:PL-99441-63703-RDVVG-22
- podczas spotkania otwartego.

Wzór formularza uwagi określa Rozporządzenie Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509).

Formularz do pobrania dostępny jest m.in. na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Garbatka-Letnisko: https://bip.garbatkaletnisko.pl/wiadomosci/20050/plan_ogolny_konsultacje_spolecznehttps://bip.garbatkaletnisko.pl/wiadomosci/dzial/7203

oraz w siedzibie Urzędu Gminy Garbatka-Letnisko, ul. Skrzyńskich 1, 26-930 Garbatka-Letnisko, pokój nr 10. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Garbatka-Letnisko.

**Teresa Fryszkiewicz
Wójt Gminy Garbatka-Letnisko**

Urząd Gminy Garbatka-Letnisko informuje, że przetwarzanie danych osobowych odbywa się zgodnie z przepisami ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych – RODO (Dz. U. UE. L. z 2016 r. nr 119 str. 1). Szczegółowe informacje o zasadach przetwarzania danych osobowych oraz o przysługujących prawach z tym związanych znajdują się na stronie Biuletynu Informacji Publicznej pod adresem: https://bip.garbatkaletnisko.pl/wiadomosci/20050/plan_ogolny_konsultacje_spolecznehttps://bip.garbatkaletnisko.pl/wiadomosci/dzial/7203

Utrudnienia w ruchu pod wiaduktem na Alei Grzecznarowskiego

Julia Sosnowska
Radom

Od poniedziałku 29 czerwca wprowadzono zmiany w organizacji ruchu na fragmencie Alei Grzecznarowskiego w rejonie wiaduktu kolejowo-drogowego.

Tymczasowo zamknięto dla ruchu odcinek południowej jezdni Alei Grzecznarowskiego, w stronę Ustronia. Utrudnienia dotyczą fragmentu przebiegającego pod wiaduktem kolejowo-drogowym.

Powodem zamknięcia odcinka jezdni pod wiaduktem przy ulicy Grzecznarowskiego są prace na zlecenie spółki Wodociągi Miejskie w Radomiu. Ruch odbywa się jednym pasem. Roboty są prowadzone

po prawej stronie jezdni pod wiaduktem od dworca kolejowego. We wtorek w godzinach południowych nie było tam korków. Zakończenie prac planowane jest do 28 lipca.

Jak informuje Łukasz Kościelniak, rzecznik Miejskiego Zarządu Dróg i Komunikacji w Radomiu, na wysokości wiaduktu wprowadzono tak zwane przewiązki, czyli przejazdy przez pas zieleni między jezdniami. Dzięki temu ruch został przeniesiony i odbywa się dwukierunkowo jezdnią północną od strony Zespołu Szkół Plastycznych oraz Placu Ołdakowskiego.

Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji apeluje do uczestników ruchu o zachowywanie ostrożności w rejonie prowadzonych robót. ©



Zamknięty odcinek jezdni pod wiaduktem przy Alei Grzecznarowskiego.

Oprac. Patryk Samborski
Radom

W niedzielę, 28 czerwca, w Muzeum Wsi Radomskiej odbyło się wydarzenie plenarne „Przed i po Czerwcu. Wieś radomska w latach 70.”, zorganizowane z okazji otwarcia wystawy czasowej.

Spotkanie było częścią obchodów 50. rocznicy Radomskiego Czerwca 1976 i przybliżyło zwiedzającym codzienne życie mieszkańców radomskiej wsi sprzed pół wieku.

Uroczystość rozpoczęła się od oficjalnego otwarcia wystawy, która przedstawia przemiany społeczne, gospodarcze i kulturowe zachodzące na terenach wiejskich przed i po wydarzeniach Czerwca 1976. Ekspozycja pokazuje codzienność mieszkańców regionu, ich pracę, życie rodzinne oraz zmiany zachodzące na polskiej wsi w latach siedemdziesiątych.

Przez cały dzień na terenie skansenu odbywały się rekonstrukcje historyczne, pokazy dawnych prac gospodarskich oraz prezentacje przybliżające realia życia sprzed pięćdziesięciu lat. Zwiedzający mogli zobaczyć między innymi sianokosy z wykorzystaniem koziarki konnej, rżnięcie drewna, pranie, tradycyjne gry i zabawy, prezentacje koni gospodarskich oraz zabytkowych maszyn rolniczych. Nie zabrakło również



Prawdziwy strój kolarzy Wyścigu Pokoju i milicjant. Tak wyglądała rekonstrukcja Wyścigu Pokoju w skansenie po 50 latach od słynnych rywalizacji.

handlu obwoźnego, charakterystycznego dla tamtego okresu.

Jednym z najbardziej widowiskowych elementów programu była rekonstrukcja etapu Wyścigu Pokoju, którego uczestnicy przejechali alejkami muzeum, nawiązując do jednej z najbardziej rozpoznawalnych imprez sportowych czasów PRL.

W programie znalazły się także przejazdy zabytkowym autobusem PKS, pokazy strażackie, prelekcja historyczna „Przed i po Czerwcu 1976” oraz mecz piłkarski drużyn LZS.

Na najmłodszych czekały warsztaty w szkolnej klasie z lat 70., natomiast miłośnicy historii mogli obejrzeć projekcje Polskiej Kroniki Filmowej, odwiedzić fotoplastykon oraz zapoznać się z wystawami sprzętu RTV i AGD, a także samochodów i rowerów z okresu PRL.

Jednym z najbardziej widowiskowych elementów programu w skansenie była rekonstrukcja etapu Wyścigu Pokoju.

Wydarzenie miało charakter edukacyjny i popularyzatorski. Dzięki rekonstruktorom, pracownikom muzeum, partnerom oraz wystawcom odwiedzający mogli zobaczyć, jak wyglądała codzienność mieszkańców radomskiej wsi w latach siedemdziesiątych oraz lepiej poznać historyczne tło Radomskiego Czerwca 1976.

Patronat nad wydarzeniem objęli marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik oraz prezydent Radomia Radosław Witkowski.

©

Biblioteka na Borkach w Radomiu po wielkim remoncie. Na czytelników czeka wiele nowości

Izabela Kozakiewicz
Radom

Zakończył się generalny remont biblioteki na Borkach. Po wielu miesiącach placówka zaprasza czytelników do siebie od wtorku, 1 lipca.

Stali bywalcy na pewno się zdziwią. Czekają na nich większe, jasne wnętrza z nowym wyposażeniem. A na nowych półkach jest też sporo książkowych nowości.

W budynku przy ulicy Suchej 2 na radomskich Borkach działa Filia numer 9 Miejskiej Biblioteki Publicznej. Zimą tego roku rozpoczęła się tam kapitalny remont. Prace kosztowały 200 tysięcy złotych, a ich zakres był szeroki. Między innymi wymienione zostały instalacje, są nowe podłogi, oświetlenie, toaleta została przysto-



Przemysław Czaja (z lewej) i Bartosz Bednarczyk.

sowana dla potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Powiększono też przestrzeń biblioteki wyburzając jedną ze ścian działowych. Jest też nowe wyposażenie. Biblioteka, z kącikiem dla dzieci jest teraz jasna i funkcjonalna.

- To był jeden z pilniejszych remontów w naszych filiach. Cieszę się, że udało się go przeprowadzić i już od 1 lipca możemy zaprosić tu mieszkańców Borek i okolicznych dzielnic. Czekają na państwa także sporo nowości czytelnicznych, teraz jest gdzie wyeksponować - mówił Przemysław Czaja, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Radomiu.

- Pan dyrektor rozwija ofertę dla naszych mieszkańców, ale dba też o miejsca, do których zaprasza czytelników. Za nami remonty filii bibliotecznych na Michałowie, ulicy Żeromskiego i Idalinie oraz na Borkach, a za chwilę będzie ogłoszony przetarg na remont biblioteki na osiedlu Południu. A dyrektor już nas naciska, że w głównej siedzibie przy ulicy Piłsudskiego jest za mało miejsca i tam też potrzebny jest re-

mont - mówił Bartosz Bednarczyk, wiceprezydent Radomia.

Razem z dyrektorem dzierżawili też pracownikom biblioteki za pomoc i zaangażowanie w czasie remontu. - Remont w miejscu, gdzie jest 15 tysięcy książek musiał być wyzwaniem. Wszystko trzeba było wynieść i zabezpieczyć. To była duża praca - podkreślił.

Do tych podziękowań przyłączyły się także bibliotekarki z Borek. Dla wszystkich, którzy pomogli miały róże, albo czekoladki.

- Za rok nasza filia będzie obchodziła 60-lecie. Bardzo się cieszymy, że w takich wnętrzach. W naszej bibliotece po remoncie zmieniło się wszystko, ale bibliotekarki zostały te same - żartowała Marta Trojanowska, kierownik Filii numer 9 Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ulicy Suchej.

Z ogromnym smutkiem i żalem
żegnamy naszego wspaniałego współpracownika i kolegę



Mariusza Janowskiego

Rodzinie i bliskim

składamy najszczerze wyrazy współczucia.

Zawsze będziemy pielęgnować
piękne wspomnienia o Mariuszu.

Zarząd i pracownicy
Wodociągów Jędrzejowskich

AUTOREKLAMA

Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net
i echodnia.eu/nekrologi

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PROKURATURA

„Wielki Bu” z aktem oskarżenia

– „Wielki Bu” (Patryk M. – dop. red.) z aktem oskarżenia – poinformował w środę szef MSWiA Marcin Kierwiński.

Jak podała Prokuratura Krajowa, akt oskarżenia obejmuje łącznie 7 zarzutów, z czego 6 dotyczy Patryka M., a jeden Adriana R. Chodzi o udział w latach 2017-2018 w zorganizowanej grupie przestępczej działającej na terenie woj. pomorskiego, innych regionów Polski oraz na terytorium Królestwa Niderlandów i Hiszpanii. „Grupa zajmowała się nabywaniem, produkcją oraz wprowadzaniem do obrotu znacznych ilości środków odurzających i substancji psychotropowych, w tym marihuany, kokainy, amfetaminy, również płynnej, haszyszu, mefedronu, kłefedronu oraz ekstazy” – wyjaśniła PK.

„Patryk M. nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i odmówił składania wyjaśnień. Adrian R. przyznał się do stawianego mu zarzutu i złożył wyjaśnienia zgodne z ustalonym w sprawie stanem faktycznym” – podała PK.

NA SYGNALE

Musieli opuścić mieszkania



W nocy z wtorku na środę doszło do pożaru w bloku przy ul. Grunwaldzkiej w Świnoujściu. Ogień objął poddasze budynku o powierzchni około 900 metrów kwadratowych. Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń, jednak konieczna była ewakuacja 70 mieszkańców. Budynek jest czasowo wyłączony z eksploatacji.

LUBELSKIE

Tragiczny finał jazdy quadem

Prokuratura i policjanci wyjaśniają okoliczności wypadku, do którego doszło we wtorek wieczorem w miejscowości Olszewnica w powiecie radzyńskim na Lubelszczyźnie. 14-latek, jadąc quadem, stracił panowanie nad pojazdem i upadł na jezdnię.

Policjanci na miejscu zdarzenia zastali kobietę i mężczyznę, którzy udzielali pierwszej

pomocy leżącemu na jezdni nieprzytomnemu nastolatkowi. Niestety, mimo podjętych działań chłopiec zmarł. Pojazd, którym kierował 14-latek, został znaleziony na polu, kilkanaście metrów od miejsca zdarzenia. Ze wstępnych ustaleń wynika, że quad nie był zarejestrowany, a sam chłopiec nie posiadał uprawnień do kierowania. ASZ

PALIWA

W środę zakończył się rządowy program CPN. Wygasły przepisy, na mocy których stosowana była obniżona stawka VAT na niektóre paliwa – przede wszystkim benzyny i oleje napędowe – oraz ustalana była cena maksymalna tych paliw na stacjach benzynowych. Wcześniej, w połowie czerwca, wygasły przepisy o obniżce akcyzy na te paliwa. Jak podało Ministerstwo Finansów, koszt programu CPN wyniósł około 4,7 mld zł.



Polska polityka wobec Ukrainy musi przede wszystkim działać zgodnie z interesem bezpieczeństwa Polek i Polaków

Włodzimierz Czarzasty, marszałek Sejmu

Nie tylko w jednej aptece. E-recepty na nowych zasadach

Katarzyna Wąs-Zaniuk
Warszawa

Od 1 lipca pacjenci nie muszą w jednej aptece zrealizować całej recepty. Centrum e-zdrowia uruchomiło możliwość dzielenia e-recept, przystąpienie do programu jest dla aptek dobrowolne.

Przez lata jednym z bardziej uciążliwych ograniczeń systemu e-recept był brak możliwości jej realizacji w kilku aptekach. Pacjenci, którzy rozpoczęli wykup leków w jednej placówce, musieli dokończyć cały proces właśnie tam.

Od 1 lipca to się zmienia. Centrum e-Zdrowia (CeZ) wprowadza nową funkcjonalność, która umożliwi realizację e-recepty w różnych aptekach. Oznacza to, że pacjent będzie mógł wykupić kolejne opakowania tego samego leku w dowolnej placówce w kraju, a nie tylko w tej, w której rozpoczął realizację recepty.

Ułatwi to dostęp do terapii zwłaszcza w przypadku leków trudno dostępnych, a także w sytuacjach losowych, np. gdy apteka zostanie czasowo zamknięta lub nie będzie w stanie zamówić kolejnych opakowań.

Jak poinformowała wiceszefowa Ministerstwa Zdrowia, już w pierwszym dniu zainteresowanie nowym narzędziem jest ogromne.

„Mechanizm wdraża już praktycznie 7200 aptek. Oznacza



FOT. 123RF

Od początku lipca jedną e-receptę można zrealizować w kilku aptekach, jeśli placówki przystąpiły do programu

to, że ponad 60 proc. placówek w Polsce oferuje możliwość dzielenia recept. Część punktów potrzebuje jeszcze kilku dni lub tygodni na dostosowanie swoich systemów teleinformatycznych, dlatego liczymy na wyrozumiałość pacjentów” – sprecyzowała.

Aby ułatwić pacjentom adaptację do nowych przepisów w pierwszych tygodniach, Ministerstwo Zdrowia udostępniło na swojej stronie internetowej specjalną aplikację z mapą oraz listą aptek, które już realizują dzielone recepty. Warto również pytać o tę możliwość bezpośrednio u farmaceutów.

Nowa lista refundacyjna

1 lipca 2026 r. zaczęła obowiązywać nowa lista leków refundowanych. Tym razem refundacją objęto 25 nowych tzw. cząsteczeko-wskazań, wśród nich znalazło się 10 terapii onkologicznych i 15 nieonkologicznych.

Nowe terapie onkologiczne

Pacjenci z zaawansowanym rakiem jelita grubego zyskają możliwość leczenia skojarzonego niwolumabem i ipilimumabem już w pierwszej linii

terapii, czyli na samym początku leczenia, przy określonych cechach molekularnych (MSI-H/dMMR).

W raku wątroby pojawia się immunoterapia oparta na połączeniu durwalumabu i tremelimumabu, również dostępna od pierwszego etapu leczenia systemowego.

W przypadku raka płuca lista zmian jest szczególnie szeroka. Nowe przepisy umożliwiają zastosowanie niwolumabu lub durwalumabu w leczeniu okołoperacyjnym, czyli przed operacją i po niej.

Dodatkowo pacjenci z konkretną mutacją (KRAS G12C) zyskają dostęp do terapii celowanej adagrasibem w kolejnej linii leczenia. Rozszerzono też możliwość stosowania durwalumabu jako leczenia podtrzymującego w drobnokomórkowym raku płuca.

Nowością jest także refundacja toripalimabu w leczeniu nowotworów głowy i szyi, w tym raka nosogardła, jako jednej z pierwszych opcji terapeutycznych.

Nowe terapie chorób rzadkich

Aż 8 nowych terapii skierowano do pacjentów z chorobami rzadkimi, w tym m.in. do osób zmagających się z dystrofią mięśniową Duchenne’a, fenylloketonurią czy rodzinnym zespołem chylomikronemii. PAP

Ogromne pieniądze z Unii Europejskiej dla rolników. Polska drugim po Francji beneficjentem

Karolina Wrońska
Bruksela

Polska otrzyma 66 mln euro z opiewającego na 540 mln euro pakietu wsparcia UE dla rolników w związku z wysokimi cenami nawozów.

Będzie to druga najwyższa pula dotacji wśród państw członkowskich, najwięcej – 107 mln euro – dostanie Francja.

Trzecim największym beneficjentem pakietu będą Niemcy,

które otrzymają 60 mln euro. Hiszpania dostanie 50 mln euro, a Włochy – 45 mln euro. Wsparcie otrzymają wszystkie państwa członkowskie.

17 czerwca Komisja Europejska ogłosiła pakiet wsparcia finansowego o wartości 540 mln euro dla rolników, którzy zmagają się z trudnościami z powodu rosnących cen nawozów. Nie podała wówczas wysokości dotacji dla poszczególnych krajów.

Propozycja podziału puli między państwa członkowskie,

do której dotarła Polska Agencja Prasowa, ma zostać zatwierdzona przez państwa członkowskie 17 lipca.

KE poinformowała, że przy podziale środków wzięła pod uwagę system płatności bezpośrednich dla rolników uwzględniający obszary rolne. Ujęła w kalkulacjach także średnie wydatki państw na nawozy i energię.

Jak powiedział PAP komisarz rolnictwa Christophe Hansen, ustanowienie pakietu wsparcia

dla rolników ma związek z wojną na Bliskim Wschodzie, która przerwała nie tylko dostawy energii, ale także nawozów.

Ich ceny wzrosły o 70 proc. od 2024 roku. – Ma to ogromne znaczenie, zwłaszcza dla rolników produkujących zboża lub inne rośliny uprawne, dla których koszty nawożenia stanowią około jednej trzeciej wszystkich nakładów. Wzrost (ich) cen o 70 proc. sprawia, że produkcja staje się nieopłacalna – podkreślił komisarz. PAP

Trzyletni chłopiec uratowany spod gruzów po sześciu dniach od trzęsień ziemi

Anna Nagel
Caracas

Cuda istnieją. Trzyletni chłopiec został uratowany przez jordańskich ratowników w stanie La Guaira, po sześciu dniach przebywania pod gruzami.

Na nagraniach publikowanych przez media widać ratowników wiwatujących po wydostaniu spod gruzów żywego dziecka. Według władz Wenezueli jest to trzyletni Klieber Moran. Chłopiec został natychmiast przewieziony do szpitala - przekazała jordańska obrona cywilna.

Stacja BBC Mundo określiła wydostanie Kliebera z zawalonego budynku po sześciu dobach od kataklizmu jako „cu-

downy ratunek”. Eksperci podkreślają, że z upływem czasu szanse na uratowanie kolejnych osób drastycznie maleją.

Ratownicy z kilku państw od kilku dni walczyli o życie około 40-letniego Hernana Gila, uwięzionego pod gruzami zawalonego centrum handlowego. Kostarykańska telewizja Teletico podała we wtorek, że ekipie z tego kraju udało się nawiązać z nim kontakt wzrokowy, ale wciąż nie udało się go wyciągnąć na powierzchnię.

Oficjalny bilans ofiar śmiertelnych trzęsień ziemi z 24 czerwca przekroczył we wtorek 1,9 tys., a ponad 10,5 tys. osób jest rannych. Eksperti oceniają, że liczba zabitych może znacznie wzrosnąć. ONZ szacowała liczbę zagnionych na ponad 50 tysięcy. PAP



Podczas dwóch trzęsień ziemi wielopiętrowe budynki w stanie La Guaira „runęły jak kostki domina”

Koniec ery stacjonarnej telefonii w Finlandii

Anna Nagel
Helsinki

W Finlandii po blisko 140 latach zakończono świadczenie usług tradycyjnej telefonii stacjonarnej utrzymywanej dzięki ogólnokrajowej sieci miedzianych kabli - poinformował operator Elisa.

- Halo, dzwonię z Londynu - ostatni w kraju telefon, dzwoniąc do Helsinek na numer stacjonarny stołecznego Muzeum Telefonii, wykonał przebywający na letnim urlopie prezes Elisy Topi Manner. Po drugiej stronie słuchawki stał dyrektor fińskiego Urzędu Łączności i Infrastruktury Jarkko Saarimaki. Historyczną ostatnią rozmowę relacjonowała na żywo publiczna telewizja Yle.

W trakcie rozmowy panowie podzielili się swoimi wspomnie-

niami z dzieciństwa związanymi z telefonem stacjonarnym oraz - dawnymi już - zasadami etykiety właściwej dla rozmowy telefonicznej. Śmiali się, że kiedy w przeszłości dzwoniło się na telefon stacjonarny, często nie było wiadomo, kto go odbierze i osobę, z którą dzwoniący chciał rozmawiać, trzeba było przywoływać do aparatu.

Elisa jest ostatnim ogólnokrajowym operatorem w Finlandii, który dotąd utrzymywał jeszcze możliwość wykonywania tradycyjnych połączeń na numery stacjonarne działające w sieciach kablowych. Z usług tych korzystało jednak zaledwie kilka tysięcy osób w kraju. Utrzymywanie sieci stało się zbyt kosztowne, nie tylko jeśli chodzi o sprzęt i materiały, ale także dostępność serwisantów znających się na tej starej analogowej technologii. PAP

Ukraina przyjęła ustawę o Panteonie Narodowym

Anna Nagel
Kijów

Ukraiński parlament przyjął ustawę o utworzeniu Panteonu Narodowego. W panteonie znajdą się „najlepsi synowie i córki narodu ukraińskiego”.

Dokument poparło w całości 287 posłów w izbie, która formalnie liczy ich 450.

Przewodniczący parlamentu Ruslan Stefanczuk, prosiąc deputowanych o poparcie projektu ustawy ocenił, że decyzja ta tworzy historię.

- To właśnie dziś my, Rada Najwyższa Ukrainy IX kadencji, podejmujemy historyczną decyzję, ustanawiając podstawy prawne dla wyjątkowego miejsca ukraińskiej państwowości. Powiedziałbym nawet - pepka ukraińskiej państwowości, miejsca, w którym swój ostatni spoczynek, schronienie i należną cześć znajdą najlepsi synowie i córki naszego państwa i naszego narodu - oświadczył.

- (...) Ukraiński Panteon Narodowy będzie miejscem, w którym na zawsze żyć będą zarówno chwala, jak i wolność Ukrainy. Będzie miejscem naszej niezłomnej siły i szczerzej wdzięczności wobec wszystkich tych, którzy tworzyli Ukrainę, bronili jej i oddali to, co najcenniejsze - własne życie - powiedział Stefanczuk.

„Czy następcy podziękują naszym przodkom? Czy przy-

miemy do grona naszych przodków (hetmanów kozackich Pyłypa [Filipa] i Iwana [Jana] Orłyka [Orlika] i Mazepę oraz księżną Olhę [Olgę]? A może znów będziemy czekać kolejne 35 lat, »bo to nie jest odpowiedni moment«?» - napisał szef Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej (UINP) Ołeksandr Ałfiorow jeszcze przed głosowaniem.

„12 lat wojny o niepodległość dało nam prawo do własnej historii. Jak napisał hetman Iwan Mazepa: »mamy prawo poprzez szablę«» - dodał prezes UINP.

Procedura uchwalania ustawy trwała rekordowo krótko. Zaledwie we wtorek projekt poparła parlamentarna komisja ds. polityki humanitarnej i informacyjnej; poleciła ona przyjęcie dokumentu w jednym głosowaniu.

W poniedziałek Mykyta Poturajew, deputowany z proprezydenckiej frakcji Sługa Narodu i jeden z inicjatorów projektu ustawy w sprawie panteonu, mówił PAP, że nie ma jeszcze listy działaczy, którzy mogą się w nim znaleźć. Nie wykluczył jednak, że może być tam umieszczony na przykład Stepan Bandera.

- Bandera jako osoba, która ogłaszała w 1941 roku państwo ukraińskie i przez całe życie dążyła do uzyskania ukraińskiej niepodległości, bez wątpienia może być w panteonie. Ale listy nie ma. I obecnie są to jedynie



W niedzielę prezydent Zełenski wniósł do parlamentu projekt ustawy o budowie Panteonu Narodowego z imionami osób, które walczyły o wolną Ukrainę

spekulacje - podkreślił Poturajew.

W niedzielę prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski

Nikt i nigdy nie będzie nakazywał nam, jak żyć, jak mówić, kogo kochać, komu być wdzięcznym i jakich bohaterów szanować

wniósł do parlamentu projekt ustawy o budowie Panteonu Narodowego z imionami osób, które walczyły o wolną Ukrainę.

„Nikt i nigdy nie będzie nakazywał nam, jak żyć, jak mówić, kogo kochać, komu być wdzięcznym i jakich bohaterów szanować” - oświadczył Zełenski podczas obchodów Dnia Konstytucji Ukrainy. PAP

Groźba schizmy. Lefebryści wyświęcili czterech biskupów bez zgody papieża

Anna Nagel
Berno

W środę w szwajcarskim Econe bez zgody papieża Leona XIV odbyło się święcenie czterech biskupów Bractwa Kapłańskiego Świętego Piusa X. Papież ostrzegł, że będzie to akt schizmy.

Długiej ceremonii święceń przewodniczył biskup Alfonso de Gallareta w asyście biskupa Bernarda Fellaya.

Wokół centralnego ośrodka lefebrystów w Econe zgromadziło się kilka tysięcy osób, wśród nich grupa polskich księży lefebrystów. Msza była transmitowana w internecie na kanałach Bractwa, m.in. na polskiej stronie.

Święcenia otrzymali Pascal Schreiber ze Szwajcarii, Michael Goldade z USA oraz dwaj Fran-



Święcenia czterech biskupów lefebrystów

cuzi: Michel Poinset de Sivry i Marc Hanappier.

Przełożony generalny Bractwa Kapłańskiego Świętego Piusa X ksiądz Davide Pagliarini mówił w kazaniu przed święceniami, odnosząc się do postawy Watykanu: - Traktują nas jak

buntowników. - Jesteśmy oskarżani o to, że nie kochamy papieża, jesteśmy oskarżani o brak szacunku, ale właśnie dlatego, że kochamy papieża jako wikariusza Chrystusa, nie chcemy już wiedzieć, jak papież jest upokarzany.

Bractwo Kapłańskie Świętego Piusa X powstało w Kościele katolickim w 1970 roku z inicjatywy arcybiskupa Marcela Lefebvre'a. Przywiązani do kościelnej tradycji lefebryści przedstawiają się jako prawdziwi obrońcy wiary katolickiej i przeciwnicy modernizmu. Nie akceptują postanowień Soboru Watykańskiego II, w tym ekumenizmu i mszy w językach narodowych.

Środowa konsekracja biskupów była poważnym wyzwaniem rzuconym papieżowi i może zapoczątkować drugi ostry kryzys w relacjach z tradycjonalistycznym bractwem.

Do pierwszego doszło w 1988 roku za pontyfikatu Jana Pawła II, gdy odbyły się pierwsze i do środy jedyne święcenia u lefebrystów. Polski papież ogłosił wtedy, że abp Lefebvre i czterej wyświęceni biskupi sięgnęli na siebie ekskomunikę.

Leon XIV do ostatniej chwili apelował do lefebrystów, by zrezygnowali ze święceń. W wystosowanym do nich we wtorek liście napisał: „Przepełniony chrześcijańską miłością, wzywam was i proszę z całego serca: zawróćcie z tej drogi! Zachęcam was, abyście z całą powagą rozważyli dobro duchowe wiernych, ponieważ akt schizmy, którego byście się dopuścili, pozbawiłby ich możliwości godziwego, a w niektórych przypadkach nawet ważnego przyjmowania sakramentów, które miłują i których poszukują dla swojego uświęcenia”. PAP

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Czy towarzysz Antoni Purlal z PPS, dokonując w 1918 roku egzekucji szefa niemieckiej bezpieki, zasłużył na Virtuti?
– str. 10

W 1934 roku śmierć zawitała także do sennego Grudziądza, a konkretnie na działki przy ulicy Chełmińskiej
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Jak komuniści walczyli z książkami i pisarzami
Nie trzeba było krytykować systemu, by trafić w PRL-u na indeks. Znalazły się na nim nawet książki Jana Brzechwy i Karola Maya.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Wszyscy kłamali. Teraz za to zapłacą

Już za kilka dni wyd. Prószyński i S-ka wypuści na rynek „Kłębowski” Kingi Wójcik, zapis śledztwa detektywa Romy Sułeckiej. Fabuła idzie tak: W 2009 r. Miłosz Szadkowski pojechał kupić podręczniki dla młodszego brata i przepadł bez wieści. Jednak 16 lat później jego matka słyszy w radiu dziwną, osobistą dedykację dla syna. Na światło dzienne zaczynają wychodzić fakty, które wiele osób wolałoby zamieść pod dywan.

Is

W KSIĘGARNIACH

U teściów nie jest bezpiecznie

10 lipca polska premiera horroru „Martwe zło: Ogień”, w reż. Sébastiena Vanička. Po stracie męża kobieta szuka pocieszenia u teściów w ich rodzinnym domu położonym na uboczu. Spotkanie przeradza się w koszmar, kiedy domownicy zamieniają się jeden po drugim w tytułowe demoniczne martwe zło. Bohaterce przyjdzie także odkryć, że przysięgi, które złożyła za życia, pozostają w mocy nawet po śmierci.

bb

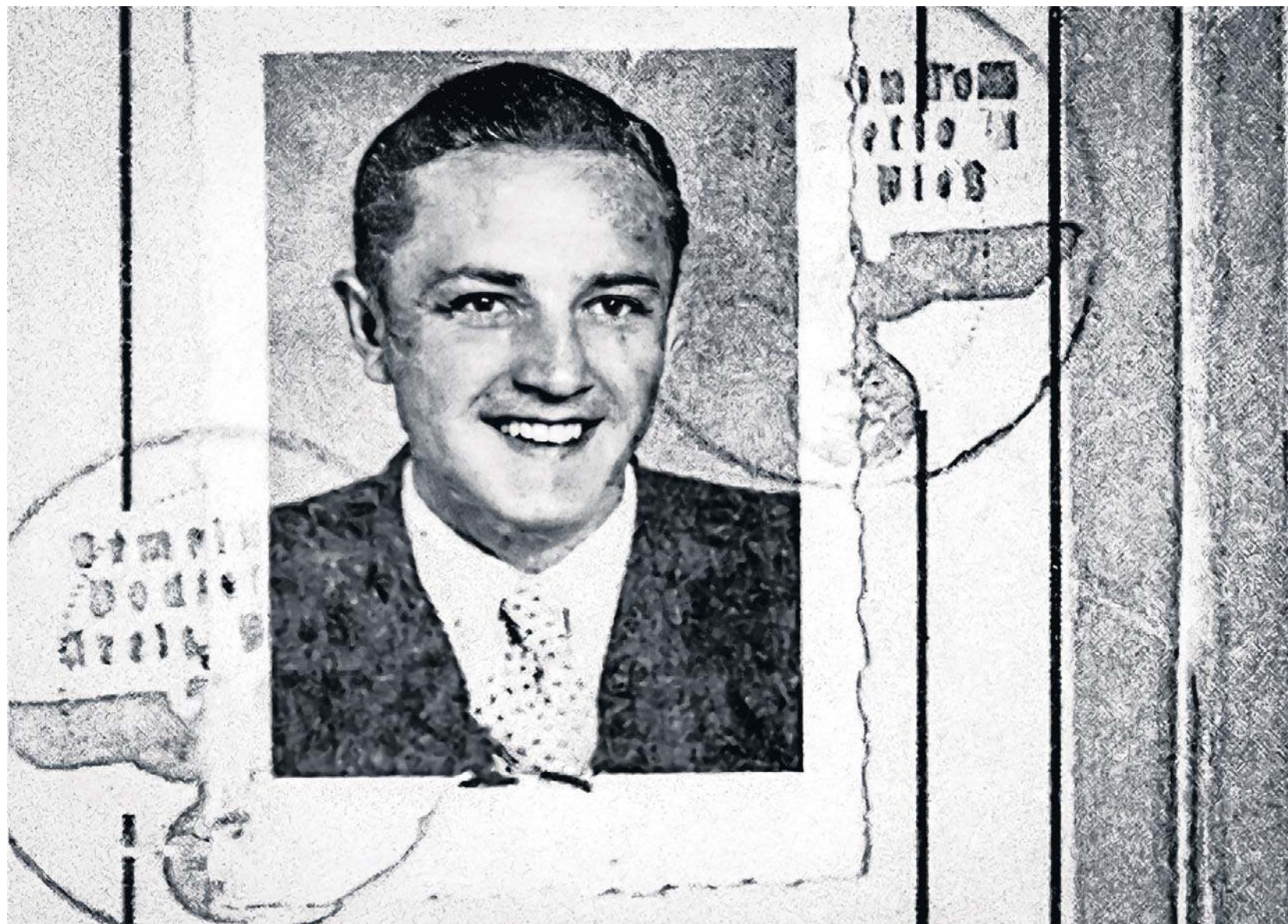
ROCZNICA

Pamiętajcie o Macdonaldzie

11 lipca przypada 43. rocznica śmierci Rossa Macdonalda, a właściwie Kennetha Millara (urodził się 13 grudnia 1915 r.) – amerykańskiego pisarza pochodzenia kanadyjskiego, autora powieści kryminalnych typu noir, twórcy postaci prywatnego detektywa Lew Archera. Na kanwie powieści Macdonalda powstały filmy: „Ruchomy cel” („Harper”) z 1966 r. oraz „Zdradliwa toń” („The Drowning Pool”) z 1975 r. Archera zagrał w nich Paul Newman.

mg
„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 211. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Prawdziwy Hans Kloss istniał co najmniej w trzech wcieleniach



Do konspiracji Mikołaj Beljung wstąpił w 1941 roku na Górnym Śląsku. Otrzymał pseudonim „Miki”, zostając adiutantem Wacława Stacherskiego „Nowiny”, późniejszego szefa katowickiego inspektoratu Armii Krajowej. Cechowały go nieprzeciętna inteligencja, „zimna krew” i talent aktorski

Zuzanna Wierus
redakcja@polskatimes.pl

Najwięcej wspólnego z serialowym Hansem Klossiem miał Mikołaj Beljung - bohater śląskiego podziemia.

Ale byli też inni agenci, których losy mogły inspirować twórców serialu. Był nawet... „Kloss Samozwaniec”. Choć scenarzysta „Stawki większej niż życie” Zbigniew Safjan nigdy nie ujawnił, kto był pierwowzorem agenta J-23, historycy nie pozostawiają żadnych wątpliwości: polskich Hansów Klossów mogło być co najmniej kilku.

Broń, pieniądze, papiery

Pomysłodawca i reżyser „Stawki...” Janusz Morgenstern inspirował się podobno losami radzieckiego ppor. Olega Gonczarenki, wiadomo jednak, że dla scenarzystów stanowiły one jedynie luźną sugestię. Kluczowym natchnieniem był dla nich... film o Jamesie Bondzie, który w Londynie miał oglądać jeden z twórców postaci Andrzeja Szypulski. Samo nazwisko „Kloss” scenarzyści ponoć wyszperali w książce telefonicznej podczas pobytu w jednym z krajów (zgniętego wtedy) Zachodu.

Jednym z pretendentów do tytułu pierwowzoru serialowego

Hansa Klossa jest Mikołaj Beljung - legenda śląskiego ruchu oporu. Przebrany za esesmana nie wzbudzał żadnych podejrzeń, mimo że jego wygląd zdecydowanie odbiegał od niemieckiego ideału Aryjczyka - po matce Węgierce Beljung odziedziczył śniadą cerę, ciemne włosy i dość krępą budowę ciała. Potrafił za to doskonale wcielać się w wymyślone przez siebie role, dlatego z łatwością udawał mu się zdobywać najbardziej tajne informacje, broń, pieniądze i dokumenty.

Równie łatwo co zmiana zachowania przychodziła mu także zmiana akcentu - doskonale posługiwał się językiem nie-

mieckim i w zależności od sytuacji zmieniał swoją wymowę na berlińską, wiedeńską lub saksońską.

Uliczka w Katowicach

Beljung publicznie wypowiedział się na temat pracy agenta tylko raz, w wywiadzie udzielonym „Trybunie Śląskiej” w 1969 roku. Wspólnie z kolegami z Armii Krajowej - „Borówką”, „Turmem” i „Bergiem” - wspominał wtedy wojenne dzieje. Towarzystwo porównywały działalność Beljunga do zadań realizowanych przez serialowego Hansa Klossa, jednak sam zainteresowany twierdził, że jego praca była zdecydowanie mniej

przewidywalna. Jedno jest pewne - obaj tak dobrze odgrywali swoje role, że Niemcom nigdy nie udało się ich schwytać.

Podczas wywiadu Ignacy Sikora „Tur” opowiedział także o jednej z akcji z Beljungiem (zwanym przez kolegów Mikim): „Dostałem polecenie udziału w poważnej operacji. Z Generalnej Guberni nadeszły pieniądze. Nasz człowiek, »Miki«, występujący jako oficer SS, miał je wymienić w Banku Rzeszy na marki. Otrzymałem zadanie ubezpieczyć »Mikiego«. Bank mieścił się w bocznej uliczce koło kościoła w Katowicach.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

ANTONI PURTAL STRZELA NA SMOLNEJ

Ulica pusta. Szybko wchodzimy do bramy nr 11. Trzciniński czeka spokojnie, jak mówił, na przedstawienie. Tu nikt nam nie przeszkadza. Brama ażurowa. Wszystko widać doskonale. Czekamy. (...) Naraz szepnąłem przez zęby: »Uwaga! On! On! On!« - Wybiegłem z wyciągniętą bronią, gotową do strzału. Zastąpiłem mu drogę. Chwila ciszy. Spojrzeliśmy sobie w oczy. Poznaliśmy się wzajemnie. Schultze zamarł - oczy zasłzyły mu łzami. Padł strzał. Naczelnik policji niemieckiej runął mi do nóg. Usłyszałem tylko jęk: »Herr Jesus«. W tym momencie doskoczył Trojanowski i do leżącego dał jeszcze dwa strzały. Schultze już nie żył”.

Order z rąk Piłsudskiego

To fragment wspomnień tow. Antoniego Purtala (1895-1943), stolarza, drukarza, a także kilera z Pogotowia Bojowego PPS. 1 października 1918 roku, na polecenie tow. Józefa Korczka, Purtal, z tow. Czesławem Trojanowskim, na ul. Smolnej dokonał zamachu na dr. Ericha Schultze, szefa niemieckiej policji politycznej w Warszawie.

Kilka lat później, 11 listopada 1921 r., tow. Purtal został za strzelenie Schultzego odznaczony, jako pierwszy cywil w II RP, orderem Virtuti Militari V klasy przez Józefa Piłsudskiego.

Działacz, aktywista

W międzywojniu tow. Purtal kierował m.in. komitetem dzielnicy PPS „Koziny” w Łodzi; pełnił funkcję zastępcy członka Centralnego Sądu Partyjnego PPS, zaś w latach 1928-1932 był członkiem Rady Naczelnej PPS. Współorganizował oddział TUR; szefował, ilicji PPS; przewodniczył Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci. Działał w Towarzystwie Abstynentów „Przyszłość”.

Niemcy o nim nie zapomnieli. Podczas okupacji został aresztowany i w trakcie śledztwa rozpoznany na Pawiaku. W maju 1943 roku przewieziono go do Auschwitz. O jego śmierci dowiedziano się dopiero po wyzwoleniu obozu.

„Szczepił zarodki zdrady”

W kwestii egzekucji Schultzego wciąż są jednak wątpliwości: jaki sens polityczny i jaki wymiar moralny miała likwidacja szefa niemieckiej bezpieki akurat w październiku 1918 roku?

Wedle opublikowanej przez PPS odezwy Schultze „dawał inicjatywę i wskazówki, jak demoralizować i rozbijać ruch robotniczy; on ustanawiał z góry wyroki dla aresztowanych; on w szeregach naszych szczepił zarodki zdrady”.

Czy egzekucja na Schultzem warta była Virtuti?



Miesiąc po zamachu, 10 listopada 1918 roku, Warszawa. Członkowie POW rozbierają niemieckiego żołnierza



KLOSS: BOHATERSKI POLAK W ELEGANCKIM NIEMIECKIM MUNDURZE

Prawdziwy Hans Kloss istniał co najmniej w trzech wcieleniach

Ciąg dalszy ze str. 9

Obserwowałem, jak »Miki« w przebraniu esesmana wchodzi do banku. Po pewnym czasie wyszedł, niosąc walizeczkę. Na ulicy Teatralnej przejąłem walizkę z całą zawartością”.

Na celowniku gestapo

Jedną z bardziej brawurowych akcji, którą mógł pochwalić się Beljung, było zdobycie około 500 niemieckich pistoletów dla miejscowego oddziału AK. Czyn godny podziwu, tym bardziej że śląski J-23 nie miał najmniejszego pojęcia o tym, jakie procedury towarzyszą wydawaniu broni. Wiedział tylko tyle, że żołnierze zaopatrują się w ośrodkach Verkaufsstelle. Aby zrealizować polecenie przełożonych, Beljung wybrał centralę w Ostrawie. Pojechał tam jako

Karl Heimbach ze Lwowa i próbował wyłudzić broń, przedstawiając fałszywe dokumenty.

Niestety, na miejscu okazało się, że nasz agent zabrał ze sobą błędny dokument. Ta sytuacja spowodowała, że musiał natychmiastowo zmienić maskę - w jednej chwili wszedł w rolę żołnierza z frontu wschodniego, który jak najszybciej musi dostarczyć broń walczącym w trudnych warunkach kolegom. Szybko udał się do głównego szefa policji i zrobił mu karczemną awanturę - krzyczał, że pismo wypisywał ranny w głowę inwalida i że na Wschodzie takich jak on jest wielu, właśnie dlatego, że nie mają wystarczającej ilości broni. Niemiec natychmiast podpisał zgodę na wydanie pistoletów.

Mimo genialnych wręcz umiejętności aktorskich, gestapo wpadło na trop Beljunga. Musiał

wyjechać do Wiednia, jednak po kilku latach powrócił na Śląsk.

TW „Jansen”

Ze względu na współpracę z AK po wojnie na krótko trafił do więzienia, dlatego potem niechętnie opowiadał o swoich wojennych przygodach. Po wyjściu na wolność miał się najrozmaitszych prac - spełniał się jako trener piłki nożnej, dyrektor stadionu, a także jako kierownik restauracji Hungaria. W Katowicach pozostał aż do swojej śmierci w 1974 roku.

Choć Ślązacy są przekonani, że mogą szczycić się katowickim rodowodem Hansa Klossa, historycy pierwowzoru J-23 dopatrują się także w agencji komunistycznej Służby Bezpieczeństwa. TW „Jansen”, bo taki pseudonim wybrał sobie Witold Enzinger, zawodowo zajmował się inwigilacją blisko dwutysięcznej mniej-

szości niemieckiej we Wrocławiu. Do realizacji zleceń mu przez SB zadań TW „Jansen” nadawał się jak mało kto. Mimo że urodził się w Brazylii, dzieciństwo spędził w Niemczech, a po zakończeniu wojny pracował we Wrocławiu jako tłumacz przysięgły języka niemieckiego.

Zawód tłumacza wydawał się perfekcyjny dla agenta bezpieczeństwa - klienci chętnie zwracali mu się ze swoich problemów. Żeby odzyskać ich zaufanie, „Jansen” równie chętnie opowiadał im o swoich wojennych przeżyciach, m.in. o wyroku za pracę na rzecz Abwehry.

18 tomów akt

Nie chwalił się jednak tym, w jaki sposób udało mu się rozpocząć współpracę z niemieckim wywiadem. Oficjalnie Enzinger sam zgłosił chęć kooperacji z Niemcami, jednak w rzeczy-



Filmowy J-23 w akcji. 18 odcinków serialu emitowano na antenie TVP od 10 października 1968 do 6 lutego 1969 r.

wistości dołączył do grupy niemieckich agentów za sprawą polskich służb specjalnych. Z czasem zaczął szpiegować na dwa fronty, co mogło się dla niego skończyć tragicznie - został zde-maskowany zarówno przez polskie, jak i przez niemieckie służby. Od 1942 r. do końca wojny siedział na zmianę w berlińskich i bawarskich więzieniach.

Gdy po wojnie wrócił do Polski, osiadł na Dolnym Śląsku i niemal natychmiast podjął współpracę z wrocławskim UB. Jako agent działający pod pseudonimem „Cela” zadziwił swoich przełożonych niezwykłą umiejętnością zjednywania sobie ludzi. Zdarzyło mu się nawet przekonać do zmiany zamka w drzwiach osobę, której mieszkanie polecono mu przeszukać.

Trudnił się wieloma zajęciami - pracował między innymi w przemyśle węglowym, fabryce kołder, centrali rybnej, a także we wrocławskim hotelu Monopol. W każdym z tych miejsc dał się poznać jako pracownik o niezwykłej inteligencji. Nie inaczej było w przypadku współpracy z SB. Enzinger był bardzo pracowity - jego działalność zaowocowała aż 18 tomami akt.

Wspólnie z bezpieczeństwem

W zgromadzonych we wrocławskim IPN-ie materiałach zachowała się notatka, w której kapitan Józef Janeczko opisuje, jak pod koniec lat 60. wezwał go do siebie ppłk Kazimierz Bogucki (naczelnik Wydziału „C”, czyli

archiwum). Kazał mu przynieść ze sobą nóż i wyciąć z akt fragment dotyczący agenta, którego Polacy wprowadzili jako szpiega w struktury niemieckiej Abwehry. „Będą potrzebne do filmu, dla Stanisława Mikulskiego” - miał wyjaśniać Janeczko przełożony, kładąc przed nim akta TW „Jansena”.

Wiadomo jednak, że nie wszystkie odcinki zostały zainspirowane historią jego współpracy z bezpieczeństwem, bowiem w aktach Enzingera widnieje także inna, równie intrygująca notatka jednego z jego oficerów prowadzących: „Obecnie na powojennych materiałach »Jansena« ma być nagrany kolejny odcinek »Stawki większej niż życie«. Istnieje obawa, że ich wykorzystanie doprowadzi nawet do dekonspiracji TW »Elżbietka«. W związku z tym proszę o wycofanie tych materiałów, ewentualnie spowodowanie, by odpowiedzialni za oddanie ich do scenariusza mieli na uwadze fakt, że bohaterowie tych wydarzeń mogą żyć, a na pewno żyje ich potomstwo, które nie chce publicznej, a wątpliwej pochwały”.

Ciekawostki z CV

Wśród potencjalnych pierwowzorów agenta J-23 mamy także „Klossa Samozwańca” - Artura Rittera-Jastrzębskiego. Choć był przekonany, że to jego losy stały się inspiracją dla scenarzystów „Stawki większej niż życie”, nie były one znane twórcom tego budzącego emocje serialu. Przy-

najmniej dopóki Jastrzębski sam im się nie przedstawił, mniej więcej siedem czy osiem lat po nakręceniu wszystkich odcinków. Nie wiadomo, jak potoczyłyby się losy serialowego agenta, gdyby scenarzyści rzeczywiście inspirowali się życiem Jastrzębskiego, ale jedno jest pewne: swoimi żywymi perypetiami mógłby on obdzielić co najmniej kilku Hansów Klossów.

Ritter-Jastrzębski był bowiem nie tylko szeregowym agentem sowieckiego wywiadu, lecz także oficerem Urzędu Bezpieczeństwa i generałem Ludowego Wojska Polskiego. Co więcej, znany był z tego, że swoje obowiązki wykonywał z wyjątkowym zaangażowaniem.

Prof. Paweł Wieczorkiewicz w wywiadzie udzielonym dziennikarzowi „Kuriera Lubelskiego” tak opowiadał o Jastrzębskim: „To postać odrażająca. Po wojnie był wysokim funkcjonariuszem bezpieki, uchodził za sumiennego wykonawcę ludobójczej polityki, a potem pracował między innymi w Sztapie General-

wykazał się wystarczająco czujnością wobec jednego z polskich pilotów, Stanisława Skalskiego, którego oskarżano o współpracę z obcymi wywiadami. Przez chwilę pracował jako urzędnik administracji cywilnej, jednak dość szybko powrócił do łask komunistycznej władzy i dostał pracę w Sztapie Generalnym Wojska Polskiego, a w 1964 roku przeniesiono go do Rzymu, gdzie pełnił funkcję attaché wojskowego PRL.

Czerwony Sztandar

Oprócz mieszkańców Olecka mało kto pamięta jeszcze o Henryku Mereckim, kolejnym z pretendentów do tytułu pierwowzoru postaci Hansa Klossa. Merecki działał w suwalskich oddziałach Armii Krajowej, jednak w maju 1944 roku trafił w ręce Niemców. Nie na długo, bowiem dzięki brawurowej akcji kolegów z partyzantki został uprowadzony ze szpitala w Suwałkach. Uwięzienie przez Niemców musiało być dla niego nie lada wstrząsem, ponieważ

ALE BYŁ JESZCZE JEDEN KLOSS: SOWIECKI AGENT NIKOŁAJ IWANOWICZ KUZNIECOW, KTÓRY DZIAŁAŁ W WEHRMACHCIE JAKO PAUL WILHELM SIEBERT

nym Wojska Polskiego. Dlaczego uważam, że był pierwowzorem Klossa? Bo ze znanych mi agentów jemu najbliższy jest do bohatera »Stawki«.

Fotel attaché w Rzymie

Ritter najbardziej dawał się we znaki działaczom podziemiu, m.in. organizacji niepodległościowej Miecz i Pług. Historycy uważają także, że mógł być zamieszany w napad na siedzibę Delegatury Rządu na Kraj w lutym 1944 r., który przygotowała grupa bojowa AL wraz z gestapo.

Ritter-Jastrzębski był podejrzewany także o bycie podwójnym agentem i bezpośrednią współpracę z gestapo, ale nie ma na to zbyt wielu dowodów. Ze względu na niemieckie pochodzenie Rittera było to jednak całkiem możliwe.

Przed wybuchem powstania warszawskiego Ritter z obawy przed zemstą polskiego podziemia wyjechał z Warszawy do Świdra, zrzucił mundur, zmienił nazwisko na Jastrzębski i został złapany przez... kolegów z NKWD. Stało się to za sprawą donosu złożonego przez jednego z mieszkańców miasteczka, który zauważył, że w pobliżu ukrywa się jakiś niemiecki oficer. Ritter spędził rok w więzieniu pod nadzorem swoich dotychczasowych mocodawców.

Po wojnie dość szybko stał się zaufanym pracownikiem bezpieki i równie prędko to zaufanie stracił - zarzucono mu, że nie

jesienią tego samego roku nagle zmienił swoje zapatrywania i zaczął współpracować z Rosjanami.

Już w listopadzie został dowódcą radzieckiego desantu działającego na obszarze położonym między Węgorzewem, Giżyckiem, Oleckiem i Gołdapią. Grupa na swoje schronienie wybrała lesiste tereny Puszczy Boreckiej i stamtąd wyprawiała się po cenne dla radzieckiego wywiadu informacje na temat posunięć niemieckich wojsk i sił Giżyckiego Rejonu Umocnionego. Przebrany w mundur Abwehry Merecki podejmował liczne wyprawy wywiadowcze do Giżycka i Węgorzewa. Jedną z takich eskapad mogła się dlań zakończyć tragicznie - wdał się w strzelaninę z hitlerowcami na stacji kolejowej w Krukłankach i cudem uszedł z niej z życiem.

Choć pierścien niemieckiej obławy coraz ściślej zaciskał się wokół Puszczy Boreckiej, dywersanci Mereckiego nie tracili hartu ducha i brawurowo przedarli się przez linię frontu. Major Henryk Merecki powrócił do rodzinnej wioski już jako kawaler Orderu Czerwonego Sztandaru. Niestety, nie było mu dane nacieszyć się urokami ojczystej niemcowizny - tego samego dnia członkowie podziemnej organizacji Wolność i Niepodległość, dawni koledzy majora z suwalskiej konspiracji, wykonali na nim wyrok śmierci za zdradę.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY II RP



Ulica Chełmińska w Grudziądzu w połowie lat 20. Za kamienicami widać ogródki działkowe

Śmierć w Grudziądzu wiosną 1934 roku przy ul. Chełmińskiej

Sięgnijmy do „Tajnego Detektywa” nr 9 z 25 lutego 1934 roku. W tym numerze wydrukowano specjalną korespondencję z Grudziądza, w którym nieoczekiwanie objawiła się mroczna strona ludzkiego bytu. Tytuł artykułu brzmiał: „Sprawa Murawskiego”.

„Spokojny naogół Grudziądz nie żył nigdy pod wrażeniem takiej okrutnej zbrodni, jaką jest niewątpliwie morderstwo popełnione na osobie 15-letniego ucznia Leona Kuberta. Zbrodnia ta przypomina żywo bestjałskie czyny upiora z Düsseldorfu, z tą jednak różnicą, że ma się tu doczynienia z młodym 21-letnim osobnikiem, a już tak bardzo zdegenerowanym. Nic też dziwnego, że koła lekarskie Grudziądza mają przed sobą niezwykle ciężkie zadanie, by stwierdzić, czy istotnie Roman Murawski jest typem wybitnie zdegenerowanym, czy też morderstwa dopuścił się poprostu z premedytacją, w obawie, że wcześniej czy później jego stosunek do Kuberta zostanie ujawniony.

Ze względu jednak na zaszłą potrzebę dokładnego zbadania stanu psychicznego zbrodniarza wynik ekspertyzy specjalistów psychiatrów będzie mógł być wiadomym dopiero za kilka dni, a z tą chwilą rozstrzygnięty zostanie problem, czy Murawskiego postawić przed sąd doraźny, czy też odpowiadać on będzie przed zwykłą izbą karną. Obecnie czynniki policyjne zakończyły całkowicie w tej ponurej sprawie śledztwo, które postać zwyrodnialca okazało we właściwym zwierciadle.

Murawski, z zawodu ślusarz, w czasach ostatnich pozostawał bez pracy. Nie wpłynęło to jednak na to, by nie miał pieniędzy. Wprost przeciwnie, a pieniądze czerpał od swej rodziny. Tracił je na wódkę, papierosy i cukierki. Najbardziej zafaną jego osobą był właśnie ów Leon Kubert, uczeń IV-ej klasy gimnazjum klasycznego. Nić sympatii łączyła ich już od roku, przyczem Kubert wykorzystywał skłonności i namiętności swego kolegi, jak tylko mógł. Jeśli chodzi o osobę Murawskiego, to jak zeznał on w śledztwie, z myślą zamordowania Kuberta nosił się już od dawna. Nie miał jednak odpowiedniej okazji do zgładzenia go.

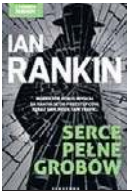
Najdogodniejszą chwilą dla urzeczywistnienia swego potwornego zamiaru był moment, gdy obaj młodzieńcy znaleźli się późnym wieczorem w ogródkach działkowych przy ul. Chełmińskiej, Murawski widząc, że jego towarzyszy zajęty jest szukaniem jakiegoś zgubionego przedmiotu, porwał stojącą w altance łopatę, a następnie ostrzem żelaza zadał nią cios w tylną część głowy Kuberta, który, jak następnego dnia stwierdziła sekcja zwłok, spowodował natychmiastową śmierć. Sadystyczny morderca początkowo nosił się z myślą zakopania zwłok swej ofiary w altance. Zamiaru jednak zaniechał. Obmywszy zbryzganą krwią płaszcz, udał się na dworzec kolejowy i pierwszym pociągiem wyjechał do swych krewnych do Chełmna.

Po szczegółowej sekcji zwłok dokonanej w szpitalu miejskim, w ub. wtorek odbył się pogrzeb ofiary bestjałskiego mordu na cmentarzu parafjalnym. Wbrew wszelkim przypuszczeniom miał on przebieg niezwykle uroczysty. Ze względu na popularną osobę ojca zamordowanego, który jest asesorem kolejowym w Grudziądzu, udział w pogrzebie wzięli prócz kolegów zmarłego liczne związki kolejarzy oraz niezliczone tłumy publiczności”.

opr. żar

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
Tadeusz Żarek
i Stanisław Majerowski



Nadchodzi czas rozrachunku

Charyzmatyczny inspektor John Rebus z Edynburga staje przed sądem oskarżony o przestępstwo, za które karą może być dożywocie. Nie po raz pierwszy legendarny detektyw wzięło prawo w swoje ręce, ale ten raz może okazać się ostatnim.
Ian Rankin, „Serce pełne grobów”, wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Jedna noc na „przekłętej” wyspie

To miał być niezapomniany rejs wzdłuż wybrzeża Hiszpanii. Tydzień na morzu, pełen słońca i niczym nieograniczonej wolności. Nikt nie przypuszczał, że już wkrótce nad żaglami zawisną ciemne chmury, a jacht zamieni się w dryfującą pułapkę.
Marta Zaborowska, „Białe tango”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 54,99 zł



Śmierć w starożytnych ruinach

Po nieudanej akcji w Warszawie funkcjonariusz ABW Borys Nowak zostaje zawieszony w obowiązkach. Wyjeżdża do Włoch i angażuje się w poszukiwania zaginionej Polki, Alicji – archeolożki pracującej przy wykopaliskach rzymskiej willi zasypanej podczas erupcji Wezuwiusza.
Wojciech Nerkowski, „Włoskie śledztwo”, wyd. Lira, Warszawa 2026, cena 56,99 zł



Jaką cenę trzeba będzie zapłacić?

Jane Sharp trafia do internetowej społeczności true crime. Dla niej to sposób na poradzenie sobie z żałobą, dla pozostałych – obsesja. Kiedy dochodzi do brutalnego potrójnego morderstwa studentek, sprawa w krótkim czasie staje się medialną sensacją.
Ashley Winstead, „Grupa”, wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,99 zł



Ona nie mogła tego zrobić...

Anna Musumeci, komisarka policji, odebrała sobie życie – przynajmniej tak brzmi oficjalna wersja potwierdzona pożegnalnym listem. Jedyne jej ojciec wierzy, że nie mogła popełnić samobójstwa: zbyt wiele w niej było witalności, zbyt wiele pasji, zbyt wiele ciekawości.
Tommaso Pagano, „W gąszczu kłamstw”, wyd. Noir sur Blanc, Warszawa 2026, cena 49 zł



Jak pozbyć się niewygodnej okołozki?

Detektyw Jacek Kowalik, skończywszy walkę z wyrzutami sumienia, przyjmuje lukratywne zlecenie od warszawskiego gangstera Macieja Konikiewicza: ma odnaleźć jego córkę, aktywistkę ekologiczną. Nieoczekiwanie śledztwo prowadzi go na Podkarpacie...
Dariusz Gizak, „Dzicz”, wyd. Media Rodzina, Poznań 2026, cena 49,99 zł

Nawidowa strzegą potężne słowiańskie demony

Komisarz Sokół po przymusowym urlopie zostaje warunkowo przywrócony do służby. Problem w tym, że służbowa ścieżka prowadzi go do Nawidowa, punktu na końcu świata...

„- Ja... ja tego nie zrobiłam.
- Zrobiłaś.

Twarz Sokola zastygła w grymasie złości i pogardy, a przecinająca ją blizna stała się jakby większa i znacznie świeższa. Być może nawet Wróblewska dostrzegła sączącą się z niej krew?

- Nieprawda! - umiosła głos.
Pozostali policjanci milczeli, obserwując szefa w akcji.

- Ja tylko...
- Tylko stałaś i się patrzyłaś?

- wpadł jej w słowo. - Tak jak pozostali? Mieliliście z tego ubaw, co? Bo przecież znęcanie się nad niewinną istotą to taka zabawa! Normalnie frajda! Każdy, kto tamtego wieczoru stał i przyglądał się biernie krzywdzie tego biedaka, jest nie tylko winny, ale jest nikim.

Zwykłym ludzkim śmieciem, który nie powinien stąpać po tej ziemi, a ja śmieci bardzo nie lubię.

Sokół dosłownie wyszczerzył zęby. Coś się z nim porobiło. Jasnę, do tej pory zgrywał oschłego twardziela, który straszył groźną miną i tą cholerną blizną, ale teraz... Teraz był zupełnie innym człowiekiem, jeśli w ogóle wciąż człowiekiem. Nawet znudzony życiem Piskel już taki znudzony nie był. Przetarł twarz dłońmi, po czym poprawił się na krześle i z niepasującym do jego usposobienia zaciekawieniem przyglądał się rozpytaniu.

- Pozwolę sobie zapytać jeszcze raz: czy uczestniczyłaś w samosądzie?

- Tak.
- Kto bił dwuletniego Radosława Grodzkiego?

- Nie wiem, było ciemno, a ja stałam na samym końcu. Nawet nie widziałam, że...

Sokół jednym szybkim ruchem odblokował telefon leżący obok stosu teczek.

- Młody Osiecki. On pierwszy chwycił wierzbową witkę.

- Ten, który kilka dni później zaginał? - upewnił się Sokół.

Był tu nowy i te wszystkie nazwiska i twarze jeszcze mu się mieszały. Wszystkie oprócz dwóch, które wyryły się w jego wyobraźni już na zawsze. Ale na nie też przyjdzie czas.

- Tak.
- Tak jeszcze?

- Tego naprawdę już nie wiem. Ludzie ruszyli za Osieckim jak stado baranów. Na pewno Glas i Dyc.

- Gdzie mieszkają ten Glas i Dyc?

- Zapili się na śmierć... Wtedy przepychali się, tratowali i młócili tego biednego chłopaka.

A jednak, pomyślał komisarz, ta zacofana i zapomniana przez świat wioska nie wyparła z niej resztek człowieczeństwa. Oczy starej kobiety, które przecieży tak wiele już widziały, zaszkliły się, a po kilku sekundach ronily łzę za łzą.

- Nie ma nocy, w której nie śniłabym o Radziu. Biedny mały Radziu. Byliśmy tacy niesprawiedliwi. A Matylda? Nawet nie chcę myśleć, co wtedy czuła.

Przygarbiona niczym zmarznięty kot na dachu Wróblewska szlochała i choć niemal każdy w tym pomieszczeniu miał ochotę się rozpłakać, to nie na myśl o niej, lecz na myśl o dziecku, które przeżyło piekło.

- Dlaczego nie zakatowaliście chłopca na śmierć?

- Słucham?
Kobieta przestała na chwilę szlochać, aby lepiej zrozumieć komendanta.

- Tyś ruszył za Osieckim, katowali go bez opamiętania. Dlaczego przestali?

- I tak pan nie uwierzy.
- Dlaczego?

- Bo to Lesiak stanął w obronie dziecka. Od samego początku stał na przedzie tłumy, dlatego każdy myślał, że to jego pomysł, ale on tylko stał.

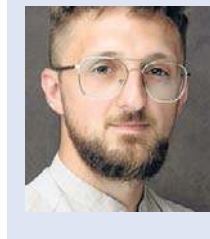
- Jak każdy z tej wsi - wtrącił Sokół.

- Nie, większość nas... - Nadchodzące słowa ugrzęzły w wysuszonym stresem i czasem gardle, ale ostre spojrzenie komendanta zadziało niczym olej na zardzewiałe tryby maszyny.

- Czerpalimy z tego przyjemność... w mniejszym bądź większym stopniu... On jednak stał nieruchomo jak...

- ...drzewo - dokończył za nią. - Mimo wszystko tylko stał.

- No właśnie nie. Po chwili, gdy nad Radziem zebrało się więcej ludzi niż było witek, Lesiak ruszył na nich z pięściami. Stał ciosy na lewo i prawo, a ludzie padali jak muchy. Chłop całe życie w lesie robił, to i parę miał. Bił ich bez opamiętania i nawet przez chwilę kilku facetów próbowało go powstrzymać, ale na marne. Lesiak sprzął ich na kwaśne jabłko, a gdy pozostali zrozumieli, co się dzieje, bo naprawdę, panie wła... to znaczy panie komendancie, tam była istna rozpierducha. No więc gdy inni zrozumieli, co się dzieje, przestali bić chłopaka i wtedy też ci dwaj, co trzymali Matyldę, puścili ją i biedna doleciała do wrzeszczącego wniebogłosy syna. Wzięła go na ręce i uciekła do swojej chałupy. A my? No cóż, dostaliśmy to, po co przyszliśmy,



KRYSTIAN STOLARZ

Policjant, magister prawa, sportowiec amator, miłośnik książek oraz autor. Prowadzi na Instagramie konto @policjant_czytaipisze, na którym promuje czytelnictwo i recenzuje książki.

i rozeszliśmy się do swoich domów. Głupia gawiedź pożywiła się tym, co lubi najbardziej – ludzkim bólem i upokorzeniem.

- Ale wróciliście tam i podpaliście jej dom - kontynuował, ignorując informacje o Lesiaku. Jakoś nie pasowała mu do niego wspomniana przez Wróblewską bohaterstwo.

- Nie. To znaczy ja na pewno nie. Po tym wszystkim rozmawiałam z innymi kobietami, one też zostały w domu.

- To kto? Młody Osiecki z ojcem?

- Nie. Oni po samosądzie, jak to pan komendant nazywa, poszli do baru i pili do rana. Wiem, bo nasi policjanci próbowali mu przypisać winę, ale on miał świadków na swoją nocną popijawę.

- Ci policjanci nie są wasi - odpowiedział kobiecie. - Słyszałem, że pożar domu Grodzkiej to samozapłon. To o jakim przypisywaniu winy ona mówi? - zwrócił się do swoich podwładnych.

- Bo tak powiedzieli nam strażacy, ale mimo to popytaliśmy trochę - wyjaśnił Borys.

- No właśnie widzę, że trochę. Twą twarz Borysa zapłonęła - raczej nie ze wstydu, lecz z wściekłości.

- Koniec tego!!! - ryknął nagle, uderzając pięściami w blat biurka, a głośny trzask przeraził nie tylko Wróblewską, ale nawet Szymańską i Zielińską. - Rozumiemy już! Daliśmy dupy, a ty, wielki pan policjant z miasta, chcesz nam udowodnić, jak bardzo. Ale próbowaliśmy, jasne?! - zerwał się na równe nogi, dysząc przy tym jak oszalały niedźwiedź. - To wszystko ich wina! To oni zaplanowali ten samosąd, to oni ukrywają sprawcę porwań! A przede wszystkim to któryś z nich porwa, może nawet wszyscy. Mam dość oskarżania mnie. Chcesz krwi? Będziesz miał krew!

Przez Kowalskiego przemówiła dobrze mu znana bestia. W jego głowie zniknął spokój, rozsądek, wszystko. Została wściekła czerwień, która zalewała jego ciało. Nie miał pojęcia, czym jest dokładnie, ale towarzyszyła mu od dziecka. Pożerała go za każdym razem, gdy ktoś przekraczał jego granice. I co z tego, że był dość cienki i nie-

stabilne? To nie jego wina. To nigdy nie była jego wina. Winny był Rysiek z trzeciej b, któremu lekarz założył cztery szwy na górną wargę, Maciek z podwórka, któremu składali nos godzinami, jego była partnerka, która przecieży zdradzała go z każdym, który ściągnął przy niej majtki, i wreszcie ten pieprzony naczelnik, który traktował go jak śmiecia. Kowal nie był śmieciem, był bestią, a każdy, kto tego nie rozumiał bądź nie potrafił wykorzystać, prędzej czy później żałował.

- Koniec pierdolenia!
Kowal ponownie uderzył dłońmi w biurko, tym razem tuż przed Wróblewską. Pochylił się nad nią i rozjuszony niczym dzięki okrutne spojrzenie w jej rozbiegane, rozszerzone z przerażenia źrenice.

- Nadszedł czas zapłaty. Dorwę was! Dorwę każdego, kto choćby maczał palce w porwanach. Każdego, kto spróbuje mnie okłamać, oszukać lub ukryć to, co wie.

Ręka Kowala uniosła się nad jego barki i zawisła na chwilę w powietrzu.
- Mów! - wysyczał przez zęby. Nie brzmiał jak policjant, nie wyglądał jak policjant, być może w tej chwili nawet nim nie był.

- Przestań, Borys - pierwsza odezwała się Kasia. Jej głos nie był ani twardy, ani stanowczy. Prawdopodobnie nie przekonała nawet samej siebie.

- Mów, kurwa, bo za chwilę areszt będzie dla ciebie najmniejszym problemem!

Znów ten trzask, znów deski biurka wydały z siebie rozpaczliwy jęk, który zwiastował, że za chwilę polegną. Jeszcze jeden cios i rozpadną się na kawałki, raniąc odłamkami wszystkich wokół (...)."



Krystian Stolarz, „Mamuna”, cykl „Komisariat wyrzutków”, tom 1, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 54,99 zł

Zaczyna się niepozornie. Czyjaś prośba o zdjęcie wiaduktu albo ogłoszenie o poszukiwaniu osoby do prostego zlecenia. Kilka zdjęć, dobre zarobki. Nieświadomie już w tym momencie możemy się wpakować we współpracę z obcym wywiadem, a w finale „zarobić” od 10 lat więzienia do dożywocia.

Ogłoszenie w internecie, np. na Telegramie, jest dobre dla obu stron. Cóż szkodzi zrobić zdjęcie i na próbę go wysłać? Niczym (pozoornie) nie ryzykujemy. Wkład pracy niewielki, a perspektywa zarobku kusząca. W takich sytuacjach umówione pieniądze przychodzą szybko, co zachęca do współpracy.

Potem kolejne zadanie. Trzeba sfotografować tory kolejowe. Następnie most. Później przejeżdżający pociąg. Za każde zlecenie kilkaset złotych. Kolejne zadania to coraz wyższe pieniądze. Bez umów, bez spotkań, bez pytań. Kiedy człowiek orientuje się, że bierze udział w operacji wywiadowczej obcego państwa, często jest już za późno. Odmowa dalszej współpracy najczęściej kończy się szantażem ujawnienia dotychczasowych jej owoców.

Pierwszym narzędziem obcego wywiadu jest smartfon

Tak właśnie zaczyna się współczesny werbunek. Nie w zadymionych pokojach, nie podczas tajnych spotkań w hotelach i nie z udziałem mężczyzn w prochowcach znanych z filmów szpiegowskich. Dziś pierwszym narzędziem obcego wywiadu jest smartfon.

Kampania społeczna „Cichy Front”, uruchomiona przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, pokazuje mechanizm takich działań krok po kroku. Najpierw następuje wyszukiwanie osób podatnych na wpływ. Potem nawiązanie kontaktu przez media społecznościowe lub komunikatory. Następnie pojawia się niewinne zadanie, zwykle związane z fotografowaniem lub obserwacją określonych miejsc. Kolejnym etapem jest budowanie zależności finansowej i stopniowe zwiększanie skali poleceń. Wreszcie przychodzi moment, gdy wykonawca staje się częścią siatki rozpoznawczej lub dywersyjnej.

Metoda małych kroków

Twórcy kampanii podkreślają, że większość ludzi nie została zwerbowana do szpiegowstwa od razu. Dlatego cały proces przypomina raczej metodę małych kroków. Najpierw fotografia. Potem obserwacja. Później montaż kamery. Następnie przewóz sprzętu lub wykonanie prowokacji. Każde kolejne zadanie wydaje się niewiele różnić od poprzedniego. Do-

Od niewinnego zdjęcia po dożywotnie więzienie

Akcja ABW „Cichy Front” pokazuje mechanizmy działań hybrydowych

Norbert Ziętał



Niepozorna kamera zamontowana nad linią kolejową jest bezcennym narzędziem dla wywiadu obcego państwa – przestrzega Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego

piero z perspektywy widać pełny obraz.

– Wojna nie zawsze zaczyna się od wystrzałów. Czasem od niewinnego ogłoszenia o łatwym zarobku, anonimowego zlecenia w komunikatorze, wpisu w mediach społecznościowych albo prośby o sfotografowanie pociągu – przypominają funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Rosyjskie grupy już działają w Polsce

W ramach akcji „Cichy Front” na YouTube publikowane będą filmy opowiadające o konkretnych akcjach obcego wywiadu. W pierwszym odcinku o grupie dywersyjnej działającej w 2024 roku, która za pomocą paczek kurierskich spowodowała serie pożarów w centrach logistycznych w kilku miejscach Europy.

Chociaż po stronie wykonawców takich zleceń są zazwyczaj amatorzy, studenci lub inni młodzi ludzie, to jednak za sznurki takich operacji pociągają specjaliści w szpiegowskim fachu, np. oficerowie rosyjskich służb specjalnych FSB czy GRU. Doskonale się maskują, zacierają ślady, nie można do nich dotrzeć, pozostają anonimowi nawet w przypadku wpadki jakiejś grupy szpiegowsko-sabotażowej. Siatka zwykle składa się z wielu grup, które nawzajem nie mają

o sobie pojęcia. Informacje zdobyte od jednej grupy są weryfikowane danymi pozyskanymi od innej. Dekonspiracja jednej grupy nie zakłóca pracy innych.

Na początku 2023 roku funkcjonariusze ABW rozpracowali siatkę dywersyjno-szpiegowską. Ustalenia w tej sprawie były przerażające. Członkowie siatki szpiegowskiej, głównie młodzi obywatele Białorusi i Ukrainy, monitorowali trasy transportu broni i sprzętu na Ukrainę, ale także przygotowywali akcje dywer-

syjne, które miały sparaliżować dostawę broni, sprzętu i pomocy humanitarnej do Ukrainy. Nie jest tajemnicą, że znaczna część transportów przejeżdżała i przejeżdża przez Podkarpacie.

Działania podejmowane przez członków siatki szpiegowskiej obejmowały również województwo podkarpackie, zwłaszcza okolice lotniska w Jasionce koło Rzeszowa, linie kolejowe, autostradę A4 i ważniejsze drogi. Przy ważnych szlakach komunikacyjnych szpiedzy mieli rozmieścić minimum 50 kamer internetowych, nadajniki GPS i inny sprzęt elektroniczny.

Według ustaleń śledczych członkowie grupy podejmowali również działania dezinformacyjne mające zburzyć obecne relacje polsko-ukraińskie i kreować antyNATO-wskie postawy wśród Polaków.

Rozpracowanie innej, podobnie działającej grupy, zaczęło się od przypadkowego odkrycia w 2023 roku kamery zamontowanej przy torach w wiosce niedaleko Przemyśla.

Zagrożenie przestało być teoretyczne

Od rosyjskiej agresji na Ukrainę aktywność służb rosyjskich i białoruskich wobec Polski wyraźnie wzrosła. Według danych przekazywanych przez przedstawicieli polskich władz od początku pełnoskalowej wojny w Ukrainie zatrzymano w Polsce dziesiątki osób podejrzanych o szpiegostwo lub działalność dywersyjną na rzecz Rosji i Białorusi.

Raportowane przez media dane pokazują skalę problemu. W ciągu dwóch lat 2024-2025 wszczęto w Polsce tyle postępowań kontrwywiadowczych dotyczących działalności Rosji i Białorusi, ile wcześniej przez ponad trzy dekady. To sygnał, że zagrożenie przestało być teoretyczne.

Ludzie od kamer i notatek

Jednym z najgłośniejszych przykładów była sprawa obywatela Rosji i obywatela Białorusi, którzy prowadzili działalność szpiegowską na rzecz rosyjskiego wywiadu wojskowego GRU. Zbierali informacje dotyczące jednostek wojskowych oraz obiektów związanych z bezpieczeństwem państwa. W 2024 roku zostali skazani przez sąd na cztery lata pozbawienia wolności, a wyrok został następnie utrzymany przez sąd apelacyjny. Według ustaleń śledczych interesowały ich przede wszystkim informacje o polskich siłach zbrojnych oraz infrastrukturze mającej znaczenie strategiczne. Dane pozostają nieistotne, zbierane przez wiele osób, po połączeniu tworzą bowiem bardzo dokładny obraz sytuacji.

To właśnie jeden z głównych przekazów kampanii ABW „Cichy Front”: pojedyn-

cza fotografia, informacja o ruchu wojsk czy lokalizacja ważnego obiektu mogą mieć wartość operacyjną dla obcego wywiadu.

Dywersanci w cieniu

Jeszcze bardziej niepokojące są przypadki dywersji. Mowa nie tylko o pozyskiwaniu informacji, ale o realnym wpływowaniu na bezpieczeństwo państwa przez podpalenia, uszkodzenia infrastruktury czy działania sabotażowe.

W 2026 roku media informowały o zatrzymaniu osób podejrzanych o dokonywanie podpałów na zlecenie rosyjskich służb. Wśród zatrzymanych znaleźli się zarówno cudzoziemcy, jak i obywatel Polski. Śledczy wskazywali, że działania te wpisują się w szerszą strategię destabilizowania państw wspierających Ukrainę.

Ekspert zajmujący się bezpieczeństwem podkreśla, że współczesna dywersja często nie przypomina działań znanych z podręczników historii. Nie chodzi o wysadzanie mostów przez grupy komandosów. Znacznie częściej są to pojedyncze akty sabotażu wykonywane przez osoby zwerbowane przez internet i opłacane niewielkimi kwotami. Efekt psychologiczny bywa jednak ogromny.

Akcja ABW ma też inny wymiar. Chodzi o wyczerpanie społeczeństwa na reagowanie w przypadku zauważenia podejrzanych zachowań. M.in. na podejrzane osoby, które zachowują się nietypowo w pobliżu obiektów istotnych dla bezpieczeństwa państwa, nowe kamery przy ważnej infrastrukturze, kogoś, kto fotografuje stacje, mosty, węzły kolejowe, zadaje dziwne pytania. Także na loty dronów w strategicznych miejscach i o nietypowych porach.

– Nie każda taka sytuacja to zagrożenie, ale każda powinna zwrócić twoją uwagę – twierdzą eksperci ABW.

Co robić, gdy zauważymy taką nietypową sytuację? Zadzwoń do oficera dyżurnego ABW 22 585-82-21 lub pod zwykły numer alarmowy 112.

W celu komunikacji uruchomiony został bot na portalu Telegram (popularnym zwłaszcza wśród mieszkańców wschodniej Europy). Dostępny jest w językach polskim, angielskim, ukraińskim i rosyjskim. Informacje można też znaleźć na stronie cichyfront.gov.pl.

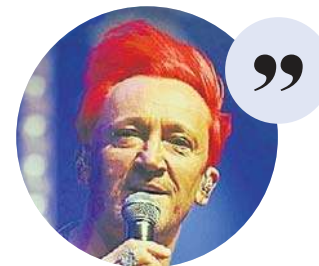
Kampania „Cichy Front” ABW nie jest czymś wyjątkowym w skali świata. W ostatnich latach kilka państw demokratycznych – m.in. USA, Kanada, Wielka Brytania i Australia – uruchomiło bardzo podobne programy ostrzegające obywateli przed szpiegostwem, werbunkiem, sabotażem i zagrobieńską ingerencją.

©©

*CÓŻ SZKODZI ZROBIĆ ZDJĘCIE
I NA PRÓBĘ GO WYŚLAĆ? NICZYM
(POZORNIE) NIE RYZYKUJEMY.
WKŁAD PRACY NIEWIELKI, A PERSPEKTYWA ZAROBKU KUSZĄCA*

Najbardziej chyba dumny jestem z tego, że jestem dzieciorem

Michał Wiśniewski na Kongresie Zero Fot. Andrzej Banaś



Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Julia Wieniawa przypomina Cindy Crawford
Młoda piosenkarka postanowiła dokonać letniej metamorfozy i zmieniła fryzurę. Nagranie z wizyty u fryzjera szybko obiegło media społecznościowe. Widać na nim, że Wieniawa postawiła na jasne refleksy oraz solidne modelowanie. Fani orzekli, iż Wieniawa przypomina teraz Cindy Crawford.



Ojciec chrzestny II Paramount, 20:00
Nagrodzony 7 Oscarami obraz o mafijnym rodzie Corleone. Vito Corleone walczy o władzę w podziemiu przestępczym. Po jego śmierci miejsce głowy rodziny zajmuje jego syn Michael. Nie ma on jednak tak charyzmatycznej osobowości jak ojciec.

Klaudia Halejcio trzymała suknię
Celebrytka postanowiła opowiedzieć na Instagramie historię swojej ślubnej kreacji. Celebrytka ujawniła, iż jej suknia była przygotowana na ślub, który miał odbyć się dwa lata temu. Choć impreza została nagle odwołana, to ślubna kreacja czekała na odpowiedni moment. Wydarzył się on dopiero tej wiosny.

Filip Chajzer żeni się z kumplem
Celebryta potwierdził, że szykuje się do ślubu z 19-letnią Bianką. Para ma już ustaloną datę uroczystości, która ma odbyć się za około trzy miesiące. – Jest to najlepsza decyzja, jaką w życiu podjąłem. Bardzo głęboko prześlana – powiedział serwisowi Jastrząb Post. I dodał: Moja narzeczona jest moim najlepszym kumplem. Jak siadamy i zaczynamy gadać, to nie możemy skończyć gadać. O wszystkim. Dwa najważniejsze tematy to są samochody i jedzenie. (GZL) Fot. Joanna Urbaniec



Kronika wypadków miłosnych TVP Kultura, 21:35
Jest rok 1939. Witek przeżywa pierwszą, młodzieńczą miłość do Aliny, córki oficera. Powoli przełamuje jej opory i zdobywa serce dziewczyny. Razem planują ucieczkę po maturze.

Człowiek z magicznym pudełkiem TVP 2, 0:20
Warszawa, rok 2030. Adam przeprowadza się do stolicy. Rozpoczyna pracę w korporacji. Poznaje atrakcyjną Gorię, w której się zakochuje. Chłopak w nowym mieszkaniu znajduje stare radio, które nadaje audycje z lat 50. XX w. Dowiaduje się, że odbiornik emituje fale umożliwiające teleportację.

KRZYŻÓWKA NR 100

- Poziomo:**
- 1) ... Johannson, aktorka z filmu „Czarna Wdowa”,
 - 5) ptak z rzędu sów,
 - 9) jedno z Wielkich Jezior,
 - 10) silny wstrząs psychiczny,
 - 12) rodzaj wyciągu hutniczego,
 - 14) wyższa izba parlamentu,
 - 15) „Stoneczny ...”, amerykański serial przygodowy,
 - 17) jon o ładunku ujemnym,
 - 18) pocisk małego kalibru,
 - 21) afrykański zaklinacz deszczu,
 - 23) model auta z fabryki Toyoty,
 - 28) powieść Jana Lema,
 - 29) pospolita w Polsce ryba karpioвата,
 - 32) niebieski kwiat polny, chaber,
 - 36) chrześcijański demokrata,
 - 37) siedziba muz. i Apollina,
 - 38) krótki, cienki warkoczek,
 - 39) dawne pogranicze wschodnie,
 - 40) błękitna odmiana berylu.
- Pionowo:**
- 1) tajne porozumienie, intryga,
 - 2) kruszący materiał wybuchowy,
 - 3) podłużny, wąski kawałek drewna,
 - 4) zbiór prac rysownika,
 - 5) jednostka monetarna Meksyku,
 - 6) sportowe zmagania atletów na macie,
 - 7) nowy projekt, przedsięwzięcie,
 - 8) mityczny ojciec Hery i Zeusa,
 - 11) ssak futerkowy, dydelf,
 - 13) drzewo dostarczające syropu,
 - 16) prymitywne nosze do przenoszenia rannych,



- 19) delikatność w zachowaniu, takt,
- 20) naczynie laboratoryjne lub kaczan,
- 22) niski głos kobiety,
- 24) współbrzmienie kilku dźwięków,
- 25) hiszpańska wyspa w Balearach,
- 26) mierzona w niutonach,

- 27) rzadki, miękki metal o symbolu Cd,
- 29) rower naszych pradziadków,
- 30) ma dużą wiedzę w konkretnej dziedzinie,
- 31) podłużne obniżenie terenu,
- 33) na oczach bogini sprawiedliwości,
- 34) okrągła budowla obronna, barbakan,
- 35) pasmo włosów, pukiel.

ROZWIĄZANIE NR 99

D	Y	T	R	A	M	B	■	■	K	L	A	S	Z	T	O	R				
W	E	■	■	U	C	H	A	■	■	Z	■	Y	■	■	■	■				
O	■	R	■	B	A	U	M	■	L	O	R	A	■	S	■	Z				
R	U	M	O	R	■	K	E	L	N	E	R	■	K	P	I	N	Y			
E	■	O	■	O	W	A	L	■	R	D	Z	A	■	A	■	K				
K	E	S	O	N	■	Z	A	■	L	O	G	A	■	L	E	C	Z			
■	R	■	S	■	B	■	N	■	I	■	M	L	■	A	■	■				
Z	A	R	T	■	U	S	T	A	U	S	T	A	■	E	L	B	A			
■	T	■	K	■	S	■	■	■	■	■	■	■	S	■	N	■	■			
■	B	O	G	A	C	Z	■	■	■	■	■	C	W	I	E	R	■			
O	■	A	■	Z	■	■	■	■	■	■	■	■	O	■	G	■	W			
■	M	A	J	T	E	K	■	■	■	■	■	■	A	■	N	T	O	N	I	
■	B	O	■	K	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	T	■	I	■	K	
■	K	A	W	K	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	O	R	Z	E	L
A	■	Y	■	N	I	E	B	O	■	S	■	K	L	O	N	■	M	■	A	■

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji – dzięki temu los otworzy przed Tobą nowe możliwości.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i cierpliwość przyniosą dobre efekty. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że ktoś doceni Twoje starania oraz życzliwość.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa rozmowa, która zainspiruje do działania. Horoskop dzienny na czwartek radzi, by nie bać się nowych pomysłów.

Byk (20.04 - 20.05)
Warto dzisiaj znaleźć chwilę dla siebie. Horoskop dzienny zapowiada, że odpoczynek doda energii i poprawi nastrój na resztę dnia.

Bliźnięta (21.05 - 06.06)
Twoja charyzma przyciągnie ludzi. Horoskop na dziś to stanowcza wskazówka, aby wykorzystać okazję i pokazać swoje mocne strony.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobne porządki pomogą uporządkować także myśli. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że optymizm i odwaga pomogą pokonać każdą przeszkodę.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach będzie dziś Twoją siłą. Horoskop dzienny zapowiada, że szczerza rozmowa rozwieje dawne wątpliwości.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja poprowadzi Cię we właściwym kierunku. Horoskop na dziś wyraźnie sugeruje, by ufać sobie oraz unikać zbędnych sporów.

Waga (23.09 - 22.10)
Dobry moment na realizację planów. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że optymizm i odwaga pomogą pokonać każdą przeszkodę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie oczekiwane rezultaty. Horoskop dzienny podpowiada, by nie odkładać ważnych spraw na później.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie Twoim największym atutem. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by stworzyć się na inspirację znajomości.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Serce podpowie najlepsze rozwiązanie. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by zadbać o bliskich oraz ich potrzeby.

Iga Świątek po pierwszej grze w obronie tytułu w Londynie

Agnieszka Bialik z Londynu
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Siostra i tato w łoży królewskiej, puchary w sejfie, ogromne emocje jako mistrzyni - o tym wszystkim mówi Iga Świątek po pierwszym tegorocznym występie w Wimbledonie.**

Jakie emocje towarzyszyły Pani w pierwszym meczu jako obrończyni tytułu mistrzowskiego na korcie centralnym?

Nie jest łatwo wracać jako ubiegłorocznej mistrzyni, więc cieszę się, że udało mi się wygrać pierwszy mecz. Jest to ekscytujące, chciałam zapamiętać ten dzień, to wyjątkowe i może nie zdarzać się często. To niby mecz tenisowy, ale na Wimbledonie jest szczególny. W pierwszym i trzecim secie zagrałam naprawdę solidnie i dobrze. W drugim secie były trudne momenty, to pewne, ale cieszę się, że udało mi się przez nie przebrnąć i poradzić sobie z nimi, tak by w trzecim secie znów grać lepiej. Gra w roli obrończyni tytułu wiąże się z ogromnymi emocjami. W zeszłym roku wydarzyło się tu chyba coś najbardziej niesamowitego w mojej karierze tenisowej. Więc czułam to również dzisiaj, ale to była mieszanka różnych emocji. Ogólnie rzecz biorąc, cieszę się ze zwycięstwa i z tego, że będę miała kolejną szansę zagrać na tym korcie.

W drugim secie miała Pani problem z serwisem. Dlaczego ostatnio zdarza się to częściej?

Czasami jestem bardziej spięta i niełatwo mi się tego pozbyć. Widać wtedy, że jakość serwisu spada, ale my-



– Gra w roli obrończyni tytułu na Wimbledonie wiąże się z ogromnymi emocjami – przekonuje Iga Świątek, która znów chce odegrać czołową rolę w turnieju

ślę, że widać to u wielu graczy, ponieważ serwis to najbardziej skomplikowany ruch. Łatwo go trochę zepsuć. Dla mnie najważniejsze jest to, że serwowałam lepiej w trzecim secie, że udało mi się to przetrwać. Jestem dumna z tego, jaką pracę wykonałam w ostatnich dniach, bo mam takie poczucie, że na kortach mogę pokonać te przeciwności.

W łoży królewskiej zasiedli pani tato i siostra. Czy to wiązało się z większym stresem?

To było coś wyjątkowego. Nie zdarza się często, żeby mieli okazję tam być. Cieszę się, że mogli tego doświadczyć, i wiem, że dla nich też było to dość stresujące.

W pierwszym secie miała Pani 11 piłek wygrywających i tylko cztery niewymuszone błędy. W drugim sytuacji wyglądała odwrotnie. To dla

Pani problem w tym roku, by utrzymać koncentrację na równym poziomie? Jakie kroki podejmujecie w teamie, by sobie z tym poradzić?

Cóż, myślę, że na początku roku miałam z tym problem - z zaakceptowaniem takiej sytuacji. A dzisiaj czułam, że to nie ma aż takiego znaczenia, bo przede mną był jeszcze trzeci set. Nie mogłam rozpałkiwać tych wszystkich błędów. Wiedziałam, że mam odpowiednie umiejętności, więc musiałam po prostu zachować większą czujność i może grać z nieco większym marginesem bezpieczeństwa, nie podejmując nadmiernego ryzyka. Czułam też, że na początku drugiego seta Taylor nieco mocniej naciskała i częściej skutecznie wychodziła do siatki - w przeciwieństwie do niektórych wolejów, które zepsuła w pierwszej partii. Gdyby ona nie wywierała presji, może nie popełniłabym

tych błędów. Czułam, że pod koniec drugiego seta gra była bardziej wyrównana. Nie grałam głupio czy coś w tym stylu. Miałam więc powody do optymizmu i przystępowałam do trzeciego seta ze świadomością: „Dobra, zaczynamy od nowa”. Nie pozwolę, by wynik seta czy całego meczu uciekł do stanu 0:3.

Awans Hurkacza

Hubert Hurkacz awansował do trzeciej rundy wielkoszlemowego Wimbledonu. Polski tenisista wygrał z Austriakiem Sebastianem Ofnerem 7:6 (10-8), 6:4, 6:4. Spotkanie trwało godzinę i 57 minut. Z turniejem pożegnał się deblista Jan Zieliński. Polak w parze z Brytyjczykiem Luke Johnsonem przegrali już w pierwszej rundzie ze Szwajcarem Jakubem Paulem i Amerykaninem Ryanem Seggermanem 4:6, 4:6. Dziś w drugiej rundzie z Karoliną Pliskową zagra Iga Świątek. ©©

Mistrzostwa Świata 2026, 1/16 finału. Jedna z legend pożegna się z mundialem

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. W nocy z czwartku na piątek czasu polskiego dojdzie do starcia Portugalii z Chorwacją. W nim jedna z dwóch wielkich legend światowego futbolu po raz ostatni wystąpi na mundialu.

To będzie największy nocny hit 1/16 finału! Jeden z weteranów za chwilę pożegna się z turniejem i - najprawdopodobniej - więcej już na nim nie zagra ze względu na wiek. Czy będzie to 41-letni Cristiano Ronaldo, czy może 40-letni Luka Modrić? Obaj doskonale znają się z czasów wspólnej gry w Realu Madryt. Początek meczu o godz. 1:00 czasu polskiego. Transmisja w TVP1 i TVP Sport.

W czwartek do gry w 1/16 finału wkroczą także Hiszpanie. La Furia Roja zakończyła fazę grupową na pierwszym miejscu i straciła punkty jedynie z debiutującą na turnieju Republiką Zielonego Przylądka. Austria z kolei uczestniczyła w jednej z najbar-

dziej nietypowych sytuacji turnieju, ponieważ do ostatnich minut drżała o wynik meczu z Algierią (3:3), w którym musiała uniknąć porażki, aby awansować do fazy pucharowej. Obie drużyny grały bardzo ostrożnie i nie chciały tego spotkania... wygrać - mając świadomość, że zwycięzca wpadnie na trudniejszych rywali w kolejnej rundzie. Algierczycy po drugim голу Riyada Mahreza nie świętowali przesadnie, a trafienie Sasy Kalajdzicia w ostatniej akcji meczu przesądziło o ich spadku na „szczęśliwe” trzecie miejsce i awansie Austriaków do 1/16 finału z drugiej lokaty.

Początek meczu w czwartek o godz. 21:00. Transmisja w TVP1 i TVP Sport.

Szwajcarzy wygrali swoją grupę - przed współgospodarzami turnieju - Kanadą, Bośnią i Hercegowiną oraz Katar. Choć są znacznie niżej notowani od Hiszpanów, i tak będą zdecydowanymi faworytami starcia z Algierią w 1/16 finału. Początek w nocy o godz. 5:00. Transmisja w TVP2 i TVP Sport. ©©



Hiszpania straciła punkty jedynie z Republiką Zielonego Przylądka. Dziś zawalczy o awans do 1/8 z Austrią

Mbappe dogonił Messiego. Meksyk i Norwegia dalej zachwycają na MŚ

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. W grze o końcowy triumf pozostaje Francja ze swoim liderem strzelców Kylianem Mbappe oraz Norwegia, którą do 1/8 finału wprowadził - walczący również o koronę z Francuzem i Argentyńczykiem Leo Messim - Erling Haaland.

Swoje zrobili typowani od pierwszego meczu mundialu do roli czarnego konia Norwegowie, którzy pokonali - choć

nie bez drobnych problemów - Wybrzeże Kości Słoniowej 2:1. W pierwszej połowie wikingowie wyszli na prowadzenie po trafieniu Antonio Nusy, ale po zmianie stron wyrównał gwiazdor Manchesteru United Amad Diallo. Na jego gola chwilę przed końcem rywalizacji odpowiedział napastnik Manchesteru City Erling Haaland.

Ojciec wzruszył się osiągnięciem syna

Dla Norwega było to już piąte trafienie na trwającym

turnieju. Z trybun stadionu AT & T Stadium w Dallas spotkanie oglądał jego dumny ojciec Alf-Inge Haaland, który - jak uchwyciły kamery telewizyjne - wyraźnie wzruszył się osiągnięciem syna. Zakrył twarz rękami, nie potrafiąc ukryć łez szczęścia, gdy te pojawiły się po голу dającym ekipie selekcjonera Stale Solbakkena awans do 1/8 finału.

Haaland goni Lionela Messiego (6 goli) oraz Kyliana Mbappé, który we wtorkowym europejskim hicie ze

Szwecją zdobył dublet, przepiękował awans Trójkolorowych do 1/8 finału i zrównał się w klasyfikacji strzelców z argentyńskim liderem. Francja wygrała 3:0, a na listę strzelców wpisał się także Bradley Barcola, który otworzył wynik meczu.

Francja zagra w 1/8 finału z Paragwajem, który wyrzucił Niemców rundę wcześniej. Norwegię z kolei czeka prawdziwy test, bo zmierzy się z reprezentacją Brazylii, która męczyła się do ostatnich minut z Japonią.

Meksyk idzie jak burza

W nocnym hicie, opóźnionym z powodu burzy, współgospodarze turnieju ponownie nie dali najmniejszych szans rywalowi. Drużyna słynnego selekcjonera Javiera Aguirre wygrała 2:0 z Ekwadorem po golach Raúla Jiménez i Juliana Quiñonesa, ale - co ważniejsze - nie straciła jeszcze ani jednej bramki podczas mistrzostw świata 2026!

Spotkanie na legendarnym Estadio Azteca śledził komplet publiczności. Ponad

80 tysięcy gardeł dopingowało gospodarzy od pierwszej do ostatniej minuty, a podczas konferencji pod wrażeniem kibiców był szkoleniowiec Meksyku. Podkreślił: Ta więź z kibicami jest siłą napędową. Odniosłem kilka wspaniałych zwycięstw, ale żadne nie dorównało dzisiejszemu, bo to było u siebie, przed własną publicznością - stwierdził 67-letni selekcjoner, który wcześniej prowadził reprezentację Meksyku podczas mistrzostw świata w 2002 i 2010 roku. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Broń Radom ruszyła z przygotowaniami. Kilku nowych zawodników

Sylwester Szymczak
Radom

PIŁKA NOŻNA. 20 zawodników pojawiło się w środę 1 lipca na inauguracyjnych zajęciach Broni Radom przed nowym sezonem.

Po spadku do czwartej ligi, w zespole zajdzie dużo zmian.

Z drużyny już odeszło co najmniej ośmiu graczy. Pisaliśmy o tym, że Jakub Kańska trafił do Naprzodu Jędrzejów, Eryk Pieczarka zagra w ekipie beniaminka III ligi, Odry Bytom Odrzański. Natomiast Piotr Owczarek podpisał umowę z Żąbkowia Żąbki. Patryk Jakubczyk trafi do mocnych Wigier Suwałki, a jego śladem podąży też Kacper Noworyta - napastnik, który w minionym sezonie zagrał wszystkie spotkania, a zdobył osiem bramek.

Z klubem w ostatnich dniach pożegnał się kapitan Sebastian Kobiera. W social mediach przeprosił kibiców w imieniu drużyny za fatalną wiosnę i spadek z ligi. Podziękował też za cztery lata gry w Broni i pracy z grupami młodzieżowymi.

W Broni nie zagrają też dwaj Francuzi, którzy byli zawodnikami tego klubu w poprzednim sezonie. Rayan Benammar w ogóle nie jest zainteresowany grą w Polsce, natomiast Sofiane Khiri jest w kręgu zainteresowań Odry Opole.

1 lipca swoją pracę w roli trenera rozpoczęli w Broni Hubert Błaszczak. 33-letni szkoleniowiec z licencją UEFA A przejął zespół po spadku do 4. ligi i ma za zadanie jego odbudowę na kolejny sezon. Mimo młodego wieku ma już spore doświadczenie na trenerskim „stołku”. W przeszłości awansował z ŁKS Łomża do III ligi. Był też trenerem Sokola Ostróda, Lechii Tomaszów Mazowiecki, a w ostatnim czasie był asystentem trenera w Zniczu Pruszków.

Zastąpił on na tym stanowisku Piotra Dziewickiego, który prowadził drużynę w końcówce poprzedniego sezonu.

Na pierwszych zajęciach było kilku nowych zawodników, było też sporo młodzieży z roczników 2007 i 2008.

Po okresie wypożyczenia z Pilicy Białobrzegi powrócił Kacper Dąbrowski.

Klub na razie nie podaje personaliów zawodników, wiadomo, że w kolejnych dniach pojawiać się będą kolejni testowani gracze. Nowym zawodnikiem został już napastnik Maciej Radszkiewicz, były zawodnik ŁKS Łódź, ostatnio grającym w KS Wasilków.

W piątek, 3 lipca rozegrana zostanie gra wewnętrzna. Pierwszy mecz kontrolny zespół zagra z Pilicą Białobrzegi. ©©



Broń Radom rozpoczęła przygotowania. Na zdjęciu trener Hubert Błaszczak

PIŁKA NOŻNA

Damian Aderek odchodzi. We wtorek, 30 czerwca, Radomiak poinformował o zakończeniu współpracy z Damianem Aderkiem - na zdjęciu, trenerem drugiej drużyny. Szkoleniowiec żegna się z zespołem po wywalczeniu awansu do Decathlon 5. ligi. Decyzja weszła w życie 30 czerwca i zamyka niespełna roczny okres jego pracy z zespołem rezerw. Jego zespół zgromadził 65 punktów w 30 spotkaniach, odnosząc 20 zwycięstw, notując 5 remisów i ponosząc 5 porażek. ©I



FOT. ARCHIWUM

SPORTY WALKI

Mateusz Hamerski z dużym sukcesem

Starszy kapral terytorialsów z Radomia, Mateusz Hamerski, po raz trzeci obronił tytuł mistrza Wojska Polskiego w walce w bliskim kontakcie JP

Radomiak Radom przegrał 2:3 sparing z mistrzem Izraela

Damian Wiśniewski
Kielce

PIŁKA NOŻNA. W środę 1 lipca Radomiak Radom rozegrał pierwszy sparing w ramach przygotowań do sezonu 2026/2027 PKO BP Ekstraklasy.

Rywal na boisku przy ulicy Szczepaniaka w Kielcach był mistrz Izraela Hapoel Beer Sheeva. Radomiak przegrał 2:3.

Radomiak Radom	2 (2)
Hapoel Ber Sheeva	3 (1)

Radomiak: 1 połowa: Gradecki - Ouattara, Testowany, Dieguez, Grzesik, Camara, Żabicki, Alves, Lopes, Karasek, Balde; 2 połowa: Koptas - Markiewicz, Blasco, Kilianek, testowany - Ibrahima (Luquinhas 62.), Żabicki (Ametowou 75.), Karasek - Dohojda, Tapsoba (Snopczyński 69.), Manu

Hapoel: Marciano - Mizrahi, Rothman, Baltaxa, Dudzadeh, Yehoshua, Peretz, Knaan, Rumi, Ganach, Zlatanović

Pierwsza połowa spotkania przyniosła trzy bramki i sporo emocji. W 30. minucie Ibrahima Camara popisał się pięknym strzałem z dystansu, dając prowadzenie Radomiakowi w meczu z Hapoel Beer Szewa. Pięć minut później wynik podwyższył Zie Ouattara, który świetnie uderzył pod poprzeczkę z pola karnego.

Rywal odpowiedzieli w 44. minucie, Mochamed Abu Romi zdobył gola kontaktowego. Tuż przed przerwą blisko trzeciego trafienia był Kacper Karasek,



FOT. DAMIAN WIŚNIEWSKI

Fragment meczu w Kielcach, Radomiak Radom kontra mistrz Izraela Hapoel Ber Sheeva.

ale po jego strzale piłka odbiła się od poprzeczki. Do przerwy Radomiak Radom prowadzi 2:1.

Druga połowa meczu była bardzo emocjonująca. Po przerwie Hapoel Beer Szewa szybko ruszył do ataku i w 66. minucie Roy Levy doprowadził do wyrównania. Radomiak próbował odpowiedzieć, a blisko zdobycia bramki był Jakub Snopczyński, jednak jego uderzenie zostało zablokowane.

W kolejnych minutach oba zespoły walczyły o zwycięstwo. W 87. minucie świetną interwencją popisał się Wiktor Koptas, zatrzymując strzał z bliskiej odległości. Chwilę później

doszło do faulu w polu karnym i Hapoel otrzymał rzut karny. Jibon East zamienił go na gola. Rywal wyszli na prowadzenie 3:2 i takim wynikiem zakończyło się spotkanie.

Oto, co po meczu powiedział nowy trener zielonych, Tomasz Kaczmarek: - To była bardzo dobra możliwość, żeby zobaczyć zespół na tle wymagającego przeciwnika, mistrza Izraela. W pierwszej połowie dokładnie widzieliśmy, jak dużo pracy mamy przed sobą. W drugiej to była fantastyczna możliwość, żeby zobaczyć młodych zawodników z akademii, dać im trochę minut. Bardzo dobry dzień dla nas pod tym wzglę-

dem. To jest dla nich początek, trzeba ich budować. Na pewno zobaczyłem dzisiaj, że są piłkarzami, których można rozwinąć i dla mnie to jest bardzo ważne. Pracujemy spokojnie nad wszystkim. Zespół ma zbudowany kręgosłup, więc to nie jest najważniejsze. Codziennie trenujemy, niedziele są wolne. W sobotę mamy następny sparing.

Dla Radomiaka był to pierwszy sparing w ramach przygotowań do nowego sezonu. Kolejne mecze to: 4 lipca - ŁKS Łódź w Radomiu; 10 lipca - Dynamo Kijów w Lublinie; 14 lipca - Legia Warszawa w Książenicach i 18 lipca - Pogoń Siedlce w Radomiu. ©©

MTS Lider Radom podsumował sezon

Olha Ilkevych
Radom

PIŁKA RĘCZNA. MTS Lider Radom podsumował sezon 2025/2026. Debiut w I lidze został zakończony wysokim 6. miejscem w grupie C.

Szczyptorniści MTS Lider Radom zakończyli swój pierwszy sezon na parkietach I ligi mężczyzn. Drużyna prowadzona przez trenerów Rafała Banaczka i Bartłomieja Misalskiego, po wywalczeniu roku wcześniej awansu z II ligi, udowodniła, że potrafi

rywalizować na wyższym poziomie rozgrywkowym.

Sezon 2025/2026 był dla radomskiego zespołu czasem nowych wyzwań i cennego doświadczenia. Mimo statusu beniaminka, Lider zakończył rozgrywki I ligi grupy C na wysokim 6. miejscu w tabeli. To wynik, który pokazuje potencjał drużyny i daje solidne podstawy do dalszego rozwoju.

Szpecially dobrze zespół prezentował się przed własną publicznością. Gdyby pod uwagę brać wyłącznie mecze rozgrywane w Radomiu, Lider uplasowałby się na 3. pozycji w ligowej klasyfikacji. Do-

mowa hala stała się prawdziwą twierdzą zespołu, a ogromną rolę odegrali kibice, którzy przez cały sezon wspierali zawodników głośnym dopingiem.

Jednym z najważniejszych momentów sezonu były derbowe emocje ze Zwoleniem. Spotkanie przy komplecie publiczności dostarczyło wielu sportowych wrażeń, a zwycięstwo przed własnymi kibicami na długo pozostanie w pamięci zawodników i wszystkich obecnych na hali.

W klasyfikacji najlepszych strzelców rozgrywek wysoko znaleźli się zawodnicy Lidera. Hubert

Obydź zdobył 136 bramek i zajął 14. miejsce, Adrian Gruszczynski zakończył sezon z dorobkiem 120 trafień, plasując się na 19. pozycji, natomiast Bartłomiej Misalski zdobył 117 goli i został sklasyfikowany na 22. miejscu.

Debiutancki sezon w I lidze był dla MTS Lider Radom pełen emocji, nauki i wartościowych doświadczeń. Zawodnicy oraz sztab szkoleniowy pokazali, że zespół ma ambicje, by dalej się rozwijać i walczyć o kolejne sukcesy. Teraz przed drużyną czas na przygotowania do następnych rozgrywek. ©©

Pożar na dachu bloku przy ulicy Lecha w Kielcach.
Dym i ogień było widać z daleka **strona 5**



Prawdziwy Hans Kloss istniał co najmniej w trzech wcieleniach. Najwięcej wspólnego z serialową postacią miał Mikołaj Beljung **strony 9-11**

POD
PARAGRAFEM

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Echo
Dnia

Czwartek
2.07.2026

Nr 151 (15 122)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Mieszkańcy
Skarżyska-Kamiennej
w pożarze stracili
dom i dwa psy
strona 2

Marcin Stępniewski
odchodzi
ze Świętokrzyskiego
Funduszu Rozwoju
strona 3

Zmiana
wicedyrektora
filharmonii
w Kielcach **strona 4**

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



NA STADIONIE

Nowy napis Korona Kielce robi wrażenie.
Wymiana krzesełek nabiera tempa **strona 16**

Miliony złotych na inwestycje. Umowy już są

Fundusze na zabezpieczenie wkładu własnego budowy nowoczesnego ośrodka diagnostyki raka płuca oraz głębokiej cyfryzacji szpitala w Czerwonej Górze **strona 5**

Potrącenie i ucieczka
po wypadku
w Skarżysku-
Kamiennej.
Podejrzany stanie
przed sądem **strona 4**

Dwaj mężczyźni
przyłapani
w Staszowie
z kradzionymi
rowerami, kierowca
mocno pijany **strona 6**

CIĄGNIK PRZYGNIÓTŁ 14-LATKĘ, DZIEWCZYŃKA ZMARŁA

Tragedia podczas pracy na polu

Elżbieta Zemsta
Gmina Solec-Zdrój

Nie udało się niestety uratować życia 14-letniej dziewczynki, która została przygnieciona przez ciągnik rolniczy. Dramat rozegrał się w środę, 1 lipca, w miejscowości Kików w gminie Solec-Zdrój w powiecie buskim.

Po godzinie 13 w środę, 1 lipca, służby ratunkowe otrzymały zgłoszenie o wypadku podczas prac na polu w miejscowości Kików w powiecie buskim.

Informacja dotyczyła dziecka wciągniętego pod ciągnik rolniczy - przekazywał starszy kapitan Marcin Bajur, rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej w Kielcach.

Z naszych wstępnych ustaleń wynika, że podczas prac na polu doszło do przewrócenia się ciągnika rolniczego, który przygniół 14-letnią dziewczynkę - uzupełniał młodszy aspirant Piotr Pazera z Komendy Powiatowej Policji w Busku-Zdroju.

Na miejsce udały się służby ratunkowe, w tym pięć jednostek straży pożarnej. Po ich przybyciu okazało się, że dziecko zostało już wydobyte spod maszyny przez inne osoby.

Rozpoczęła się intensywna walka o życie dziecka, sprowadzono na miejsce śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Reanimacja była długa, ale niestety życia dziewczynki nie udało się uratować, 14-latką zmarła.

Wiadomo, że dziewczynka była na polu wraz z 52-letnim ojcem i 16-letnim bratem.

Na miejsce przybył prokurator, pod jego nadzorem będziemy ustalać dokładne okoliczności tego tragicznego zdarzenia - dodawał Piotr Pazera.

W ubiegłym roku w sierpniu informowaliśmy o innym wypadku podczas prac na polu w powiecie buskim. W miejscowości Sielec w gminie Wiślica doszło wówczas do zdarzenia, w którym maszyna rolnicza - stacjonarny ładowacz do obornika - wciągnęła rękę 14-letniego chłopca. Strażacy uwolnili z maszyny rękę nastolatka za pomocą piły do stali i betonu oraz narzędzi hydraulicznych. W tym przypadku pomoc przyszła na czas i życie chłopca udało się uratować.

Służby ratunkowe apelują o rozwagę i stosowanie się do zasad bezpieczeństwa podczas prac polowych.



Podczas prac doszło do przewrócenia się ciągnika rolniczego, który przygniół 14-letnią dziewczynkę

Jutro w naszej gazecie PULS

- Tomek Lipiński: - Nie chcę być zakładnikiem swojej przeszłości
- Wojciech Konończuk: - Na Kremlu od tygodni strzelają korki od szampana

Zamów prenumeratę

Echo Dnia ☎ 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Łukasz
Żygadło
publicysta



DŁUGI SĄ CORAZ WIĘKSZE

Liczby bywają bezlitosne. Nie krzyczą, nie organizują konferencji prasowych i nie publikują emocjonalnych wpisów w mediach społecznościowych. Po prostu są. A te dotyczące zadłużenia Skarbu Państwa brzmią dziś jak sygnał alarmowy. W ciągu zaledwie dwunastu miesięcy dług wzrósł o 363 miliardy złotych. To największy roczny przyrost w historii. 363 miliardy. Dla porównania, roczny koszt programu 800 plus to około 65 miliardów złotych. Oczywiście politycy potrafią znaleźć uzasadnienie dla każdej złotówki. Jedni powiedzą o bezpieczeństwie, inni o inwestycjach, jeszcze inni o konieczności ratowania gospodarki. I zapewne w każdej z tych odpowiedzi będzie odrobina prawdy. Problem polega jednak na tym, że później zawsze przychodzi rachunek.

Dług publiczny ma bowiem jedną wyjątkowo niewdzięczną cechę. Nie głośuje w wyborach. Nie protestuje na ulicach. Nie udziela wywiadów. Cierpliwie rośnie, aż pewnego dnia okazuje się, że coraz większa część pieniędzy

z naszych podatków nie trafia ani do szpitali, ani do szkół, ani na nowe drogi. Trafia na spłatę odsetek od wcześniejszych decyzji polityków.

Najbardziej ironiczne jest jednak to, że rekordy zwykle kojarzą się z czymś, z czego można być dumnym. Rekord świata, rekord frekwencji, rekord eksportu. Tymczasem Polska właśnie pobiła rekord przyrostu zadłużenia. Trudno sobie wyobrazić, by był to powód do otwierania szampana. Oczywiście państwo może funkcjonować z długiem. Tak robi większość rozwiniętych gospodarek. Pytanie brzmi jednak nie czy się zadłużamy, lecz jak szybko i na co przeznaczamy pożyczone pieniądze. Bo kredyt zaciągnięty na rozwój to inwestycja. Kredyt zaciągnięty na bieżące wydatki szybko staje się problemem przyszłych pokoleń.

Może więc zamiast toczyć kolejne polityczne kłótnie warto byłoby usiąść nad jedną tabelą z liczbami. Bo liczby nie mają poglądów politycznych. A rekordowe zadłużenie nie pyta, na kogo głosowaliśmy. Rachunek i tak prędzej czy później trafi do wszystkich.

W pożarze stracili dom i dwa psy. Jest zbiórka. Można pomóc

Anna Gwóźdź
Region

Stracili dom, dorobek życia i dwa psy, które dopiero co zaczęły u nich nowe, spokojne życie. Po pożarze mieszkania w Skarżysku-Kamiennej ruszyła zbiórka dla Agnieszki i Mikołaja Zyzik.

To wolontariusze związani ze schroniskiem Tulimy Łapki w Suchedniowie. W schronisku to oni są ludźmi od wszystkiego - ona prowadzi social media i robi zdjęcia ze spacerów, on nosi psy, karmi, pakuje je do weterynarza, sprząta.

Ogień w mieszkaniu na czwartym piętrze

Do pożaru doszło w niedzielę, 28 czerwca, około godziny 18.30, w bloku przy ulicy Zielnej. Ogień pojawił się w mieszkaniu na czwartym piętrze. Jak informował Rafał Maciejczak z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Skarżysku-Kamiennej, strażacy po przyjeździe zabezpieczyli teren i ewakuowali mieszkańców całej klatki. Do mieszkania objętego ogniem weszli ratownicy. W środku płonęło wyposażenie pokoju. Samych lokatorów w domu nie było, zostały tam jednak ich psy.

- Lekarz weterynarii stwierdził zgon obu psów w wyniku najprawdopodobniej zatrucia



Mikołaj Zyzik, Ewelina Szlufik i Agnieszka Marszałek-Zyzik oraz dwie suczki, adoptowane dwa miesiące temu

gazami pożarowymi - przekazywał młodszy kapitan Rafał Maciejczak. Strażacy wynieśli psy już nieżywe. Na miejscu czekał weterynarz, który stwierdził zgon obu.

- Psy zasnęły niczego nieświadome. Zabił je czad, nie wiedzieli, że coś się dzieje - dodaje Agnieszka Marszałek-Zyzik w rozmowie z „Echem Dnia”.

- Mieszkanie jest całe do remontu, od temperatury popękały szyby w oknach, podłogi do rwania, ściany są do kucia, bo też popękały... - mówi wolontariuszka schroniska.

brać 100 tysięcy złotych. W ciągu kilku dni wsparcia udzieliło już kilkaset osób, a zebrana kwota przekroczyła w środę po południu 59 tysięcy złotych.

„Błagam o pomoc dla Agnieszki i Mikołaja. Odbudujmy ich świat po tragedii” - napisała Ewelina Szlufik. Jak podkreśla, Agnieszka współtworzyła schronisko od podstaw, wkładając w nie czas, siłę i miłość do zwierząt.

- To moja podpora we wszystkim. To anioł, mój i moich psów. Osoba, która nigdy nie przechodziła obojętnie obok cierpienia żadnego zwierzęcia - pisze szefowa Tulimy Łapki.

Agnieszka była „na zawołanie” naszej redakcji zawsze, kiedy prosiłszy o materiały filmowe i zdjęcia.

Najbardziej bolesną stratą jest śmierć dwóch suni, młodych psich sióstr, które wcześniej wiele przeszły, trafiły do suchedniowskiej placówki, a u Agnieszki i Mikołaja dopiero zaczynały spokojne życie. Adoptowali je po śmierci ich psiego seniora.

Ewelina Szlufik zwraca się do mieszkańców Skarżyska-Kamiennej i okolic, szkół, instytucji oraz wszystkich, którym nieoobojętny jest los zwierząt i drugiego człowieka. - Każda złotówka, każde udostępnienie, każde dobre słowo ma znaczenie. Dla nas może to być mały gest. Dla nich może być początkiem powrotu do życia - apeluje. ©©

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Piątek	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
24°C	14°C	23°C	13°C
Barometr 1010 hPa			
Wiatr płn.-zach. 14 km/h			
Biomet niekorzystny			
Sobota		Niedziela	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
19°C	12°C	21°C	15°C

Uwaga: zachmurzenie umiarkowane, w niedzielę możliwy deszcz

2 LIPCA 2026

Dzisiaj 183. dzień roku
Do sylwestra pozostało 182 dni.

Wschód słońca o godzinie 4.20, zachód o godzinie 21.00.

Dzień będzie trwał 16 godzin i 40 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia (21 czerwca) o 7 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 8 godzin i 58 minut.

Imieniny dziś obchodzą: Bernard, Jagoda, Maria, Martynian, Niegostawa, Urban.

KALENDARIUM

1905

W Sandomierzu, otrzymał święcenia kapłańskie pochodzący z Końskich ksiądz Kazimierz Sykulisz.

1911

Święcenia kapłańskie w katedrze na Wawelu przyjął Jan kanty Lorek, przyszły biskup sandomierski. Rządy w diecezji objął 19 maja 1946 roku.



FOT. ARCHIWUM

1925

W Seceminie urodził się Jan Lohmann, poeta i prozaike, członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich i krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych.

1990

Powołana została w Kielcach Staropolska Izba Przemysłowo-Handlowa. Pierwszym prezydentem został Michał Chałoński.

1992

W Costa Mesa w Kalifornii zmarł Antoni Szacki, pseudonim „Bohun”, wojskowy, pułkownik Narodowych Sił Zbrojnych, dowódca Brygady Świętokrzyskiej.

nasz REGION

KRÓTKO

KOŃSKIE

Mój pies jest bardzo wyjątkowy...



FOT. AUTOR

Wzruszający film przygotowali koneccy policjanci. Z okazji przypadającego 1 lipca Dnia Psa o swych podopiecznych opowiedzieli policyjni przewodnicy z Komendy Powiatowej w Końskich. W jednostce służą trzy psy: Lucy, Baki i Loki. Pomagają w zabezpieczeniu imprez masowych, prowadzą, poszukiwania zaginionych i sprawców przestępstw. O tym, że ich przewodnicy to ludzie z pasją, można przekonać się oglądając film, w którym funkcjonariusze występują z podopiecznymi. Co o nich mówią? „W 2021 razem z moim przyjacielem Bakim skończyliśmy kurs przewodników psów. Baki na co dzień mieszka ze mną. Traktuję go jak członka rodziny”. „Lucy to nie tylko towarzyska w pracy. To prawdziwy przyjaciel, który jest zawsze obok. Mieszkamy razem”. „Pomimo tego co mówi ustawa, Loki to dla mnie nie jest tylko środek przymusu bezpośredniego, ale również funkcjonariusz i mój przyjaciel.” To naprawdę warto obejrzeć. MINOS

GMINA BODZECHÓW

Skradziono kabel

W gminie Bodzechów ktoś ukradł około 70 metrów przewodu telekomunikacyjnego, w efekcie czego mieszkańcy mieli problemy z internetem. Straty oszacowano na 1700 złotych. SABA

SOBKÓW

Rowery z posesji

10 tysięcy złotych sięgają straty po tym, jak z posesji w gminie Sobków w powiecie jędrzejowskim ktoś ukradł pięć rowerów. Złodzieja i jego łupu szuka teraz policja. SABA



FOT. AUTOR

DZWOŃ, PISZ

Dziennikarz dyżurny

Dziś na państwa telefony czeka Paula Goszczyńska. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 41 36 36 125. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: interwencja@echodnia.eu.

Odchodzi ze Świętokrzyskiego Funduszu Rozwoju. Dlaczego?

Anna Gwóźdź

Kielce

Marcin Stępniewski, szef kieleckich struktur partii, przestał pełnić funkcję wiceprezesa zarządu Świętokrzyskiego Funduszu Rozwoju.

Jak wyjaśnia, nie zdecydował się objąć funkcji na kolejną kadencję po zmianie warunków pracy.

Pomaga zdobywać pieniądze

Świętokrzyski Fundusz Rozwoju to spółka samorządu województwa gdzie większość ma Prawo i Sprawiedliwość. Spółka pomaga przedsiębiorcom i samorządom zdobywać pieniądze na rozwój oraz inwestycje. Marcin Stępniewski pracował tam od 5 czerwca 2024 roku, nieco ponad dwa lata. Został wówczas powołany na nowo utworzone stanowisko zastępcy prezesa. Władze województwa tłumaczyły wówczas, że fundusz ma rozszerzyć działalność i dysponować większymi pieniędzmi na wsparcie przedsiębiorców, dlatego zdecydowano o powiększeniu zarządu. Potwierdza on, że zakończył pracę w zarządzie spółki.

Przestałem pełnić funkcję członka zarządu

- Tak potwierdzam, że przestałem pełnić funkcję członka

zarządu w Świętokrzyskim Funduszu Rozwoju. Zrezygnowałem z objęcia funkcji na kolejną kadencję w wyniku dość zaskakującej znaczącej zmiany warunków pracy bez żadnego uzasadnienia, o których dowiedziałem się podczas walnego zgromadzenia. To zaskakująca decyzja ze strony właściciela tym bardziej w kontekście udzielenia mi absolutorium i zatwierdzenia celów zarządczych dla spółki. To jeszcze bardziej zaskakujące biorąc pod uwagę kondycję finansową spółki. Po dwóch latach pełnienia funkcji członka zarządu razem z prezesem Mariuszem Jędrzejewskim i całym zespołem doprowadziliśmy do historycznie wysokich przychodów w spółce, historycznie wysokiej sprzedaży, która będzie skutkować rekordowym zyskiem w bieżącym roku, poszerzenia oferty dla przedsiębiorców, ale także wprowadzenia produktów dla jednostek samorządu terytorialnego, spółdzielni czy finansowania z zakresu odnawialnych źródeł energii i gospodarki o obiegu zamkniętym. O szczegóły należy dopytywać Panią Marszałek Renatę Janik - mówi Marcin Stępniewski w przesłanym do redakcji oświadczeniu.

Radny wskazuje więc, że powodem jego decyzji była zmiana warunków pracy, o której, jak twierdzi, dowie-



FOT. ANNA GWÓZDŹ

Marcin Stępniewski zakończył pracę w zarządzie Świętokrzyskiego Funduszu Rozwoju

dział się podczas walnego zgromadzenia. Podkreśla też, że sytuacja jest dla niego niezrozumiała w kontekście absolutorium oraz wyników spółki.

Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, nowe warunki pracy miały oznaczać dla Marcina Stępniewskiego obniżenie wynagrodzenia o 40 procent. Sam polityk nie odnosi się do tych informacji szerzej i ogranicza komentarz do przesłanego nam stanowiska.

Urząd Marszałkowski wyjaśnia

Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego wyjaśnia natomiast, że Marcin Stępniewski nie został od-

wołany i nie złożył rezygnacji z pełnionej funkcji. Mandat członka zarządu wygasł w związku z zakończeniem kadencji zarządu po zatwierdzeniu sprawozdania finansowego. Podczas postępowania kwalifikacyjnego na kolejną kadencję radny miał wyrazić woli kandydowania. Jednocześnie urząd zaznaczył, że nie miał zastrzeżeń do jego pracy, czego potwierdzeniem było udzielenie absolutorium.

Sprawa odbiła się szerokim echem

Sprawa odbiła się szerokim echem również ze względu na polityczny kontekst. Możliwy jest konflikt wewnątrz świętokrzyskich struktur Prawa i Sprawiedliwości. Marcin Stępniewski to przecież jeden z najbardziej rozpoznawalnych polityków partii w regionie świętokrzyskim - szef w Kielcach.

Oficjalnie jednak żadna ze stron nie potwierdza, by decyzja miała podłoże polityczne.

Marcin Stępniewski pozostaje przewodniczącym klubu radnych Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Miasta Kielce i szefem struktur partii w Kielcach.

Przypomnijmy, że w 2024 roku był kandydatem Prawa i Sprawiedliwości na prezydenta Kielc i dotarł do drugiej tury wyborów, w której przegrał z Agatą Wojdą. ©

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544552



RADOSZYCE**Pijany wszedł na drogę przed motocykl**

42-letni motocyklista ucierpiał w wypadku, do jakiego doszło w poniedziałek w Radoszycach. Wstępne ustalenia policjantów wskazywały, że 42-latek jadący jednośladem marki Piaggio stracił panowanie nad maszyną, gdy starał się uniknąć potrącenia 50-letniego pieszego. Motocyklista upadł na drogę i został zabrany do szpitala na badania. Jak przekazywali policjanci, pieszy miał 2,7 promila alkoholu w organizmie.

KIELCE**Stłuczka z autobusem**

60-letni kierowca autobusu miejskiego podczas zmiany pasa ruchu zderzył się z Toyotą, prowadzoną przez 57-letnią kobietę we wtorek, 30 czerwca na Alei Solidarności w Kielcach. **SABA**

BUSKO-ZDRÓJ**Jechał z promilami**

2,5 promila alkoholu miał w organizmie 50-letni kierowca Renault, zatrzymany we wtorek przez policjantów. Mężczyzna już wcześniej miał zatrzymane prawo jazdy. **SABA**

GMINA BRODY**Stracił zaliczkę**

43-letni mieszkaniec gminy Brody chciał przez internet kupić ciągnik rolniczy. Znalazł interesującą go ofertę, po czym wpłacił dwa tysiące złotych zaliczki. Na tym kontakt się urwał. **SABA**

GMINA DWIKOZY**Wysoki mandat**

2,5 tysiąca złotych mandatu dostał 51-letni rowerzysta, którego policjanci skontrolowali we wtorek w gminie Dwikozy. Mężczyzna miał ponad promil alkoholu w organizmie. **MINOS**

KRÓTKO**GMINA POŁANIEC****Jazda bez trzymanki, a potem przykre konsekwencje**

Jazda bez rąk na kierownicy i nierówny tor przykuły uwagę kryminalnych z Połańca, którzy w poniedziałkowy wieczór w Zrębinie postanowili skontrolować 29-letniego rowerzystę. I okazało się, że jazda bez trzymanki to najmniejsze z jego przewinień.

Badanie wykazało, że rowerzysta miał w organizmie promil alkoholu. W dodatku w kieszeni miał folię, a w niej biały proszek. Według testów to metamfetamina. Za jazdę

bez trzymanki młody człowiek dostał mandat wysokości 50 złotych.

- Za jazdę w stanie nietrzeźwości został ukarany mandatem wysokości 2,5 tysiąca złotych. Najsurowsza kara grozić może za posiadanie narkotyków, za co kodeks karny przewiduje nawet do trzech lat pozbawienia wolności - informuje Joanna Szczepaniak, rzecznik prasowy staszowskiej policji. **SABA**

CEDZYNA**Wypłynął na niebezpieczne wody. Miał w organizmie prawie promil**

Człowieka, który wypłynął na tę część zalewu w Cedzynie, po której pływają motorówki i skutery wodne, zauważyli policjanci. Podjęli go na swoją łódź. Okazało się, że 34-latek był nietrzeźwy.

W niedzielę policjanci z zespołu wodnego, patrolującego zalew w Cedzynie zwrócili uwagę na pływaka.

- Mężczyzna znajdował się w miejscu, po którym pływają motorówki i skutery wodne. Policjanci podpłynęli do niego i podjęli go na swoją łódź - opowiada podkomisarz Małgorzata Perkowska-Kiepas, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Kielcach.

Okazało się, że 34-letni mężczyzna miał w organizmie prawie promil alkoholu. Policjantom, którzy do niego podpłynęli powiedział, że postawił przed sobą wyzwanie przepłynięcia zbiornika wplaw. **SABA**

GMINA BAŁTÓW**Przy drodze znaleziono ciało**

Tragedia w Pętrowskiej Woli (gmina Bałtów w powiecie ostrowieckim).

W poniedziałkowe popołudnie przy drodze w tej miejscowości znaleziono ciało mężczyzny. Jak się okazuje, odnaleziony to 37-letni mieszkaniec powiatu opatowskiego.

Po raz ostatni żywy był widziany w weekend. Bliscy

szukali go na własną rękę, a w poniedziałek zgłosili zagnięcie.

Ciało mężczyzny zostało zabezpieczone do sekcji, która do odpowiedzi na pytanie o przyczynę śmierci. Wstępnie policjanci wykluczali, by 37-letni mężczyzna stracił życie w wypadku drogowym. **MINOS**

Paulina Baran
Kielce

Po 23 latach pracy w Filharmonii Świętokrzyskiej imienia Oskara Kolberga w Kielcach Jacek Rudnicki przejął funkcję zastępcy dyrektora.

Zarząd Województwa Świętokrzyskiego odwołał go ze stanowiska i powołał na jego miejsce Dorotę Łukomską, byłą burmistrz Stąporkowa, obecnie wicedyrektorkę Departamentu Kultury, Edukacji i Sportu w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Świętokrzyskiego. Zmiana weszła w życie 1 lipca.

Jacek Rudnicki był związany z Filharmonią Świętokrzyską od 23 lat. Przez większość tego czasu pełnił funkcję zastępcy dyrektora i należał do grona osób odpowiedzialnych za funkcjonowanie jednej z najważniejszych instytucji kultury w regionie.

Jego obowiązki przejmie Dorota Łukomska. Do tej pory pełniła funkcję wicedyrektora Departamentu Kultury, Edukacji i Sportu w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Świętokrzyskiego. Wcześniej przez wiele lat była burmistrzem Stąporkowa. W ubiegłorocznych wyborach samorządowych nie uzyskała jednak reelekcji.

O powody odwołania wieloletniego wicedyrektora zapytał Urząd Marszałkowski

Województwa Świętokrzyskiego.

- Decyzje kadrowe na stanowiskach kierowniczych są stałym elementem zarządzania. Zmiana na stanowisku zastępcy dyrektora Filharmonii Świętokrzyskiej imienia Oskara Kolberga w Kielcach wynika z bieżących potrzeb organizacyjnych oraz nowej dynamiki, jakiej ta instytucja potrzebuje w nadchodzących sezonach artystycznych - przekazał w przesłanym komunikacie Przemysław Chruściel, rzecznik prasowy Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego.

Jak dodał rzecznik, zarząd dziękuje Jackowi Rudnickiemu za wieloletnią pracę.

- Panu Jackowi Rudnickiemu dziękujemy za dotychczasową pracę i zaangażowanie. Jednocześnie liczymy na to, że pani Dorota Łukomska wniesie do zespołu Filharmonii świeże spojrzenie i nowe kompetencje, które pozwolą skutecznie realizować ambitne plany instytucji - czytamy w komunikacie.

Jak udało nam się ustalić, odwołany wicedyrektor Jacek Rudnicki przebywa obecnie na zwolnieniu lekarskim. Z tego powodu nie udało nam się uzyskać jego komentarza do decyzji zarządu województwa.

O komentarz poprosiliśmy również Dorotę Łukomską,

która od 1 lipca obejmie stanowisko zastępcy dyrektora Filharmonii Świętokrzyskiej.

- Z mojej strony mogę jedynie podkreślić, że jestem wdzięczna pani marszałek, członkom Zarządu Województwa oraz Panu Dyrektorowi Filharmonii Świętokrzyskiej za okazane zaufanie. Do wykonywania powierzonych obowiązków przygotowało mnie kilkunastoletnie doświadczenie w administracji samorządowej, w tym 15 lat pełnienia funkcji burmistrza. Wierzę, że zdobyta wiedza i doświadczenie będą dobrze służyć Filharmonii Świętokrzyskiej - przekazała nam Dorota Łukomska. ©©



Zarząd Województwa Świętokrzyskiego odwołał Jacka Rudnickiego ze stanowiska zastępcy dyrektora Filharmonii Świętokrzyskiej i powołał Dorotę Łukomską

Potrącenie i ucieczka z miejsca wypadku. Podejrzany mężczyzna stanie przed sądem

Michał Nosal
Skarżysko-Kamienna

Nawet 12 lat więzienia grozi 65-latkowi ze Skarżyska podejrzanemu o to, że potrącił samochodem kobietę i uciekł z miejsca wypadku. Akt oskarżenia mężczyzny trafił już do sądu.

Chodzi o wypadek, do jakiego doszło 9 marca tego roku około godziny 18.30 w centrum Skarżyska-Kamiennej, na ulicy Kra-

sińskiego. Wstępne ustalenia policjantów pracujących na miejscu zdarzenia wskazywały, że samochód potrącił na przejściu dla pieszych 64-letnią kobietę, po czym odjechał. Potrącona z poważnymi obrażeniami trafiła na oddział chirurgii, zaś policjanci wzięli się za poszukiwania uciekiniera.

Ustalili markę samochodu

- Wstępnie wytypowana marka pojazdu okazała się tro-

sem nietrafionym. Dopiero szczegółowa analiza zapisu wielu kamer w mieście, pozwoliła ustalić markę samochodu. Policjanci połączyli to z przekazanymi przez świadków niepełnymi danymi o numerze rejestracyjnym i tak trafili do 65-letniego mieszkańca naszego miasta - opowiadała o policyjnych działaniach w środę nadkomisarz Anna Sławińska z Komendy Powiatowej Policji w Skarżysku-Kamiennej.

65-letni mężczyzna usłyszał zarzuty spowodowania wypadku drogowego i ucieczki z jego miejsca.

Grozi za to nawet 12 lat więzienia

Grozi za to nawet 12 lat więzienia i dożywotni zakaz kierowania. Jak przekazywali policjanci, podejrzany nie przyznał się do winy i odmówił składania wyjaśnień. Pod koniec czerwca akt oskarżenia mężczyzny trafił do sądu. ©©

Milionowe inwestycje w Szpitalu w Czerwonej Górze. Ośrodek Kompleksowej Diagnostyki Raka Płuca i cyberbezpieczeństwo

Paula Goszczyńska
Czerwona Góra

W środę, 1 lipca, w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym imienia świętego Rafała w Czerwonej Górze podpisano dwie umowy na dotacje z budżetu Województwa Świętokrzyskiego.

Przekazane fundusze zostaną przeznaczone na zabezpieczenie wkładu własnego dla dwóch kluczowych projektów - budowy nowoczesnego ośrodka diagnostyki raka płuca oraz głębokiej cyfryzacji szpitala.

Umowy uroczystie podpisał Renata Janik, marszałek Województwa Świętokrzyskiego; Marek Bogusławski, wicemarszałek Województwa Świętokrzyskiego oraz Youssef Sleiman, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Czerwonej Górze.

Pierwszy z projektów dotyczy budowy Ambulatoryjnego i Dziennego Ośrodka Kompleksowej Diagnostyki Raka Płuca. Kwota dotacji na wkład własny to 8 milionów 138 tysięcy 749 złotych. Całkowita wartość in-



Renata Janik, marszałek województwa świętokrzyskiego oraz dyrektor Youssef Sleiman

westycji to ponad 24,1 miliona złotych.

Ośrodek powstaje poprzez nadbudowę dwóch kondygnacji na obecnym budynku Świętokrzyskiego Centrum Chorób Płuc. W nowej przestrzeni powstanie specjalistyczny ośrodek wyposażony w nowoczesną aparaturę medyczną,

w tym tomograf komputerowy, aparat RTG oraz bronchoskop.

- Nowotwór płuc jest wciąż najgroźniejszym i najczęściej występującym nowotworem. Dlatego zależy nam, aby pacjenci byli szybko diagnozowani oraz mieli dostęp do odpowiedniego leczenia. Świętokrzyskie Centrum Chorób Płuc to jeden z naj-

lepszych ośrodków w Polsce specjalizujących się w nowotworach płuc. Dzięki przekazanym środkom dobudowane zostaną dwie kondygnacje służące diagnozowaniu i leczeniu tej choroby - mówiła marszałek Renata Janik.

Głównym założeniem inwestycji jest stworzenie miejsca, w którym pacjent z podejrze-

niem nowotworu przejdzie całą ścieżkę diagnostyczną w trybie jednodniowym. Obecnie proces ten bywa rozciągnięty w czasie, co w przypadku raka płuca - jednego z najbardziej agresywnych nowotworów - drastycznie zmniejsza szanse na wyleczenie.

- Ośrodek jest już w trakcie budowy. Służyć będzie pacjentom, którzy są w dobrym stanie ogólnym, ze zmianami w płucach i podejrzeniem choroby nowotworowej. Będą oni diagnozowani w ciągu jednego dnia i dzięki temu będzie możliwość jak najszybszego wdrożenia leczenia. Chcemy odwrócić piramidę świadczeń, by pacjenci w ciężkim stanie byli hospitalizowani w oddziale szpitalnym, a pacjenci w stanie dobrym trafiali właśnie do nowego ośrodka. Pacjenci przejadą tu szeroką diagnostyką w ciągu doby - badania radiologiczne, bronchoskopię, USG, ewentualną biopsję - wyjaśniał Youssef Sleiman, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego imienia świętego Rafała w Czerwonej Górze.

Drugi z projektów to „Informatyzacja Placówek Medycznych Województwa Świętokrzyskiego - II”. Kwota dotacji na wkład własny to 1 milion 456 tysięcy 427 złotych. Całkowita wartość projektu dla placówki to 7 milionów 75 tysięcy złotych.

Celem projektu jest modernizacja cyfrowa szpitala, w tym rozwój e-usług dla pacjentów, digitalizacja dokumentacji medycznej, zakup nowoczesnego sprzętu komputerowego i serwerowego oraz wdrożenie systemów opartych na sztucznej inteligencji (AI) do analizy obrazów diagnostycznych.

- Chcemy, aby nasze szpitale, były szpitalami XXI wieku. Szybkie, bezpieczne i przede wszystkim bliskie pacjentowi - dodała pani marszałek Janik.

- Wprowadzamy szpital w Czerwonej Górze w nową cyfrową erę, a to wymaga odpowiednich nakładów. Wszyscy wiemy, jakie dziś płyną zagrożenia ze strony ataków hakerskich. Dzięki temu projektowi wzmocnimy cyberbezpieczeństwo - zaznaczył wicemarszałek Marek Bogusławski. ©

Pożar na dachu bloku. Słup dymu oraz ognia widać było z daleka

Elżbieta Zemsta
Kielce

Styropian zapalił się na dachu bloku przy ulicy Lecha w Kielcach. Słup dymu i ognia widać było z daleka.

Do pożaru styropianu na dachu bloku przy ulicy Lecha w Kielcach doszło w środowe popołudnie, 1 lipca.

Młodszy aspirant Beata Gizowska z kieleckiej straży pożarnej informowała: - Zgłoszenie dotarło do nas po godzinie 15. Doszło do pożaru styropianu na dachu czteropiętrowego bloku w budowie przy ulicy Lecha w Kielcach.

Jak dodawała, przed przyjazdem służb czterech pracowników budowy ewakuowało się z budynku i nie wymagali oni pomocy.

Spłonęło około 100 metrów kwadratowych styropianu i papy.

Na miejscu działało pięć zastępów Państwowej Straży Pożarnej.

Słup dymu z pożaru widać było z odległych części Kielc.

©



Do pożaru styropianu na dachu bloku przy ulicy Lecha w Kielcach doszło w środowe popołudnie, 1 lipca

REKLAMA

0011547774

OGŁOSZENIE Wójta Gminy Garbatka-Letnisko

o rozpoczęciu konsultacji społecznych
dotyczących projektu planu ogólnego gminy Garbatka-Letnisko

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 Ustawy z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 538) oraz art. 39 ust. 1 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1, art. 40 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.),

zawiadamiam

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Garbatka-Letnisko wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Konsultacje społeczne będą prowadzone w terminie od 2.07.2026 r. do 30.07.2026 r. i obejmować będą:

- 1) zbieranie uwag w terminie od 2.07.2026 r. do 30.07.2026 r.
- 2) dyżur projektanta: dnia 21.07.2026 r. w godzinach od 15³⁰ do 17³⁰ w budynku byłej świetlicy gminnej, ul. J. Kochanowskiego 135.
- 3) spotkanie otwarte dnia 22.07.2026 r. o godz. 16⁰⁰ w budynku byłej świetlicy gminnej, ul. J. Kochanowskiego 135.

Projekt planu ogólnego wraz uzasadnieniem oraz prognozą oddziaływania na środowisko będzie udostępniony w czasie trwania konsultacji społecznych od dnia 9.07.2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy Garbatka-Letnisko w godzinach pracy urzędu oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Garbatka-Letnisko: https://bip.garbatkaletnisko.pl/wiadomosci/20050/plan_ogolny_konsultacje_spoeczne

Zainteresowani mogą składać uwagi do projektu planu ogólnego. Uwagę składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego:

- na adres Urzędu Gminy Garbatka-Letnisko, ul. Skrzyńskich 1, 26-930 Garbatka-Letnisko,
- na adres elektroniczny: urząd@garbatkaletnisko.pl lub przez platformę ePUAP: /w508l2mbd7/skrytka lub eDoręczenia: AE:PL-99441-63703-RDVG-22
- podczas spotkania otwartego.

Wzór formularza uwagi określa Rozporządzenie Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509).

Formularz do pobrania dostępny jest m.in. na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Garbatka-Letnisko: https://bip.garbatkaletnisko.pl/wiadomosci/20050/plan_ogolny_konsultacje_spoecznehttps://bip.garbatkaletnisko.pl/wiadomosci/dzial/7203

oraz w siedzibie Urzędu Gminy Garbatka-Letnisko, ul. Skrzyńskich 1, 26-930 Garbatka-Letnisko, pokój nr 10.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Garbatka-Letnisko.

Teresa Fryszkiewicz
Wójt Gminy Garbatka-Letnisko

Urząd Gminy Garbatka-Letnisko informuje, że przetwarzanie danych osobowych odbywa się zgodnie z przepisami ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych – RODO (Dz. U. UE. L. z 2016 r. nr 119 str. 1). Szczegółowe informacje o zasadach przetwarzania danych osobowych oraz o przysługujących prawach z tym związanych znajdują się na stronie Biuletynu Informacji Publicznej pod adresem: https://bip.garbatkaletnisko.pl/wiadomosci/20050/plan_ogolny_konsultacje_spoecznehttps://bip.garbatkaletnisko.pl/wiadomosci/dzial/7203

Awaria łodzi na zalewie. Z pomocą przyszedł mężczyznom patrol wodny

Michał Nosal
Powiat starachowicki

W skwarny weekend na zalewie Wióry w powiecie starachowickim wspólny wodny patrol policji i straży przyszedł z pomocą mężczyznom, którym zepsuła się łódź.

Na zalewie Wióry działał wspólny wodny patrol straży pożarnej i policji. Dwóm strażakom towarzyszył na ich łodzi funkcjonariusz policji służący na co dzień w komisariacie w Brodach.

Ratownicy usłyszeli wołanie o pomoc

W niedzielę około godziny 15 ratownicy patrolujący zalew usłyszeli wołanie o pomoc z ło-

dzi znajdującej się na zbiorniku.

Nie mogli uruchomić silnika

- Gdy do niej podpłynęli okazało się, że jednostka ma awarię silnika. Dwaj mężczyźni w skrajnym upale od 15 minut starali się uruchomić łódź, ale im się to nie udało - opowiadał aspirant Paweł Kusiak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Starachowicach.

Podpięli i odholowali do brzegu

Ratownicy podpięli łódź mężczyznom do swojej i odholowali ją do brzegu. Podobny wspólny patrol dwóch służb pilnował w sobotę porządku na zalewie w Sielpi w powiecie koneckim.



Na zalewie Wióry wspólny wodny patrol przyszedł z pomocą mężczyznom, którym zepsuła się łódź

Paszportowy sukces. Punkt bije rekordy zainteresowania

Sandra Krakowiak
Ostrowiec Świętokrzyski

Punkt paszportowy w Ostrowcu Świętokrzyskim był wyborczą obietnicą i stał się realnym ułatwieniem dla mieszkańców regionu.

W środę, 1 lipca, podczas konferencji prasowej podsumowano pierwszy rok działalności placówki. Jak się okazuje, punkt nie tylko spełnił oczekiwania, ale stał się jednym z najchętniej odwiedzanych miejsc tego typu w województwie świętokrzyskim.

Sukces organizacyjny oraz społeczny

Minął dokładnie rok od uruchomienia punktu paszportowego w Ostrowcu Świętokrzyskim. W środę, 1 lipca, podczas konferencji prasowej podsumowano funkcjonowanie placówki, która, jak podkreślano, okazała się ogromnym sukcesem zarówno organizacyjnym, jak i społecznym.

Dziś, po roku działania, można śmiało powiedzieć, że zapowiedź została zrealizowana, a sama placówka stała się ważnym miejscem dla mieszkańców nie tylko powiatu ostrowieckiego, ale i całego regionu. Zainteresowanie punktem od początku było bardzo duże. Jak podkreślano podczas konferencji,



Prezydent Ostrowca Artur Łakomicz i wojewoda świętokrzyski Józef Bryk podsumowali rok działania punktu paszportowego w Ostrowcu Świętokrzyskim

do Ostrowca Świętokrzyskiego po dokumenty przyjeżdżają mieszkańcy nie tylko województwa świętokrzyskiego, ale również osoby z Podkarpacia czy Mazowsza.

Prawie 8 tysięcy wydanych paszportów

- Prawie 9 tysięcy wniosków złożonych, prawie 8 tysięcy wydanych, więc to o czymś świadczy - mówił prezydent Ostrowca Artur Łakomicz.

- Te liczby mówią za siebie i to cieszy, okazują się, że to był pomysł trafiony pomysł. To była inicjatywa pana prezy-

denta Artura Łakomicza i posła Artura Gierady, a my przychylił się do tego. Wszystko to funkcjonuje jak najlepiej. Klienci są zadowoleni i stąd ta liczba - mówił w środę w Ostrowcu Świętokrzyskim wojewoda świętokrzyski Józef Bryk.

Zamiast wyjazdu do Kielc, formalności można załatwić na miejscu, szybciej i bez konieczności długiego oczekiwania

Oszczędność czasu i wygoda

Dla wielu mieszkańców uruchomienie punktu oznacza przede wszystkim oszczędność czasu i wygodę. Zamiast wyjazdu do Kielc, formalności można załatwić na miejscu, szybciej i bez konieczności długiego oczekiwania.

Podczas środowego spotkania podkreślano, że sukces ostrowieckiego punktu paszportowego to dowód na to, że decentralizacja usług administracyjnych ma sens i odpowiada na realne potrzeby mieszkańców.

Przyłapani z kradzionymi rowerami, kierowca mocno pijany. Mężczyźni staną przed sądem

Sylwia Bławat
Staszów

Prawie 3,2 promila alkoholu miał w organizmie 36-letni kierowca Renaulta Kangoo, którego zatrzymali do kontroli kryminalni ze Staszowa.

Policjanci zatrzymali go, bo szukali przestępcy, który włamał się do garażu i ukradł właśnie rowery.

O włamaniu do garażu w Staszowie policjanci zostali powiadomieni w poniedziałkowe popołudnie. 43-letni mieszkaniec miasta po powrocie z pracy odkrył, że ktoś się włamał do garażu i ukradł dwa rowery. Straty oszacował na trzy tysiące złotych.

Kryminalni wytypowali podejrzanych. Tego samego dnia późnym wieczorem, przed go-



W aucie był też 38-letni pasażer oraz dwa rowery skradzione z garażu. Mężczyźni staną przed sądem. Za kradzież z włamaniem może grozić nawet 10 lat pozbawienia wolności

dziną 23 zatrzymali w Staszowie Renaulta Kangoo.

- Kierował nim 36-latek, okazało się, że ma cofnięte uprawnienia do kierowania. Badanie wykazało, że mężczyzna ma

w organizmie prawie 3,2 promila alkoholu - opowiada Joanna Szczepaniak, rzecznik prasowy staszowskiej policji.

W aucie był też 38-letni pasażer oraz dwa rowery skra-

dzione z garażu. - Obaj mężczyźni staną przed sądem. Za kradzież z włamaniem może grozić nawet 10 lat pozbawienia wolności - dodaje policjantka.

Z ogromnym smutkiem i żalem
żegnamy naszego wspianego współpracownika i kolegę



Mariusza Janowskiego

Rodzinie i bliskim

składamy najszczerze wyrazy współczucia.

Zawsze będziemy pielęgnować
piękne wspomnienia o Mariuszu.

Zarząd i pracownicy
Wodociągów Jędrzejowskich

AUTOREKLAMA

Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekreologi.net
i echodnia.eu/nekreologi

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PROKURATURA

„Wielki Bu” z aktem oskarżenia

– „Wielki Bu” (Patryk M. – dop. red.) z aktem oskarżenia – poinformował w środę szef MSWiA Marcin Kierwiński.

Jak podała Prokuratura Krajowa, akt oskarżenia obejmuje łącznie 7 zarzutów, z czego 6 dotyczy Patryka M., a jeden Adriana R. Chodzi o udział w latach 2017-2018 w zorganizowanej grupie przestępczej działającej na terenie woj. pomorskiego, innych regionów Polski oraz na terytorium Królestwa Niderlandów i Hiszpanii. „Grupa zajmowała się nabywaniem, produkcją oraz wprowadzaniem do obrotu znacznych ilości środków odurzających i substancji psychotropowych, w tym marihuany, kokainy, amfetaminy, również płynnej, haszyszu, mefedronu, kłefedronu oraz ekstazy” – wyjaśniła PK.

„Patryk M. nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i odmówił składania wyjaśnień. Adrian R. przyznał się do stawianego mu zarzutu i złożył wyjaśnienia zgodne z ustalonym w sprawie stanem faktycznym” – podała PK.

NA SYGNALE

Musieli opuścić mieszkania



W nocy z wtorku na środę doszło do pożaru w bloku przy ul. Grunwaldzkiej w Świnoujściu. Ogień objął poddasze budynku o powierzchni około 900 metrów kwadratowych. Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń, jednak konieczna była ewakuacja 70 mieszkańców. Budynek jest czasowo wyłączony z eksploatacji.

LUBELSKIE

Tragiczny finał jazdy quadem

Prokuratura i policjanci wyjaśniają okoliczności wypadku, do którego doszło we wtorek wieczorem w miejscowości Olszewnica w powiecie radzyńskim na Lubelszczyźnie. 14-latek, jadąc quadem, stracił panowanie nad pojazdem i upadł na jezdnię.

Policjanci na miejscu zdarzenia zastali kobietę i mężczyznę, którzy udzielali pierwszej

pomocy leżącemu na jezdni nieprzytomnemu nastolatkowi. Niestety, mimo podjętych działań chłopiec zmarł. Pojazd, którym kierował 14-latek, został znaleziony na polu, kilkanaście metrów od miejsca zdarzenia. Ze wstępnych ustaleń wynika, że quad nie był zarejestrowany, a sam chłopiec nie posiadał uprawnień do kierowania. ASZ

PALIWA

W środę zakończył się rządowy program CPN. Wygasły przepisy, na mocy których stosowana była obniżona stawka VAT na niektóre paliwa – przede wszystkim benzyny i oleje napędowe – oraz ustalana była cena maksymalna tych paliw na stacjach benzynowych. Wcześniej, w połowie czerwca, wygasły przepisy o obniżce akcyzy na te paliwa. Jak podało Ministerstwo Finansów, koszt programu CPN wyniósł około 4,7 mld zł.



Polska polityka wobec Ukrainy musi przede wszystkim działać zgodnie z interesem bezpieczeństwa Polek i Polaków

Włodzimierz Czarzasty, marszałek Sejmu

Nie tylko w jednej aptece. E-recepty na nowych zasadach

Katarzyna Wąs-Zaniuk
Warszawa

Od 1 lipca pacjenci nie muszą w jednej aptece zrealizować całej recepty. Centrum e-zdrowia uruchomiło możliwość dzielenia e-recept, przystąpienie do programu jest dla aptek dobrowolne.

Przez lata jednym z bardziej uciążliwych ograniczeń systemu e-recept był brak możliwości jej realizacji w kilku aptekach. Pacjenci, którzy rozpoczęli wykup leków w jednej placówce, musieli dokończyć cały proces właśnie tam.

Od 1 lipca to się zmienia. Centrum e-Zdrowia (CeZ) wprowadza nową funkcjonalność, która umożliwi realizację e-recepty w różnych aptekach. Oznacza to, że pacjent będzie mógł wykupić kolejne opakowania tego samego leku w dowolnej placówce w kraju, a nie tylko w tej, w której rozpoczął realizację recepty.

Ułatwi to dostęp do terapii zwłaszcza w przypadku leków trudno dostępnych, a także w sytuacjach losowych, np. gdy apteka zostanie czasowo zamknięta lub nie będzie w stanie zamówić kolejnych opakowań.

Jak poinformowała wiceszefowa Ministerstwa Zdrowia, już w pierwszym dniu zainteresowanie nowym narzędziem jest ogromne.

„Mechanizm wdraża już praktycznie 7200 aptek. Oznacza



FOT. 123RF

Od początku lipca jedną e-receptę można zrealizować w kilku aptekach, jeśli placówki przystąpiły do programu

to, że ponad 60 proc. placówek w Polsce oferuje możliwość dzielenia recept. Część punktów potrzebuje jeszcze kilku dni lub tygodni na dostosowanie swoich systemów teleinformatycznych, dlatego liczymy na wyrozumiałość pacjentów” – sprecyzowała.

Aby ułatwić pacjentom adaptację do nowych przepisów w pierwszych tygodniach, Ministerstwo Zdrowia udostępniło na swojej stronie internetowej specjalną aplikację z mapą oraz listą aptek, które już realizują dzielone recepty. Warto również pytać o tę możliwość bezpośrednio u farmaceutów.

Nowa lista refundacyjna

1 lipca 2026 r. zaczęła obowiązywać nowa lista leków refundowanych. Tym razem refundacją objęto 25 nowych tzw. cząsteczek-wskazań, wśród nich znalazło się 10 terapii onkologicznych i 15 nieonkologicznych.

Nowe terapie onkologiczne

Pacjenci z zaawansowanym rakiem jelita grubego zyskają możliwość leczenia skojarzonego niwolumabem i ipilimumabem już w pierwszej linii

terapii, czyli na samym początku leczenia, przy określonych cechach molekularnych (MSI-H/dMMR).

W raku wątroby pojawia się immunoterapia oparta na połączeniu durwalumabu i tremelimumabu, również dostępna od pierwszego etapu leczenia systemowego.

W przypadku raka płuca lista zmian jest szczególnie szeroka. Nowe przepisy umożliwiają zastosowanie niwolumabu lub durwalumabu w leczeniu okołoperacyjnym, czyli przed operacją i po niej.

Dodatkowo pacjenci z konkretną mutacją (KRAS G12C) zyskają dostęp do terapii celowanej adagrasibem w kolejnej linii leczenia. Rozszerzono też możliwość stosowania durwalumabu jako leczenia podtrzymującego w drobnokomórkowym raku płuca.

Nowością jest także refundacja toripalimabu w leczeniu nowotworów głowy i szyi, w tym raka nosogardła, jako jednej z pierwszych opcji terapeutycznych.

Nowe terapie chorób rzadkich

Aż 8 nowych terapii skierowano do pacjentów z chorobami rzadkimi, w tym m.in. do osób zmagających się z dystrofią mięśniową Duchenne’a, fenylloketonurią czy rodzinnym zespołem chylomikronemii. PAP

Ogromne pieniądze z Unii Europejskiej dla rolników. Polska drugim po Francji beneficjentem

Karolina Wrońska
Bruksela

Polska otrzyma 66 mln euro z opiewającego na 540 mln euro pakietu wsparcia UE dla rolników w związku z wysokimi cenami nawozów.

Będzie to druga najwyższa pula dotacji wśród państw członkowskich, najwięcej – 107 mln euro – dostanie Francja.

Trzecim największym beneficjentem pakietu będą Niemcy,

które otrzymają 60 mln euro. Hiszpania dostanie 50 mln euro, a Włochy – 45 mln euro. Wsparcie otrzymają wszystkie państwa członkowskie.

17 czerwca Komisja Europejska ogłosiła pakiet wsparcia finansowego o wartości 540 mln euro dla rolników, którzy zmagają się z trudnościami z powodu rosnących cen nawozów. Nie podała wówczas wysokości dotacji dla poszczególnych krajów.

Propozycja podziału puli między państwa członkowskie,

do której dotarła Polska Agencja Prasowa, ma zostać zatwierdzona przez państwa członkowskie 17 lipca.

KE poinformowała, że przy podziale środków wzięła pod uwagę system płatności bezpośrednich dla rolników uwzględniający obszary rolne. Ujęła w kalkulacjach także średnie wydatki państw na nawozy i energię.

Jak powiedział PAP komisarz rolnictwa Christophe Hansen, ustanowienie pakietu wsparcia

dla rolników ma związek z wojną na Bliskim Wschodzie, która przerwała nie tylko dostawy energii, ale także nawozów.

Ich ceny wzrosły o 70 proc. od 2024 roku. – Ma to ogromne znaczenie, zwłaszcza dla rolników produkujących zboża lub inne rośliny uprawne, dla których koszty nawożenia stanowią około jednej trzeciej wszystkich nakładów. Wzrost (ich) cen o 70 proc. sprawia, że produkcja staje się nieopłacalna – podkreślił komisarz. PAP

Trzyletni chłopiec uratowany spod gruzów po sześciu dniach od trzęsień ziemi

Anna Nagel
Caracas

Cuda istnieją. Trzyletni chłopiec został uratowany przez jordańskich ratowników w stanie La Guaira, po sześciu dniach przebywania pod gruzami.

Na nagraniach publikowanych przez media widać ratowników wiwatujących po wydostaniu spod gruzów żywego dziecka. Według władz Wenezueli jest to trzyletni Klieber Moran. Chłopiec został natychmiast przewieziony do szpitala - przekazała jordańska obrona cywilna.

Stacja BBC Mundo określiła wydostanie Kliebera z zawalonego budynku po sześciu dobach od kataklizmu jako „cu-

downy ratunek”. Eksperci podkreślają, że z upływem czasu szanse na uratowanie kolejnych osób drastycznie maleją.

Ratownicy z kilku państw od kilku dni walczyli o życie około 40-letniego Hernana Gila, uwięzionego pod gruzami zawalonego centrum handlowego. Kostarykańska telewizja Teletico podała we wtorek, że ekipie z tego kraju udało się nawiązać z nim kontakt wzrokowy, ale wciąż nie udało się go wyciągnąć na powierzchnię.

Oficjalny bilans ofiar śmiertelnych trzęsień ziemi z 24 czerwca przekroczył we wtorek 1,9 tys., a ponad 10,5 tys. osób jest rannych. Eksperti oceniają, że liczba zabitych może znacznie wzrosnąć. ONZ szacowała liczbę zagnionych na ponad 50 tysięcy.

PAP



Podczas dwóch trzęsień ziemi wielopiętrowe budynki w stanie La Guaira „runęły jak kostki domina”

Ukraina przyjęła ustawę o Panteonie Narodowym

Anna Nagel
Kijów

Ukraiński parlament przyjął ustawę o utworzeniu Panteonu Narodowego. W panteonie znajdą się „najlepsi synowie i córki narodu ukraińskiego”.

Dokument poparło w całości 287 posłów w izbie, która formalnie liczy ich 450.

Przewodniczący parlamentu Ruslan Stefanczuk, prosząc deputowanych o poparcie projektu ustawy ocenił, że decyzja ta tworzy historię.

- To właśnie dziś my, Rada Najwyższa Ukrainy IX kadencji, podejmujemy historyczną decyzję, ustanawiając podstawy prawne dla wyjątkowego miejsca ukraińskiej państwowości. Powiedziałbym nawet - pępka ukraińskiej państwowości, miejsca, w którym swój ostatni spoczynek, schronienie i należną cześć znajdą najlepsi synowie i córki naszego państwa i naszego narodu - oświadczył.

- (...) Ukraiński Panteon Narodowy będzie miejscem, w którym na zawsze żyć będą zarówno chwala, jak i wolność Ukrainy. Będzie miejscem naszej niezłomnej siły i szczerzej wdzięczności wobec wszystkich tych, którzy tworzyli Ukrainę, bronili jej i oddali to, co najcenniejsze - własne życie - powiedział Stefanczuk.

„Czy następcy podziękują naszym przodkom? Czy przy-

miemy do grona naszych przodków (hetmanów kozackich Pyłypa [Filipa] i Iwana [Jana] Orłyka [Orlika] i Mazepę oraz księżną Olhę [Olgę]? A może znów będziemy czekać kolejne 35 lat, »bo to nie jest odpowiedni moment«?» - napisał szef Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej (UINP) Ołeksandr Ałfiorow jeszcze przed głosowaniem.

„12 lat wojny o niepodległość dało nam prawo do własnej historii. Jak napisał hetman Iwan Mazepa: »mamy prawo poprzez szablę«» - dodał prezes UINP.

Procedura uchwalania ustawy trwała rekordowo krótko. Zaledwie we wtorek projekt poparła parlamentarna komisja ds. polityki humanitarnej i informacji; poleciła ona przyjęcie dokumentu w jednym głosowaniu.

W poniedziałek Mykyta Poturajew, deputowany z proprezydenckiej frakcji Sługa Narodu i jeden z inicjatorów projektu ustawy w sprawie panteonu, mówił PAP, że nie ma jeszcze listy działaczy, którzy mogą się w nim znaleźć. Nie wykluczył jednak, że może być tam umieszczony na przykład Stepan Bandera.

- Bandera jako osoba, która ogłaszała w 1941 roku państwo ukraińskie i przez całe życie dążyła do uzyskania ukraińskiej niepodległości, bez wątpienia może być w panteonie. Ale listy nie ma. I obecnie są to jedynie



W niedzielę prezydent Zełenski wniósł do parlamentu projekt ustawy o budowie Panteonu Narodowego z imionami osób, które walczyły o wolną Ukrainę

spekulacje - podkreślił Poturajew.

W niedzielę prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski

Nikt i nigdy nie będzie nakazywał nam, jak żyć, jak mówić, kogo kochać, komu być wdzięcznym i jakich bohaterów szanować

wniósł do parlamentu projekt ustawy o budowie Panteonu Narodowego z imionami osób, które walczyły o wolną Ukrainę.

„Nikt i nigdy nie będzie nakazywał nam, jak żyć, jak mówić, kogo kochać, komu być wdzięcznym i jakich bohaterów szanować” - oświadczył Zełenski podczas obchodów Dnia Konstytucji Ukrainy.

PAP

Koniec ery stacjonarnej telefonii w Finlandii

Anna Nagel
Helsinki

W Finlandii po blisko 140 latach zakończono świadczenie usług tradycyjnej telefonii stacjonarnej utrzymywanej dzięki ogólnokrajowej sieci miedzianych kabli - poinformował operator Elisa.

- Halo, dzwonię z Londynu - ostatni w kraju telefon, dzwoniąc do Helsinek na numer stacjonarny stołecznego Muzeum Telefonii, wykonał przebywający na letnim urlopie prezes Elisy Topi Manner. Po drugiej stronie słuchawki stał dyrektor fińskiego Urzędu Łączności i Infrastruktury Jarkko Saarimaki. Historyczną ostatnią rozmowę relacjonowała na żywo publiczna telewizja Yle.

W trakcie rozmowy panowie podzielili się swoimi wspomnie-

niami z dzieciństwa związanymi z telefonem stacjonarnym oraz - dawnymi już - zasadami etykiety właściwej dla rozmowy telefonicznej. Śmiali się, że kiedy w przeszłości dzwoniło się na telefon stacjonarny, często nie było wiadomo, kto go odbierze i osobę, z którą dzwoniący chciał rozmawiać, trzeba było przywoływać do aparatu.

Elisa jest ostatnim ogólnokrajowym operatorem w Finlandii, który dotąd utrzymywał jeszcze możliwość wykonywania tradycyjnych połączeń na numery stacjonarne działające w sieciach kablowych. Z usług tych korzystało jednak zaledwie kilka tysięcy osób w kraju. Utrzymywanie sieci stało się zbyt kosztowne, nie tylko jeśli chodzi o sprzęt i materiały, ale także dostępność serwisantów znających się na tej starej analogowej technologii. PAP

Groźba schizmy. Lefebryści wyświęcili czterech biskupów bez zgody papieża

Anna Nagel
Berno

W środę w szwajcarskim Econe bez zgody papieża Leona XIV odbyło się święcenie czterech biskupów Bractwa Kapłańskiego Świętego Piusa X. Papież ostrzegł, że będzie to akt schizmy.

Długiej ceremonii święceń przewodniczył biskup Alfonso de Gallareta w asyście biskupa Bernarda Fellaya.

Wokół centralnego ośrodka lefebrystów w Econe zgromadziło się kilka tysięcy osób, wśród nich grupa polskich księży lefebrystów. Msza była transmitowana w internecie na kanałach Bractwa, m.in. na polskiej stronie.

Święcenia otrzymali Pascal Schreiber ze Szwajcarii, Michael Goldade z USA oraz dwaj Fran-



Święcenia czterech biskupów lefebrystów

cuzi: Michel Poinset de Sivry i Marc Hanappier.

Przełożony generalny Bractwa Kapłańskiego Świętego Piusa X ksiądz Davide Pagliarini mówił w kazaniu przed święceniami, odnosząc się do postawy Watykanu: - Traktując nas jak

buntowników. - Jesteśmy oskarżani o to, że nie kochamy papieża, jesteśmy oskarżani o brak szacunku, ale właśnie dlatego, że kochamy papieża jako wikariusza Chrystusa, nie chcemy już wiedzieć, jak papież jest upokarzany.

Bractwo Kapłańskie Świętego Piusa X powstało w Kościele katolickim w 1970 roku z inicjatywy arcybiskupa Marcela Lefebvre'a. Przywiązani do kościelnej tradycji lefebryści przedstawiają się jako prawdziwi obrońcy wiary katolickiej i przeciwnicy modernizmu. Nie akceptują postanowień Soboru Watykańskiego II, w tym ekumenizmu i mszy w językach narodowych.

Środowa konsekracja biskupów była poważnym wyzwaniem rzuconym papieżowi i może zapoczątkować drugi ostry kryzys w relacjach z tradycjonalistycznym bractwem.

Do pierwszego doszło w 1988 roku za pontyfikatu Jana Pawła II, gdy odbyły się pierwsze i do środy jedyne święcenia u lefebrystów. Polski papież ogłosił wtedy, że abp Lefebvre i czterej wyświęceni biskupi sięgnęli na siebie ekskomunikę.

Leon XIV do ostatniej chwili apelował do lefebrystów, by zrezygnowali ze święceń. W wystosowanym do nich we wtorek liście napisał: „Przepełniony chrześcijańską miłością, wzywam was i proszę z całego serca: zawróćcie z tej drogi! Zachęcam was, abyście z całą powagą rozważyli dobro duchowe wierzących, ponieważ akt schizmy, którego byście się dopuścili, pozbawiłby ich możliwości godziwego, a w niektórych przypadkach nawet ważnego przyjmowania sakramentów, które miłują i których poszukują dla swojego uświęcenia”. PAP

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Czy towarzysz Antoni Purlal z PPS, dokonując w 1918 roku egzekucji szefa niemieckiej bezpieki, zasłużył na Virtuti?
– str. 10

W 1934 roku śmierć zawitała także do sennego Grudziądza, a konkretnie na działki przy ulicy Chełmińskiej
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Jak komuniści walczyli z książkami i pisarzami
Nie trzeba było krytykować systemu, by trafić w PRL-u na indeks. Znalazły się na nim nawet książki Jana Brzechwy i Karola Maya.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Wszyscy kłamali. Teraz za to zapłacą

Już za kilka dni wyd. Prószyński i S-ka wypuści na rynek „Kłębowski” Kingi Wójcik, zapis śledztwa detektywa Romy Sułeckiej. Fabuła idzie tak: W 2009 r. Miłosz Szadkowski pojechał kupić podręczniki dla młodszego brata i przepadł bez wieści. Jednak 16 lat później jego matka słyszy w radiu dziwną, osobistą dedykację dla syna. Na światło dzienne zaczynają wychodzić fakty, które wiele osób wolałoby zamieść pod dywan.

Is

W KSIĘGARNIACH

U teściów nie jest bezpiecznie

10 lipca polska premiera horroru „Martwe zło: Ogień”, w reż. Sébastiena Vanička. Po stracie męża kobieta szuka pocieszenia u teściów w ich rodzinnym domu położonym na uboczu. Spotkanie przeradza się w koszmar, kiedy domownicy zamieniają się jeden po drugim w tytułowe demoniczne martwe zło. Bohaterce przyjdzie także odkryć, że przysięgi, które złożyła za życia, pozostają w mocy nawet po śmierci.

bb

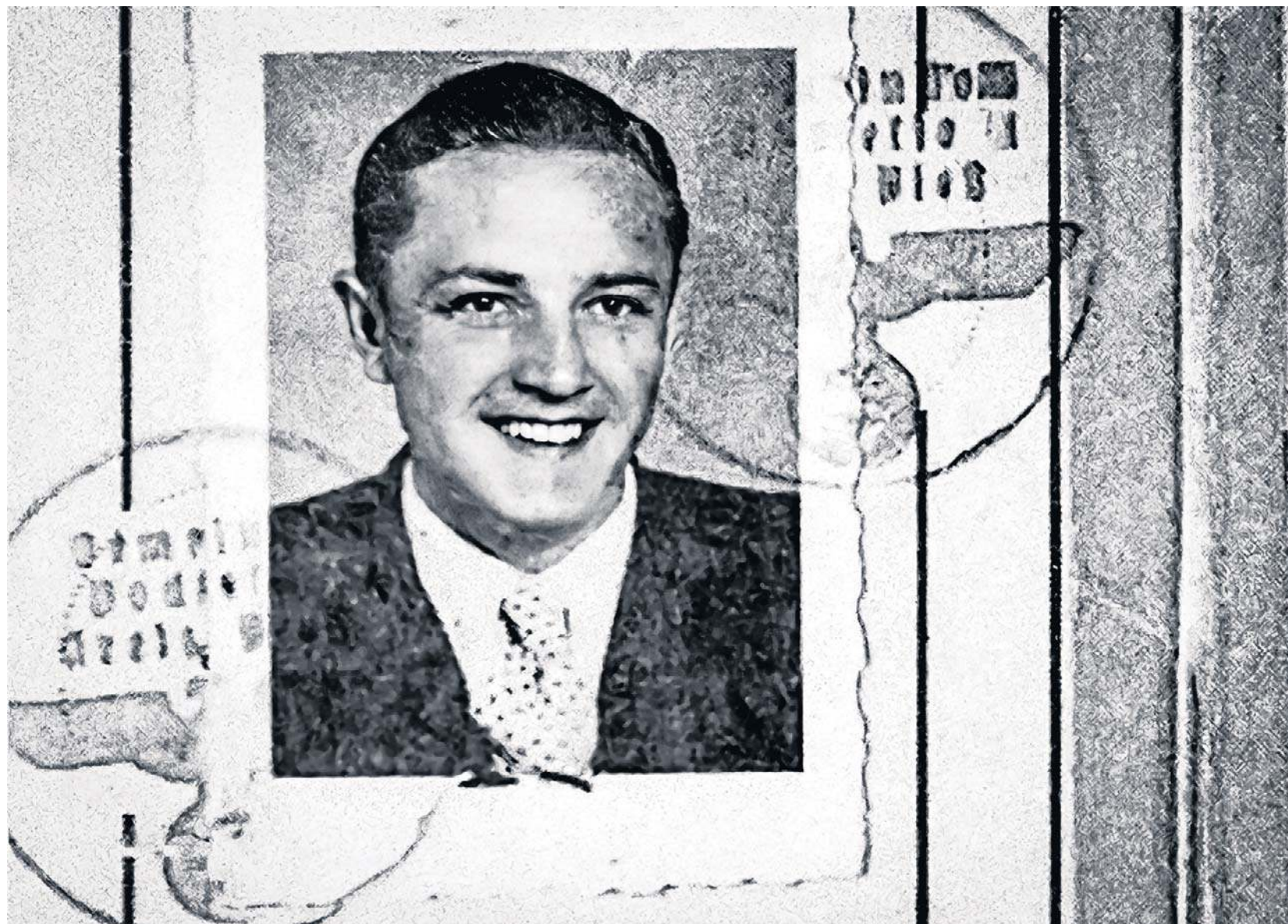
ROCZNICA

Pamiętajcie o Macdonaldzie

11 lipca przypada 43. rocznica śmierci Rossa Macdonalda, a właściwie Kennetha Millara (urodził się 13 grudnia 1915 r.) – amerykańskiego pisarza pochodzenia kanadyjskiego, autora powieści kryminalnych typu noir, twórcy postaci prywatnego detektywa Lew Archera. Na kanwie powieści Macdonalda powstały filmy: „Ruchomy cel” („Harper”) z 1966 r. oraz „Zdradliwa toń” („The Drowning Pool”) z 1975 r. Archera zagrał w nich Paul Newman.

mg
„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 211. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Prawdziwy Hans Kloss istniał co najmniej w trzech wcieleniach



Do konspiracji Mikołaj Beljung wstąpił w 1941 roku na Górnym Śląsku. Otrzymał pseudonim „Miki”, zostając adiutantem Wacława Stacherskiego „Nowiny”, późniejszego szefa katowickiego inspektoratu Armii Krajowej. Cechowały go nieprzeciętna inteligencja, „zimna krew” i talent aktorski

Zuzanna Wierus
redakcja@polskatimes.pl

Najwięcej wspólnego z serialowym Hansem Klossiem miał Mikołaj Beljung - bohater śląskiego podziemia.

Ale byli też inni agenci, których losy mogły inspirować twórców serialu. Był nawet... „Kloss Samozwaniec”. Choć scenarzysta „Stawki większej niż życie” Zbigniew Safjan nigdy nie ujawnił, kto był pierwowzorem agenta J-23, historycy nie pozostawiają żadnych wątpliwości: polskich Hansów Klossów mogło być co najmniej kilku.

Broń, pieniądze, papiery

Pomysłodawca i reżyser „Stawki...” Janusz Morgenstern inspirował się podobno losami radzieckiego ppor. Olega Gonczarenki, wiadomo jednak, że dla scenarzystów stanowiły one jedynie luźną sugestię. Kluczowym natchnieniem był dla nich... film o Jamesie Bondzie, który w Londynie miał oglądać jeden z twórców postaci Andrzeja Szypulski. Samo nazwisko „Kloss” scenarzyści ponoć wyszperali w książce telefonicznej podczas pobytu w jednym z krajów (zgniętego wtedy) Zachodu.

Jednym z pretendentów do tytułu pierwowzoru serialowego

Hansa Klossa jest Mikołaj Beljung - legenda śląskiego ruchu oporu. Przebrany za esesmana nie wzbudzał żadnych podejrzeń, mimo że jego wygląd zdecydowanie odbiegał od niemieckiego ideału Aryjczyka - po matce Węgierce Beljung odziedziczył śniadą cerę, ciemne włosy i dość krępą budowę ciała. Potrafił za to doskonale wcielać się w wymyślone przez siebie role, dlatego z łatwością udawał mu się zdobywać najbardziej tajne informacje, broń, pieniądze i dokumenty.

Równie łatwo co zmiana zachowania przychodziła mu także zmiana akcentu - doskonale posługiwał się językiem nie-

mieckim i w zależności od sytuacji zmieniał swoją wymowę na berlińską, wiedeńską lub saksońską.

Uliczka w Katowicach

Beljung publicznie wypowiedział się na temat pracy agenta tylko raz, w wywiadzie udzielonym „Trybunie Śląskiej” w 1969 roku. Wspólnie z kolegami z Armii Krajowej - „Borówką”, „Turmem” i „Bergiem” - wspominał wtedy wojenne dzieje. Towarzystwo porównywały działalność Beljunga do zadań realizowanych przez serialowego Hansa Klossa, jednak sam zainteresowany twierdził, że jego praca była zdecydowanie mniej

przewidywalna. Jedno jest pewne - obaj tak dobrze odgrywali swoje role, że Niemcom nigdy nie udało się ich schwytać.

Podczas wywiadu Ignacy Sikora „Tur” opowiedział także o jednej z akcji z Beljungiem (zwanym przez kolegów Mikim): „Dostałem polecenie udziału w poważnej operacji. Z Generalnej Guberni nadeszły pieniądze. Nasz człowiek, »Miki«, występujący jako oficer SS, miał je wymienić w Banku Rzeszy na marki. Otrzymałem zadanie ubezpieczyć »Mikiego«. Bank mieścił się w bocznej uliczce koło kościoła w Katowicach.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

ANTONI PURTAL STRZELA NA SMOLNEJ

Ulica pusta. Szybko wchodzimy do bramy nr 11. Trzciniński czeka spokojnie, jak mówił, na przedstawienie. Tu nikt nam nie przeszkadza. Brama ażurowa. Wszystko widać doskonale. Czekamy. (...) Naraz szepnąłem przez zęby: »Uwaga! On! On! On!« - Wybiegłem z wyciągniętą bronią, gotową do strzału. Zastąpiłem mu drogę. Chwila ciszy. Spojrzeliśmy sobie w oczy. Poznaliśmy się wzajemnie. Schultze zamarł - oczy zasłzyły mu łzami. Padł strzał. Naczelnik policji niemieckiej runął mi do nóg. Usłyszałem tylko jęk: »Herr Jesus«. W tym momencie doskoczył Trojanowski i do leżącego dał jeszcze dwa strzały. Schultze już nie żył”.

Order z rąk Piłsudskiego

To fragment wspomnień tow. Antoniego Purtala (1895-1943), stolarza, drukarza, a także kilera z Pogotowia Bojowego PPS. 1 października 1918 roku, na polecenie tow. Józefa Korczka, Purtal, z tow. Czesławem Trojanowskim, na ul. Smolnej dokonał zamachu na dr. Ericha Schultze, szefa niemieckiej policji politycznej w Warszawie.

Kilka lat później, 11 listopada 1921 r., tow. Purtal został za strzelenie Schultzego odznaczony, jako pierwszy cywil w II RP, orderem Virtuti Militari V klasy przez Józefa Piłsudskiego.

Działacz, aktywista

W międzywojniu tow. Purtal kierował m.in. komitetem dzielnicy PPS „Koziny” w Łodzi; pełnił funkcję zastępcy członka Centralnego Sądu Partyjnego PPS, zaś w latach 1928-1932 był członkiem Rady Naczelnej PPS. Współorganizował oddział TUR; szefował, ilicji PPS; przewodniczył Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci. Działał w Towarzystwie Abstynentów „Przyszłość”.

Niemcy o nim nie zapomnieli. Podczas okupacji został aresztowany i w trakcie śledztwa rozpoznany na Pawiaku. W maju 1943 roku przewieziono go do Auschwitz. O jego śmierci dowiedziano się dopiero po wyzwoleniu obozu.

„Szczepił zarodki zdrady”

W kwestii egzekucji Schultzego wciąż są jednak wątpliwości: jaki sens polityczny i jaki wymiar moralny miała likwidacja szefa niemieckiej bezpieki akurat w październiku 1918 roku?

Wedle opublikowanej przez PPS odezwy Schultze „dawał inicjatywę i wskazówki, jak demoralizować i rozbijać ruch robotniczy; on ustanawiał z góry wyroki dla aresztowanych; on w szeregach naszych szczepił zarodki zdrady”.

Czy egzekucja na Schultzem warta była Virtuti?



Miesiąc po zamachu, 10 listopada 1918 roku, Warszawa. Członkowie POW rozbierają niemieckiego żołnierza



KLOSS: BOHATERSKI POLAK W ELEGANCKIM NIEMIECKIM MUNDURZE

Prawdziwy Hans Kloss istniał co najmniej w trzech wcieleniach

Ciąg dalszy ze str. 9

Obserwowałem, jak »Miki« w przebraniu esesmana wchodzi do banku. Po pewnym czasie wyszedł, niosąc walizeczkę. Na ulicy Teatralnej przejąłem walizkę z całą zawartością”.

Na celowniku gestapo

Jedną z bardziej brawurowych akcji, którą mógł pochwalić się Beljung, było zdobycie około 500 niemieckich pistoletów dla miejscowego oddziału AK. Czyn godny podziwu, tym bardziej że śląski J-23 nie miał najmniejszego pojęcia o tym, jakie procedury towarzyszą wydawaniu broni. Wiedział tylko tyle, że żołnierze zaopatrują się w ośrodkach Verkaufsstelle. Aby zrealizować polecenie przełożonych, Beljung wybrał centralę w Ostrawie. Pojechał tam jako

Karl Heimbach ze Lwowa i próbował wyłudzić broń, przedstawiając fałszywe dokumenty.

Niestety, na miejscu okazało się, że nasz agent zabrał ze sobą błędny dokument. Ta sytuacja spowodowała, że musiał natychmiastowo zmienić maskę - w jednej chwili wszedł w rolę żołnierza z frontu wschodniego, który jak najszybciej musi dostarczyć broń walczącym w trudnych warunkach kolegom. Szybko udał się do głównego szefa policji i zrobił mu karczemną awanturę - krzyczał, że pismo wypisywał ranny w głowę inwalida i że na Wschodzie takich jak on jest wielu, właśnie dlatego, że nie mają wystarczającej ilości broni. Niemiec natychmiast podpisał zgodę na wydanie pistoletów.

Mimo genialnych wręcz umiejętności aktorskich, gestapo wpadło na trop Beljunga. Musiał

wyjechać do Wiednia, jednak po kilku latach powrócił na Śląsk.

TW „Jansen”

Ze względu na współpracę z AK po wojnie na krótko trafił do więzienia, dlatego potem niechętnie opowiadał o swoich wojennych przygodach. Po wyjściu na wolność miał się najrozmaitszych prac - spełniał się jako trener piłki nożnej, dyrektor stadionu, a także jako kierownik restauracji Hungaria. W Katowicach pozostał aż do swojej śmierci w 1974 roku.

Choć Ślązacy są przekonani, że mogą szczycić się katowickim rodowodem Hansa Klossa, historycy pierwowzoru J-23 dopatrują się także w agencji komunistycznej Służby Bezpieczeństwa. TW „Jansen”, bo taki pseudonim wybrał sobie Witold Enzinger, zawodowo zajmował się inwigilacją blisko dwutysięcznej mniej-

szości niemieckiej we Wrocławiu. Do realizacji zleceń mu przez SB zadań TW „Jansen” nadawał się jak mało kto. Mimo że urodził się w Brazylii, dzieciństwo spędził w Niemczech, a po zakończeniu wojny pracował we Wrocławiu jako tłumacz przysięgły języka niemieckiego.

Zawód tłumacza wydawał się perfekcyjny dla agenta bezpieczeństwa - klienci chętnie zwracali mu się ze swoich problemów. Żeby odzyskać ich zaufanie, „Jansen” równie chętnie opowiadał im o swoich wojennych przeżyciach, m.in. o wyroku za pracę na rzecz Abwehry.

18 tomów akt

Nie chwalił się jednak tym, w jaki sposób udało mu się rozpocząć współpracę z niemieckim wywiadem. Oficjalnie Enzinger sam zgłosił chęć kooperacji z Niemcami, jednak w rzeczy-



Filmowy J-23 w akcji. 18 odcinków serialu emitowano na antenie TVP od 10 października 1968 do 6 lutego 1969 r.

wistości dołączył do grupy niemieckich agentów za sprawą polskich służb specjalnych. Z czasem zaczął szpiegować na dwa fronty, co mogło się dla niego skończyć tragicznie - został zdemaskowany zarówno przez polskie, jak i przez niemieckie służby. Od 1942 r. do końca wojny siedział na zmianę w berlińskich i bawarskich więzieniach.

Gdy po wojnie wrócił do Polski, osiadł na Dolnym Śląsku i niemal natychmiast podjął współpracę z wrocławskim UB. Jako agent działający pod pseudonimem „Cela” zadziwił swoich przełożonych niezwykłą umiejętnością zjednywania sobie ludzi. Zdarzyło mu się nawet przekonać do zmiany zamka w drzwiach osobę, której mieszkanie polecono mu przeszukać.

Trudnił się wieloma zajęciami - pracował między innymi w przemyśle węglowym, fabryce kołder, centrali rybnej, a także we wrocławskim hotelu Monopol. W każdym z tych miejsc dał się poznać jako pracownik o niezwykłej inteligencji. Nie inaczej było w przypadku współpracy z SB. Enzinger był bardzo pracowity - jego działalność zaowocowała aż 18 tomami akt.

Wspólnie z bezpieczeństwem

W zgromadzonych we wrocławskim IPN-ie materiałach zachowała się notatka, w której kapitan Józef Janeczko opisuje, jak pod koniec lat 60. wezwał go do siebie ppłk Kazimierz Bogucki (naczelnik Wydziału „C”, czyli

archiwum). Kazał mu przynieść ze sobą nóż i wyciąć z akt fragment dotyczący agenta, którego Polacy wprowadzili jako szpiega w struktury niemieckiej Abwehry. „Będą potrzebne do filmu, dla Stanisława Mikulskiego” - miał wyjaśniać Janeczko przełożony, kładąc przed nim akta TW „Jansena”.

Wiadomo jednak, że nie wszystkie odcinki zostały zainspirowane historią jego współpracy z bezpieczeństwem, bowiem w aktach Enzingera widnieje także inna, równie intrygująca notatka jednego z jego oficerów prowadzących: „Obecnie na powojennych materiałach »Jansena« ma być nagrany kolejny odcinek »Stawki większej niż życie«. Istnieje obawa, że ich wykorzystanie doprowadzi nawet do dekonspiracji TW »Elżbietka«. W związku z tym proszę o wycofanie tych materiałów, ewentualnie spowodowanie, by odpowiedzialni za oddanie ich do scenariusza mieli na uwadze fakt, że bohaterowie tych wydarzeń mogą żyć, a na pewno żyje ich potomstwo, które nie chce publicznej, a wątpliwej pochwały”.

Ciekawostki z CV

Wśród potencjalnych pierwowzorów agenta J-23 mamy także „Klossa Samozwańca” - Artura Rittera-Jastrzębskiego. Choć był przekonany, że to jego losy stały się inspiracją dla scenarzystów „Stawki większej niż życie”, nie były one znane twórcom tego budzącego emocje serialu. Przy-

najmniej dopóki Jastrzębski sam im się nie przedstawił, mniej więcej siedem czy osiem lat po nakręceniu wszystkich odcinków. Nie wiadomo, jak potoczyłyby się losy serialowego agenta, gdyby scenarzyści rzeczywiście inspirowali się życiem Jastrzębskiego, ale jedno jest pewne: swoimi żywotnymi perypetiami mógłby on obdzielić co najmniej kilku Hansów Klossów.

Ritter-Jastrzębski był bowiem nie tylko szeregowym agentem sowieckiego wywiadu, lecz także oficerem Urzędu Bezpieczeństwa i generałem Ludowego Wojska Polskiego. Co więcej, znany był z tego, że swoje obowiązki wykonywał z wyjątkowym zaangażowaniem.

Prof. Paweł Wieczorkiewicz w wywiadzie udzielonym dziennikarzowi „Kuriera Lubelskiego” tak opowiadał o Jastrzębskim: „To postać odrażająca. Po wojnie był wysokim funkcjonariuszem bezpieczeństwa, uchodził za sumiennego wykonawcę ludobójczej polityki, a potem pracował między innymi w Sztapie General-

wyższym wywiadzie, który wykazał się wystarczającą czujnością wobec jednego z polskich pilotów, Stanisława Skalskiego, którego oskarżano o współpracę z obcymi wywiadami. Przez chwilę pracował jako urzędnik administracji cywilnej, jednak dość szybko powrócił do łask komunistycznej władzy i dostał pracę w Sztapie Generalnym Wojska Polskiego, a w 1964 roku przeniesiono go do Rzymu, gdzie pełnił funkcję attaché wojskowego PRL.

Czerwony Sztandar

Oprócz mieszkańców Olecka mało kto pamięta jeszcze o Henryku Mereckim, kolejnym z pretendentów do tytułu pierwowzoru postaci Hansa Klossa. Merecki działał w suwalskich oddziałach Armii Krajowej, jednak w maju 1944 roku trafił w ręce Niemców. Nie na długo, bowiem dzięki brawurowej akcji kolegów z partyzantki został uprowadzony ze szpitala w Suwałkach. Uwięzienie przez Niemców musiało być dla niego nie lada wstrząsem, ponieważ

ALE BYŁ JESZCZE JEDEN KLOSS: SOWIECKI AGENT NIKOŁAJ IWANOWICZ KUZNIECOW, KTÓRY DZIAŁAŁ W WEHRMACHCIE JAKO PAUL WILHELM SIEBERT

nym Wojska Polskiego. Dlaczego uważam, że był pierwowzorem Klossa? Bo ze znanych mi agentów jemu najbliższy jest do bohatera »Stawki«.

Fotel attaché w Rzymie

Ritter najbardziej dawał się we znaki działaczom podziemiu, m.in. organizacji niepodległościowej Miecz i Pług. Historycy uważają także, że mógł być zamieszany w napad na siedzibę Delegatury Rządu na Kraj w lutym 1944 r., który przygotowała grupa bojowa AL wraz z gestapo.

Ritter-Jastrzębski był podejrzewany także o bycie podwójnym agentem i bezpośrednią współpracę z gestapo, ale nie ma na to zbyt wielu dowodów. Ze względu na niemieckie pochodzenie Rittera było to jednak całkiem możliwe.

Przed wybuchem powstania warszawskiego Ritter z obawy przed zemstą polskiego podziemia wyjechał z Warszawy do Świdra, zrzucił mundur, zmienił nazwisko na Jastrzębski i został złapany przez... kolegów z NKWD. Stało się to za sprawą donosu złożonego przez jednego z mieszkańców miasteczka, który zauważył, że w pobliżu ukrywa się jakiś niemiecki oficer. Ritter spędził rok w więzieniu pod nadzorem swoich dotychczasowych mocodawców.

Po wojnie dość szybko stał się zaufanym pracownikiem bezpieczeństwa i równie trudno to zaufanie stracił - zarzucono mu, że nie

jesienią tego samego roku nagle zmienił swoje zapatrywania i zaczął współpracować z Rosjanami.

Już w listopadzie został dowódcą radzieckiego desantu działającego na obszarze położonym między Węgorzewem, Giżyckiem, Oleckiem i Gołdapią. Grupa na swoje schronienie wybrała lesiste tereny Puszczy Boreckiej i stamtąd wyprawiła się po cenne dla radzieckiego wywiadu informacje na temat posunięć niemieckich wojsk i sił Giżyckiego Rejonu Umocnionego. Przebrany w mundur Abwehry Merecki podejmował liczne wyprawy wywiadowcze do Giżycka i Węgorzewa. Jedną z takich eskapad mogła się dlań zakończyć tragicznie - wdał się w strzelaninę z hitlerowcami na stacji kolejowej w Krukłankach i cudem uszedł z niej z życiem.

Choć pierścien niemieckiej obławy coraz ściślej zaciskał się wokół Puszczy Boreckiej, dywersanci Mereckiego nie tracili hartu ducha i brawurowo przedarli się przez linię frontu. Major Henryk Merecki powrócił do rodzinnej wioski już jako kawaler Orderu Czerwonego Sztandaru. Niestety, nie było mu dane nacieszyć się urokami ojczyzny niemieckowizny - tego samego dnia członkowie podziemnej organizacji Wolność i Niepodległość, dawni koledzy majora z suwalskiej konspiracji, wykonali na nim wyrok śmierci za zdradę.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY II RP



Ulica Chełmińska w Grudziądzu w połowie lat 20. Za kamienicami widać ogródki działkowe

Śmierć w Grudziądzu wiosną 1934 roku przy ul. Chełmińskiej

Sięgnijmy do „Tajnego Detektywa” nr 9 z 25 lutego 1934 roku. W tym numerze wydrukowano specjalną korespondencję z Grudziądza, w którym nieoczekiwanie objawiła się mroczna strona ludzkiego bytu. Tytuł artykułu brzmiał: „Sprawa Murawskiego”.

„Spokojny naogół Grudziądz nie żył nigdy pod wrażeniem takiej okrutnej zbrodni, jaką jest niewątpliwie morderstwo popełnione na osobie 15-letniego ucznia Leona Kuberta. Zbrodnia ta przypomina żywo bestjałskie czyny upiora z Düsseldorfu, z tą jednak różnicą, że ma się tu doczynienia z młodym 21-letnim osobnikiem, a już tak bardzo zdegenerowanym. Nic też dziwnego, że koła lekarskie Grudziądza mają przed sobą niezwykle ciężkie zadanie, by stwierdzić, czy istotnie Roman Murawski jest typem wybitnie zdegenerowanym, czy też morderstwa dopuścił się poprostu z premedytacją, w obawie, że wcześniej czy później jego stosunek do Kuberta zostanie ujawniony.

Ze względu jednak na zaszłą potrzebę dokładnego zbadania stanu psychicznego zbrodniarza wynik ekspertyzy specjalistów psychiatrów będzie mógł być wiadomym dopiero za kilka dni, a z tą chwilą rozstrzygnięty zostanie problem, czy Murawskiego postawić przed sąd doraźny, czy też odpowiadać on będzie przed zwykłą izbą karną. Obecnie czynniki policyjne zakończyły całkowicie w tej ponurej sprawie śledztwo, które postać zwyrodnialca okazało we właściwym zwierciadle.

Murawski, z zawodu ślusarz, w czasach ostatnich pozostawał bez pracy. Nie wpłynęło to jednak na to, by nie miał pieniędzy. Wprost przeciwnie, a pieniądze czerpał od swej rodziny. Tracił je na wódkę, papierosy i cukierki. Najbardziej zaufaną jego osobą był właśnie ów Leon Kubert, uczeń IV-jej klasy gimnazjum klasycznego. Nić sympatii łączyła ich już od roku, przyczem Kubert wykorzystywał skłonności i namiętności swego kolegi, jak tylko mógł. Jeśli chodzi o osobę Murawskiego, to jak zeznał on w śledztwie, z myślą zamordowania Kuberta nosił się już od dawna. Nie miał jednak odpowiedniej okazji do zgładzenia go.

Najdogodniejszą chwilą dla urzeczywistnienia swego potwornego zamiaru był moment, gdy obaj młodzieńcy znaleźli się późnym wieczorem w ogródkach działkowych przy ul. Chełmińskiej, Murawski widząc, że jego towarzyszy zajęty jest szukaniem jakiegoś zgubionego przedmiotu, porwał stojącą w altance łopatę, a następnie ostrzem żelaza zadał nią cios w tylną część głowy Kuberta, który, jak następnego dnia stwierdziła sekcja zwłok, spowodował natychmiastową śmierć. Sadystryczny morderca początkowo nosił się z myślą zakopania zwłok swej ofiary w altance. Zamiaru jednak zaniechał. Obmywszy zbryzganą krwią płaszcz, udał się na dworzec kolejowy i pierwszym pociągiem wyjechał do swych krewnych do Chełmna.

Po szczegółowej sekcji zwłok dokonanej w szpitalu miejskim, w ub. wtorek odbył się pogrzeb ofiary bestjałskiego mordu na cmentarzu parafjalnym. Wbrew wszelkim przypuszczeniom miał on przebieg niezwykle uroczysty. Ze względu na popularną osobę ojca zamordowanego, który jest asesorem kolejowym w Grudziądzu, udział w pogrzebie wzięli prócz kolegów zmarłego liczne związki kolejarzy oraz niezliczone tłumy publiczności”.

opr. żar

NIEZBEDNIK
CZYTELNICZY

rekomendują
Tadeusz Żarek
i Stanisław Majerowski



Nadchodzi czas rozrachunku

Charyzmatyczny inspektor John Rebus z Edynburga staje przed sądem oskarżony o przestępstwo, za które karą może być dożywocie. Nie po raz pierwszy legendarny detektyw wziął prawo w swoje ręce, ale ten raz może okazać się ostatnim.
Ian Rankin, „Serce pełne grobów”, wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Jedna noc na „przekłętej” wyspie

To miał być niezapomniany rejs wzdłuż wybrzeża Hiszpanii. Tydzień na morzu, pełen słońca i niczym nieograniczonej wolności. Nikt nie przypuszczał, że już wkrótce nad żaglami zawisną ciemne chmury, a jacht zamieni się w dryfującą pułapkę.
Marta Zaborowska, „Białe Tango”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 54,99 zł



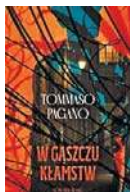
Śmierć w starożytnych ruinach

Po nieudanej akcji w Warszawie funkcjonariusz ABW Borys Nowak zostaje zawieszony w obowiązkach. Wyjeżdża do Włoch i angażuje się w poszukiwania zaginionej Polki, Alicji – archeolożki pracującej przy wykopaliskach rzymskiej willi zasypanej podczas erupcji Wezuwiusza.
Wojciech Nerkowski, „Włoskie śledztwo”, wyd. Lira, Warszawa 2026, cena 56,99 zł



Jaką cenę trzeba będzie zapłacić?

Jane Sharp trafia do internetowej społeczności true crime. Dla niej to sposób na poradzenie sobie z żałobą, dla pozostałych – obsesja. Kiedy dochodzi do brutalnego potrójnego morderstwa studentek, sprawa w krótkim czasie staje się medialną sensacją.
Ashley Winstead, „Grupa”, wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,99 zł



Ona nie mogła tego zrobić...

Anna Musumeci, komisarz policji, odebrała sobie życie – przynajmniej tak brzmi oficjalna wersja potwierdzona pożegnalnym listem. Jedyne jej ojciec wierzy, że nie mogła popełnić samobójstwa: zbyt wiele w niej było witalności, zbyt wiele pasji, zbyt wiele ciekawości.
Tommaso Pagano, „W gąszczu kłamstw”, wyd. Noir sur Blanc, Warszawa 2026, cena 49 zł



Jak pozbyć się niewygodnej okołozki?

Detektyw Jacek Kowalik, skończywszy walkę z wyrzutami sumienia, przyjmuje lukratywne zlecenie od warszawskiego gangstera Macieja Konikiewicza: ma odnaleźć jego córkę, aktywistkę ekologiczną. Nieoczekiwanie śledztwo prowadzi go na Podkarpacie...
Dariusz Gizak, „Dzicz”, wyd. Media Rodzina, Poznań 2026, cena 49,99 zł

Nawidowa strzegą potężne słowiańskie demony

Komisarz Sokół po przymusowym urlopie zostaje warunkowo przywrócony do służby. Problem w tym, że służbowa ścieżka prowadzi go do Nawidowa, punktu na końcu świata...

„- Ja... ja tego nie zrobiłam.
- Zrobiłaś.

Twarz Sokoła zastygła w grymasie złości i pogardy, a przecinająca ją blizna stała się jakby większa i znacznie świeższa. Być może nawet Wróblewska dostrzegła sączącą się z niej krew?

- Nieprawda! - umiosła głos.
Pozostali policjanci milczeli, obserwując szefa w akcji.

- Ja tylko...
- Tylko stałaś i się patrzyłaś?

- Wpadł jej w słowo. - Tak jak pozostali? Mieliście z tego ubaw, co? Bo przecież znęcanie się nad niewinną istotą to taka zabawa! Normalnie frajda! Każdy, kto tamtego wieczoru stał i przyglądał się biernie krzywdzie tego biedaka, jest nie tylko winny, ale jest nikim.

Zwykłym ludzkim śmieciem, który nie powinien stąpać po tej ziemi, a ja śmieci bardzo nie lubię.
Sokół dosłownie wyszczerzył zęby. Coś się z nim porobiło. Jasnę, do tej pory zgrywał oschłego twardziela, który straszył groźną miną i tą cholerną blizną, ale teraz... Teraz był zupełnie innym człowiekiem, jeśli w ogóle wciąż człowiekiem. Nawet znudzony życiem Piskel już taki znudzony nie był. Przetarł twarz dłońmi, po czym poprawił się na krześle i z niepasującym do jego usposobienia zaciekawieniem przyglądał się rozpytaniu.

- Pozwolę sobie zapytać jeszcze raz: czy uczestniczyłaś w samosądzie?
- Tak.
- Kto bił dwuletniego Radosława Grodzkiego?
- Nie wiem, było ciemno, a ja stałam na samym końcu. Nawet nie widziałam, że...
Sokół jednym szybkim ruchem odblokował telefon leżący obok stosu teczek.
- Młody Osiecki. On pierwszy chwycił wierzbową witkę.
- Ten, który kilka dni później zaginał? - upewnił się Sokół.
Był tu nowy i te wszystkie nazwiska i twarze jeszcze mu się mieszały. Wszystkie oprócz dwóch, które wyryły się w jego wyobraźni już na zawsze. Ale na nie też przyjdzie czas.

- Tak.
- Kto jeszcze?
- Tego naprawdę już nie wiem. Ludzie ruszyli za Osieckim jak stado baranów. Na pewno Glas i Dyc.
- Gdzie mieszkają ten Glas i Dyc?

- Zapili się na śmierć... Wtedy przepychali się, tratali i młócili tego biednego chłopaka.
A jednak, pomyślał komisarz, ta zacofana i zapomniana przez świat wioska nie wyparła z niej resztek człowieczeństwa. Oczy starej kobiety, które przecieżyły tak wiele już widziały, zaszklily się, a po kilku sekundach ronily łzę za łzą.
- Nie ma nocy, w której nie śniłabym o Radziu. Biedny mały Radziu. Byliśmy tacy niesprawiedliwi. A Matylda? Nawet nie chcę myśleć, co wtedy czuła.
Przygarbiona niczym zmarznięty kot na dachu Wróblewska szlochała i choć niemal każdy w tym pomieszczeniu miał ochotę się rozplakać, to nie na myśl o niej, lecz na myśl o dziecku, które przeżyło piekło.
- Dlaczego nie zakatowaliście chłopca na śmierć?
- Słucham?
Kobieta przestała na chwilę szlochać, aby lepiej zrozumieć komendanta.
- Tłum ruszył za Osieckim, katowali go bez opamiętania. Dlaczego przestali?
- I tak pan nie uwierzy.
- Dlaczego?
- Bo to Lesiak stanął w obronie dziecka. Od samego początku stał na przodzie tłumu, dlatego każdy myślał, że to jego pomysł, ale on tylko stał.
- Jak każdy z tej wsi - wtrącił Sokół.
- Nie, większość nas... - Nadchodzące słowa ugrzęzły w wysuszonym stresem i czasem gardle, ale ostre spojrzenie komendanta zadziało niczym olej na zardzewiałe tryby maszyny.
- Czerpalimy z tego przyjemność... w mniejszym bądź większym stopniu... On jednak stał nieruchomo jak...
- ...drzewo - dokończył za nią. - Mimo wszystko tylko stał.
- No właśnie nie. Po chwili, gdy nad Radziem zebrało się więcej ludzi niż było witek, Lesiak ruszył na nich z pięściami. Stał ciosy na lewo i prawo, a ludzie padali jak muchy. Chłop całe życie w lesie robił, to i parę miał. Bił ich bez opamiętania i nawet przez chwilę kilku facetów próbowało go powstrzymać, ale na marne. Lesiak sprzął ich na kwaśne jabłko, a gdy pozostali zrozumieli, co się dzieje, bo naprawdę, panie wła... to znaczy panie komendancie, tam była istna rozpierducha. No więc gdy inni zrozumieli, co się dzieje, przestali bić chłopaka i wtedy też ci dwaj, co trzymali Matyldę, puścili ją i biedna doleciała do wrzeszczącego wniebogłosy syna. Wzięła go na ręce i uciekla do swojej chałupy. A my? No cóż, dostaliśmy to, po co przyszliśmy,



KRYSTIAN STOLARZ

Policjant, magister prawa, sportowiec amator, miłośnik książek oraz autor. Prowadzi na Instagramie konto @policjant_czytaipisze, na którym promuje czytelnictwo i recenzuje książki.

i rozeszliśmy się do swoich domów. Głupia gawiedź pożywiła się tym, co lubi najbardziej – ludzkim bólem i upokorzeniem.

- Ale wróciście tam i podpaliście jej dom - kontynuował, ignorując informacje o Lesiaku. Jakoś nie pasowała mu do niego wspomniana przez Wróblewską bohaterstwo.

- Nie. To znaczy ja na pewno nie. Po tym wszystkim rozmawiałam z innymi kobietami, one też zostały w domu.

- To kto? Młody Osiecki z ojcem?

- Nie. Oni po samosądzie, jak to pan komendant nazywa, poszli do baru i pili do rana. Wiem, bo nasi policjanci próbowali mu przypisać winę, ale on miał świadków na swoją nocną popiją.

- Ci policjanci nie są wasi - odpowiedział kobiecie. - Słyszałem, że pożar domu Grodzkiej to samozapłon. To o jakim przypisywaniu winy ona mówi? - zwrócił się do swoich podwładnych.

- Bo tak powiedzieli nam strażacy, ale mimo to popytaliśmy trochę - wyjaśnił Borys.

- No właśnie widzę, że trochę. Twą twarz Borysa zapłonęła - raczej nie ze wstydu, lecz z wciekkości.

- Koniec tego!!! - ryknął nagle, uderzając pięściami w blat biurka, a głośny trzask przeraził nie tylko Wróblewską, ale nawet Szymańską i Zielińską. - Rozumiemy już! Daliśmy dupy, a ty, wielki pan policjant z miasta, chcesz nam udowodnić, jak bardzo. Ale próbowaliśmy, jasne?! - zerwał się na równe nogi, dysząc przy tym jak oszalały niedźwiedź. - To wszystko ich wina! To oni zaplanowali ten samosąd, to oni ukrywają sprawcę porwania! A przede wszystkim to któryś z nich porwa, może nawet wszyscy. Mam dość oskarżania mnie. Chcesz krwi? Będziesz miał krew!

Przez Kowalskiego przemówiła dobrze mu znana bestia. W jego głowie zniknął spokój, rozsądek, wszystko. Została wściekła czerwień, która zalewała jego ciało. Nie miał pojęcia, czym jest dokładnie, ale towarzyszyła mu od dziecka. Pożerała go za każdym razem, gdy ktoś przekraczał jego granice. I co z tego, że był dość cienki i nie-

stabilne? To nie jego wina. To nigdy nie była jego wina. Winny był Rysiek z trzeciej b, któremu lekarz założył cztery szwy na górną wargę, Maciek z podwórka, któremu składali nos godzinami, jego była partnerka, która przecieżyła zdradzała go z każdym, który ściągnął przy niej majtki, i wreszcie ten pieprzony naczelnik, który traktował go jak śmiecia. Kowal nie był śmieciem, był bestią, a każdy, kto tego nie rozumiał bądź nie potrafił wykorzystać, prędzej czy później żałował.

- Koniec pierdolenia!
Kowal ponownie uderzył dłońmi w biurko, tym razem tuż przed Wróblewską. Pochylił się nad nią i rozjuszony niczym dzięki okrutne spojrzenie w jej rozbiegane, rozszerzone z przerażenia źrenice.

- Nadszedł czas zapłaty. Dorwę was! Dorwę każdego, kto choćby maczał palce w porwaniach. Każdego, kto spróbuje mnie okłamać, oszukać lub ukryć to, co wie.
Ręka Kowala uniosła się nad jego barki i zawisła na chwilę w powietrzu.

- Mów! - wyszczał przez zęby. Nie brzmiał jak policjant, nie wyglądał jak policjant, być może w tej chwili nawet nim nie był.

- Przestań, Borys - pierwsza odezwała się Kasia. Jej głos nie był ani twardy, ani stanowczy. Prawdopodobnie nie przekonała nawet samej siebie.

- Mów, kurwa, bo za chwilę areszt będzie dla ciebie najmniejszym problemem!

Znów ten trzask, znów deski biurka wydały z siebie rozpaczliwy jęk, który zwiastował, że za chwilę polegną. Jeszcze jeden cios i rozpadną się na kawałki, raniąc odłamkami wszystkich wokół (...).



Krystian Stolarz, „Mamuna”, cykl „Komisariat wyrzutków”, tom 1, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 54,99 zł

Od niewinnego zdjęcia po dożywotnie więzienie

Akcja ABW „Cichy Front” pokazuje mechanizmy działań hybrydowych

Norbert Ziętał



Niepozorna kamera zamontowana nad linią kolejową jest bezcennym narzędziem dla wywiadu obcego państwa – przestrzega Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego

Zaczyna się niepozornie. Czyjaś prośba o zdjęcie wiaduktów albo ogłoszenie o poszukiwaniu osoby do prostego zlecenia. Kilka zdjęć, dobre zarobki. Nieświadomie już w tym momencie możemy się wpakować we współpracę z obcym wywiadem, a w finale „zarobić” od 10 lat więzienia do dożywocia.

Ogłoszenie w internecie, np. na Telegramie, jest dobre dla obu stron. Cóż szkodzi zrobić zdjęcie i na próbę go wysłać? Niczym (pozoornie) nie ryzykujemy. Wkład pracy niewielki, a perspektywa zarobku kusząca. W takich sytuacjach umówione pieniądze przychodzą szybko, co zachęca do współpracy.

Potem kolejne zadanie. Trzeba sfotografować tory kolejowe. Następnie most. Później przejeżdżający pociąg. Za każde zlecenie kilkaset złotych. Kolejne zadania to coraz wyższe pieniądze. Bez umów, bez spotkań, bez pytań. Kiedy człowiek orientuje się, że bierze udział w operacji wywiadowczej obcego państwa, często jest już za późno. Odmowa dalszej współpracy najczęściej kończy się szantażem ujawnienia dotychczasowych jej owoców.

Pierwszym narzędziem obcego wywiadu jest smartfon

Tak właśnie zaczyna się współczesny werbunek. Nie w zadymionych pokojach, nie podczas tajnych spotkań w hotelach i nie z udziałem mężczyzny w prochowcach znanych z filmów szpiegowskich. Dziś pierwszym narzędziem obcego wywiadu jest smartfon.

Kampania społeczna „Cichy Front”, uruchomiona przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, pokazuje mechanizm takich działań krok po kroku. Najpierw następuje wyszukiwanie osób podatnych na wpływ. Potem nawiązanie kontaktu przez media społecznościowe lub komunikatory. Następnie pojawia się niewinne zadanie, zwykle związane z fotografowaniem lub obserwacją określonych miejsc. Kolejnym etapem jest budowanie zależności finansowej i stopniowe zwiększanie skali poleceń. Wreszcie przychodzi moment, gdy wykonawca staje się częścią siatki rozpoznawczej lub dywersyjnej.

Metoda małych kroków

Twórcy kampanii podkreślają, że większość ludzi nie została zwerbowana do szpiegowstwa od razu. Dlatego cały proces przypomina raczej metodę małych kroków. Najpierw fotografia. Potem obserwacja. Później montaż kamery. Następnie przewóz sprzętu lub wykonanie prowokacji. Każde kolejne zadanie wydaje się niewiele różnić od poprzedniego. Do-

piero z perspektywy widać pełny obraz.

– Wojna nie zawsze zaczyna się od wystrzałów. Czasem od niewinnego ogłoszenia o łatwym zarobku, anonimowego zlecenia w komunikatorze, wpisu w mediach społecznościowych albo prośby o sfotografowanie pociągu – przypominają funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Rosyjskie grupy już działają w Polsce

W ramach akcji „Cichy Front” na YouTube publikowane będą filmy opowiadające o konkretnych akcjach obcego wywiadu. W pierwszym odcinku o grupie dywersyjnej działającej w 2024 roku, która za pomocą paczek kurierskich spowodowała serie pożarów w centrach logistycznych w kilku miejscach Europy.

Chociaż po stronie wykonawców takich zleceń są zazwyczaj amatorzy, studenci lub inni młodzi ludzie, to jednak za sznurki takich operacji pociągają specjaliści w szpiegowskim fachu, np. oficerowie rosyjskich służb specjalnych FSB czy GRU. Doskonale się maskują, zacierają ślady, nie można do nich dotrzeć, pozostają anonimowi nawet w przypadku wpadki jakiejś grupy szpiegowsko-sabotażowej. Siatka zwykle składa się z wielu grup, które nawzajem nie mają

o sobie pojęcia. Informacje zdobyte od jednej grupy są weryfikowane danymi pozyskanymi od innej. Dekonspiracja jednej grupy nie zakłóca pracy innych.

Na początku 2023 roku funkcjonariusze ABW rozpracowali siatkę dywersyjno-szpiegowską. Ustalenia w tej sprawie były przerażające. Członkowie siatki szpiegowskiej, głównie młodzi obywatele Białorusi i Ukrainy, monitorowali trasy transportu broni i sprzętu na Ukrainę, ale także przygotowywali akcje dywer-

syjne, które miały sparaliżować dostawę broni, sprzętu i pomocy humanitarnej do Ukrainy. Nie jest tajemnicą, że znaczna część transportów przejeżdżała i przejeżdża przez Podkarpacie.

Działania podejmowane przez członków siatki szpiegowskiej obejmowały również województwo podkarpackie, zwłaszcza okolice lotniska w Jasionce koło Rzeszowa, linie kolejowe, autostradę A4 i ważniejsze drogi. Przy ważnych szlakach komunikacyjnych szpiedzy mieli rozmieścić minimum 50 kamer internetowych, nadajniki GPS i inny sprzęt elektroniczny.

Według ustaleń śledczych członkowie grupy podejmowali również działania dezinformacyjne mające zburzyć obecne relacje polsko-ukraińskie i kreować antyNATO-wskie postawy wśród Polaków.

Rozpracowanie innej, podobnie działającej grupy, zaczęło się od przypadkowego odkrycia w 2023 roku kamery zamontowanej przy torach w wiosce niedaleko Przemyśla.

Zagrożenie przestało być teoretyczne

Od rosyjskiej agresji na Ukrainę aktywność służb rosyjskich i białoruskich wobec Polski wyraźnie wzrosła. Według danych przekazywanych przez przedstawicieli polskich władz od początku pełnoskalowej wojny w Ukrainie zatrzymano w Polsce dziesiątki osób podejrzanych o szpiegostwo lub działalność dywersyjną na rzecz Rosji i Białorusi.

Raportowane przez media dane pokazują skalę problemu. W ciągu dwóch lat 2024-2025 wszczęto w Polsce tyle postępowań kontrwywiadowczych dotyczących działalności Rosji i Białorusi, ile wcześniej przez ponad trzy dekady. To sygnał, że zagrożenie przestało być teoretyczne.

Ludzie od kamer i notatek

Jednym z najgłośniejszych przykładów była sprawa obywatela Rosji i obywatela Białorusi, którzy prowadzili działalność szpiegowską na rzecz rosyjskiego wywiadu wojskowego GRU. Zbierali informacje dotyczące jednostek wojskowych oraz obiektów związanych z bezpieczeństwem państwa. W 2024 roku zostali skazani przez sąd na cztery lata pozbawienia wolności, a wyrok został następnie utrzymany przez sąd apelacyjny. Według ustaleń śledczych interesowały ich przede wszystkim informacje o polskich siłach zbrojnych oraz infrastrukturze mającej znaczenie strategiczne. Dane pozostają nieistotne, zbierane przez wiele osób, po połączeniu tworzą bowiem bardzo dokładny obraz sytuacji.

To właśnie jeden z głównych przekazów kampanii ABW „Cichy Front”: pojedyn-

cza fotografia, informacja o ruchu wojsk czy lokalizacja ważnego obiektu mogą mieć wartość operacyjną dla obcego wywiadu.

Dywersanci w cieniu

Jeszcze bardziej niepokojące są przypadki dywersji. Mowa nie tylko o pozyskiwaniu informacji, ale o realnym wpływowaniu na bezpieczeństwo państwa przez podpalenia, uszkodzenia infrastruktury czy działania sabotażowe.

W 2026 roku media informowały o zatrzymaniu osób podejrzanych o dokonywanie podpałów na zlecenie rosyjskich służb. Wśród zatrzymanych znaleźli się zarówno cudzoziemcy, jak i obywatel Polski. Śledczy wskazywali, że działania te wpisywały się w szerszą strategię destabilizowania państw wspierających Ukrainę.

Ekspert zajmujący się bezpieczeństwem podkreśla, że współczesna dywersja często nie przypomina działań znanych z podręczników historii. Nie chodzi o wysadzanie mostów przez grupy komandosów. Znacznie częściej są to pojedyncze akty sabotażu wykonywane przez osoby zwerbowane przez internet i opłacane niewielkimi kwotami. Efekt psychologiczny bywa jednak ogromny.

Akcja ABW ma też inny wymiar. Chodzi o wyczerpanie społeczeństwa na reagowanie w przypadku zauważenia podejrzanych zachowań. M.in. na podejrzane osoby, które zachowują się nietypowo w pobliżu obiektów istotnych dla bezpieczeństwa państwa, nowe kamery przy ważnej infrastrukturze, kogoś, kto fotografuje stacje, mosty, węzły kolejowe, zadaje dziwne pytania. Także na loty dronów w strategicznych miejscach i o nietypowych porach.

– Nie każda taka sytuacja to zagrożenie, ale każda powinna zwrócić twoją uwagę – twierdzą eksperci ABW.

Co robić, gdy zauważymy taką nietypową sytuację? Zadzwoń do oficera dyżurnego ABW 22 585-82-21 lub pod zwykły numer alarmowy 112.

W celu komunikacji uruchomiony został bot na portalu Telegram (popularnym zwłaszcza wśród mieszkańców wschodniej Europy). Dostępny jest w językach polskim, angielskim, ukraińskim i rosyjskim. Informacje można też znaleźć na stronie cichyfront.gov.pl.

Kampania „Cichy Front” ABW nie jest czymś wyjątkowym w skali świata. W ostatnich latach kilka państw demokratycznych – m.in. USA, Kanada, Wielka Brytania i Australia – uruchomiło bardzo podobne programy ostrzegające obywateli przed szpiegostwem, werbunkiem, sabotażem i zagrobieńską ingerencją.

©©

*CÓŻ SZKODZI ZROBIĆ ZDJĘCIE
I NA PRÓBĘ GO WYŚLAĆ? NICZYM
(POZORNIE) NIE RYZYKUJEMY.
WKŁAD PRACY NIEWIELKI, A PERSPEKTYWA ZAROBKU KUSZĄCA*

Najbardziej chyba dumny jestem z tego, że jestem dzieciorem

Michał Wiśniewski na Kongresie Zero Fot. Andrzej Banaś



Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Julia Wieniawa przypomina Cindy Crawford
Młoda piosenkarka postanowiła dokonać letniej metamorfozy i zmieniła fryzurę. Nagranie z wizyty u fryzjera szybko obiegło media społecznościowe. Widać na nim, że Wieniawa postawiła na jasne refleksy oraz solidne modelowanie. Fani orzekli, iż Wieniawa przypomina teraz Cindy Crawford.



Ojciec chrzestny II Paramount, 20:00

Nagrodzony 7 Oscarami obraz o mafijnym rodzie Corleone. Vito Corleone walczy o władzę w podziemiu przestępczym. Po jego śmierci miejsce głowy rodziny zajmuje jego syn Michael. Nie ma on jednak tak charyzmatycznej osobowości jak ojciec.

Klaudia Halejcio trzymała suknię

Celebrytka postanowiła opowiedzieć na Instagramie historię swojej ślubnej kreacji. Celebrytka ujawniła, iż jej suknia była przygotowana na ślub, który miał odbyć się dwa lata temu. Choć impreza została nagle odwołana, to ślubna kreacja czekała na odpowiedni moment. Wydarzył się on dopiero tej wiosny.

Filip Chajzer żeni się z kumplem

Celebryta potwierdził, że szykuje się do ślubu z 19-letnią Bianką. Para ma już ustaloną datę uroczystości, która ma odbyć się za około trzy miesiące. – Jest to najlepsza decyzja, jaką w życiu podjąłem. Bardzo głęboko przeżyłam – powiedział serwisowi Jastrząb Post. I dodał: Moja naręczona jest moim najlepszym kumplem. Jak siadamy i zaczynamy gadać, to nie możemy skończyć gadać. O wszystkim. Dwa najważniejsze tematy to są samochody i jedzenie. (GZL) Fot. Joanna Urbaniec



Kronika wypadków miłosnych

TVP Kultura, 21:35
Jest rok 1939. Witek przeżywa pierwszą, młodzieńczą miłość do Aliny, córki oficera. Powoli przełamuje jej opory i zdobywa serce dziewczyny. Razem planują ucieczkę po maturze.

Człowiek z magicznym pudełkiem

TVP 2, 0:20
Warszawa, rok 2030. Adam przeprowadza się do stolicy. Rozpoczyna pracę w korporacji. Poznaje atrakcyjną Gorię, w której się zakochuje. Chłopak w nowym mieszkaniu znajduje stare radio, które nadaje audycje z lat 50. XX w. Dowiaduje się, że odbiornik emituje fale umożliwiające teleportację.

KRZYŻÓWKA NR 100

Poziomo:

- ... Johannson, aktorka z filmu „Czarna Wdowa”,
- ptak z rzędu sów,
- jedno z Wielkich Jezior,
- silny wstrząs psychiczny,
- rodzaj wyciągu hutniczego,
- wyższa izba parlamentu,
- „Stoneczny ...”, amerykański serial przygodowy,
- jon o ładunku ujemnym,
- pocisk małego kalibru,
- afrykański zaklinacz deszczu,
- model auta z fabryki Toyoty,
- powieść Jana Lema,
- pospolita w Polsce ryba karpioвата,
- niebieski kwiat polny, chaber,
- chrześcijański demokrata,
- siedziba muz i Apollina,
- krótki, cienki warkoczek,
- dawne pogranicze wschodnie,
- błękitna odmiana berylu.

Pionowo:

- tajne porozumienie, intryga,
- kruszący materiał wybuchowy,
- podłużny, wąski kawałek drewna,
- zbiór prac rysownika,
- jednostka monetarna Meksyku,
- sportowe zmagania atletów na macie,
- nowy projekt, przedsięwzięcie,
- mityczny ojciec Hery i Zeusa,
- ssak futerkowy, dydelf,
- drzewo dostarczające syropu,
- prymitywne nosze do przenoszenia rannych,
- delikatność w zachowaniu, takt,
- naczynie laboratoryjne lub kaczan,
- niski głos kobiety,
- współbrzmienie kilku dźwięków,
- hiszpańska wyspa w Balearach,
- mierzona w niutonach,
- rzadki, miękki metal o symbolu Cd,
- rower naszych pradziadków,
- ma dużą wiedzę w konkretnej dziedzinie,
- podłużne obniżenie terenu,
- na oczach bogini sprawiedliwości,
- okrągła budowla obronna, barbakan,
- pasmo włosów, pukiel.



AUTOPROMOCJA 0111454748

Echo Dnia

w prenumeracie z Tele Magazynem

☎ 12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 99

D	Y	T	R	A	M	B	■	■	K	L	A	S	Z	T	O	R			
W	E	■	■	U	C	H	A	■	■	Z	■	Y	■	■	■	■			
O	■	R	■	B	A	U	■	■	L	O	R	A	■	■	■	■			
R	U	M	■	■	K	E	L	■	■	N	E	R	■	■	K	P	I	N	Y
E	■	■	■	O	W	A	L	■	■	R	D	Z	A	■	■	■	■	■	■
K	E	S	■	■	Z	A	■	■	■	L	O	G	A	■	■	■	■	■	■
■	R	■	■	■	B	■	■	■	■	I	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Z	A	R	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	T	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
B	O	G	A	C	Z	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
O	■	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
M	A	J	T	E	K	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
B	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
K	A	W	K	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji – dzięki temu los otworzy przed Tobą nowe możliwości.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość przyniosą dobre efekty. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że ktoś doceni Twoje starania oraz życzliwość.

Baran (21.03 - 19.04)

Czeka Cię ciekawa rozmowa, która zainspiruje do działania. Horoskop dzienny na czwartek radzi, by nie bać się nowych pomysłów.

Byk (20.04 - 20.05)

Warto dzisiaj znaleźć chwilę dla siebie. Horoskop dzienny zapowiada, że odpoczynek doda energii i poprawi nastrój na resztę dnia.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma przyciągnie ludzi. Horoskop na dziś to stanowcza wskazówka, aby wykorzystać okazję i pokazać swoje mocne strony.

Rak (22.06 - 22.07)

Drobne porządki pomogą uporządkować także myśli. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że optymizm i odwaga pomogą pokonać każdą przeszkodę.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach będzie dziś Twoją siłą. Horoskop dzienny zapowiada, że szczerza rozmowa rozwieje dawne wątpliwości.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja poprowadzi Cię we właściwym kierunku. Horoskop na dziś wyraźnie sugeruje, by ufać sobie oraz unikać zbędnych sporów.

Waga (23.09 - 22.10)

Dobry moment na realizację planów. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że optymizm i odwaga pomogą pokonać każdą przeszkodę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie oczekiwane rezultaty. Horoskop dzienny podpowiada, by nie odkładać ważnych spraw na później.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność będzie Twoim największym atutem. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by utworzyć się na inspirację znajomości.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Serce podpowie najlepsze rozwiązanie. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by zadbać o bliskich oraz ich potrzeby.

Iga Świątek po pierwszej grze w obronie tytułu w Londynie

Agnieszka Bialik z Londynu
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Siostra i tato w łoży królewskiej, puchary w sejfie, ogromne emocje jako mistrzyni - o tym wszystkim mówi Iga Świątek po pierwszym tegorocznym występie w Wimbledonie.**

Jakie emocje towarzyszyły Pani w pierwszym meczu jako obrończyni tytułu mistrzowskiego na korcie centralnym?

Nie jest łatwo wracać jako ubiegłorocznej mistrzyni, więc cieszę się, że udało mi się wygrać pierwszy mecz. Jest to ekscytujące, chciałam zapamiętać ten dzień, to wyjątkowe i może nie zdarzać się często. To niby mecz tenisowy, ale na Wimbledonie jest szczególny. W pierwszym i trzecim secie zagrałam naprawdę solidnie i dobrze. W drugim secie były trudne momenty, to pewne, ale cieszę się, że udało mi się przez nie przebrnąć i poradzić sobie z nimi, tak by w trzecim secie znów grać lepiej. Gra w roli obrończyni tytułu wiąże się z ogromnymi emocjami. W zeszłym roku wydarzyło się tu chyba coś najbardziej niesamowitego w mojej karierze tenisowej. Więc czułam to również dzisiaj, ale to była mieszanka różnych emocji. Ogólnie rzecz biorąc, cieszę się ze zwycięstwa i z tego, że będę miała kolejną szansę zagrać na tym korcie.

W drugim secie miała Pani problem z serwisem. Dlaczego ostatnio zdarza się to częściej?

Czasami jestem bardziej spięta i niełatwo mi się tego pozbyć. Widać wtedy, że jakość serwisu spada, ale my-



- Gra w roli obrończyni tytułu na Wimbledonie wiąże się z ogromnymi emocjami - przekonuje Iga Świątek, która znów chce odegrać czołową rolę w turnieju

ślę, że widać to u wielu graczy, ponieważ serwis to najbardziej skomplikowany ruch. Łatwo go trochę zepsuć. Dla mnie najważniejsze jest to, że serwowałam lepiej w trzecim secie, że udało mi się to przetrwać. Jestem dumna z tego, jaką pracę wykonałam w ostatnich dniach, bo mam takie poczucie, że na kortach mogę pokonać te przeciwności.

W łoży królewskiej zasiedli pani tato i siostra. Czy to wiązało się z większym stresem?

To było coś wyjątkowego. Nie zdarza się często, żeby mieli okazję tam być. Cieszę się, że mogli tego doświadczyć, i wiem, że dla nich też było to dość stresujące.

W pierwszym secie miała Pani 11 piłek wygrywających i tylko cztery niewymuszone błędy. W drugim sytuacji wyglądała odwrotnie. To dla

Pani problem w tym roku, by utrzymać koncentrację na równym poziomie? Jakie kroki podejmujecie w teamie, by sobie z tym poradzić?

Cóż, myślę, że na początku roku miałam z tym problem - z zaakceptowaniem takiej sytuacji. A dzisiaj czułam, że to nie ma aż takiego znaczenia, bo przede mną był jeszcze trzeci set. Nie mogłam rozpaмиętywać tych wszystkich błędów. Wiedziałam, że mam odpowiednie umiejętności, więc musiałam po prostu zachować większą czujność i może grać z nieco większym marginesem bezpieczeństwa, nie podejmując nadmiernego ryzyka. Czułam też, że na początku drugiego seta Taylor nieco mocniej naciskała i częściej skutecznie wychodziła do siatki - w przeciwieństwie do niektórych wolejów, które zepsuła w pierwszej partii. Gdyby ona nie wywierała presji, może nie popełniłabym

tych błędów. Czułam, że pod koniec drugiego seta gra była bardziej wyrównana. Nie grałam głupio czy coś w tym stylu. Miałam więc powody do optymizmu i przystępowałam do trzeciego seta ze świadomością: „Dobra, zaczynamy od nowa”. Nie pozwolę, by wynik seta czy całego meczu uciekł do stanu 0:3.

Awans Hurkacza

Hubert Hurkacz awansował do trzeciej rundy wielkoszlemowego Wimbledonu. Polski tenisista wygrał z Austriakiem Sebastianem Ofnerem 7:6 (10-8), 6:4, 6:4. Spotkanie trwało godzinę i 57 minut. Z turniejem pożegnał się deblista Jan Zieliński. Polak w parze z Brytyjczykiem Luke Johnsonem przegrali już w pierwszej rundzie ze Szwajcarami Jakubem Paulem i Amerykaninem Ryanem Seggermanem 4:6, 4:6. Dziś w drugiej rundzie z Karoliną Pliskową zagra Iga Świątek. ©©

Mistrzostwa Świata 2026, 1/16 finału. Jedna z legend pożegna się z mundialem

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. **W nocy z czwartku na piątek czasu polskiego dojdzie do starcia Portugalii z Chorwacją. W nim jedna z dwóch wielkich legend światowego futbolu po raz ostatni wystąpi na mundialu.**

To będzie największy nocny hit 1/16 finału! Jeden z weteranów za chwilę pożegna się z turniejem i - najprawdopodobniej - więcej już na nim nie zagra ze względu na wiek. Czy będzie to 41-letni Cristiano Ronaldo, czy może 40-letni Luka Modrić? Obaj doskonale znają się z czasów wspólnej gry w Realu Madryt. Początek meczu o godz. 1:00 czasu polskiego. Transmisja w TVP1 i TVP Sport.

W czwartek do gry w 1/16 finału wkroczą także Hiszpanie. La Furia Roja zakończyła fazę grupową na pierwszym miejscu i straciła punkty jedynie z debiutującą na turnieju Republiką Zielonego Przylądka. Austria z kolei uczestniczyła w jednej z najbar-

dziej nietypowych sytuacji turnieju, ponieważ do ostatnich minut drżała o wynik meczu z Algierią (3:3), w którym musiała uniknąć porażki, aby awansować do fazy pucharowej. Obie drużyny grały bardzo ostrożnie i nie chciały tego spotkania... wygrać - mając świadomość, że zwycięzca wpadnie na trudniejszych rywali w kolejnej rundzie. Algierczycy po drugim голу Riyada Mahreza nie świętowali przesadnie, a trafienie Sasy Kalajdzicia w ostatniej akcji meczu przesądziło o ich spadku na „szczęśliwe” trzecie miejsce i awansie Austriaków do 1/16 finału z drugiej lokaty.

Początek meczu w czwartek o godz. 21:00. Transmisja w TVP1 i TVP Sport.

Szwajcarzy wygrali swoją grupę - przed współgospodarzami turnieju - Kanadą, Bośnią i Hercegowiną oraz Katar. Choć są znacznie niżej notowani od Hiszpanów, i tak będą zdecydowanymi faworytami starcia z Algierią w 1/16 finału. Początek w nocy o godz. 5:00. Transmisja w TVP2 i TVP Sport. ©©



Hiszpania straciła punkty jedynie z Republiką Zielonego Przylądka. Dziś zawalczy o awans do 1/8 z Austrią

Mbappe dogonił Messiego. Meksyk i Norwegia dalej zachwycają na MŚ

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. **W grze o końcowy triumf pozostaje Francja ze swoim liderem strzelców Kylianem Mbappe oraz Norwegia, którą do 1/8 finału wprowadził - walczący również o koronę z Francuzem i Argentyńczykiem Leo Messim - Erling Haaland.**

Swoje zrobili typowani od pierwszego meczu mundialu do roli czarnego konia Norwegowie, którzy pokonali - choć

nie bez drobnych problemów - Wybrzeże Kości Słoniowej 2:1. W pierwszej połowie wikingowie wyszli na prowadzenie po trafieniu Antonio Nussy, ale po zmianie stron wyrównał gwiazdor Manchesteru United Amad Diallo. Na jego gola chwilę przed końcem rywalizacji odpowiedział napastnik Manchesteru City Erling Haaland.

Ojciec wzruszył się osiągnięciem syna

Dla Norwega było to już piąte trafienie na trwającym

turnieju. Z trybun stadionu AT & T Stadium w Dallas spotkanie oglądał jego dumny ojciec Alf-Inge Haaland, który - jak uchwyciły kamery telewizyjne - wyraźnie wzruszył się osiągnięciem syna. Zakrył twarz rękami, nie potrafiąc ukryć łez szczęścia, gdy te pojawiły się po голу dającym ekipie selekcjonera Stale Solbakkena awans do 1/8 finału.

Haaland goni Lionela Messiego (6 goli) oraz Kyliana Mbappé, który we wtorkowym europejskim hicie ze

Szwecją zdobył dublet, przepiękował awans Trójkolorowych do 1/8 finału i zrównał się w klasyfikacji strzelców z argentyńskim liderem. Francja wygrała 3:0, a na listę strzelców wpisał się także Bradley Barcola, który otworzył wynik meczu.

Francja zagra w 1/8 finału z Paragwajem, który wyrzucił Niemców rundę wcześniej. Norwegię z kolei czeka prawdziwy test, bo zmierzy się z reprezentacją Brazylii, która męczyła się do ostatnich minut z Japonią.

Meksyk idzie jak burza

W nocnym hicie, opóźnionym z powodu burzy, współgospodarze turnieju ponownie nie dali najmniejszych szans rywalowi. Drużyna słynnego selekcjonera Javiera Aguirre wygrała 2:0 z Ekwadorem po golach Raúla Jiménez i Juliana Quiñonesa, ale - co ważniejsze - nie straciła jeszcze ani jednej bramki podczas mistrzostw świata 2026!

Spotkanie na legendarnym Estadio Azteca śledził komplet publiczności. Ponad

80 tysięcy gardeł dopingowało gospodarzy od pierwszej do ostatniej minuty, a podczas konferencji pod wrażeniem kibiców był szkoleniowiec Meksyku. Podkreślił: Ta więź z kibicami jest siłą napędową. Odniosłem kilka wspaniałych zwycięstw, ale żadne nie dorównało dzisiejszemu, bo to było u siebie, przed własną publicznością - stwierdził 67-letni selekcjoner, który wcześniej prowadził reprezentację Meksyku podczas mistrzostw świata w 2002 i 2010 roku. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

KSZO 1929 Ostrowiec
wysoko pokonał Star
Starachowice. Aż 6:0!Stanisław Wróbel
KielcePIŁKA NOŻNA. **W środę 1 lipca KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski zmierzył się w meczu sparingowym ze Starem Starachowice.**

KSZO 1929 Ostrowiec	6 (4)
Star Starachowice	0 (0)

Bramki: Farid Ali 10, Mateusz Majewski 14 i 17, Maksym Horzhui 20, 65, Yevgeniy Belych 70
KSZO: Klebaniuk - Siedlecki, Łazarz, Jakub Czajkowski, Paweł Czajkowski, Morys, Dawid Lisowski, Majewski, Horzui, Testowany 1, Farid Ali. Ponadto grali: Łukasz Siedlecki, Daniel Mory, Dawid Lisowski, Testowany 2

Star: Testowany - Zielonka, Styczynski, Adamiak, Stefański, Testowany, Galara, Orlik, Szynka, Boniecki, Stanisławski. Ponadto grali: Lipiec, Jeziorski, Kwiatek, Zarzycki, Zaborski, Szydłowski, Hryniewicz Testowany

W środę 1 lipca KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski zmierzył się ze Starem Starachowice. To bądzące emocje derby regionu rozegrane w meczu sparingowym. To był pierwszy w okresie przygotowawczym sparing KSZO i drugi Staru. Zakończył się bardzo wysoką wygraną KSZO - 6:0.

Początek przewaga KSZO i kilka groźnych sytuacji do zdobycia bramek. W 10 minucie Farid Ali strzelił gola dla KSZO na 1:0. W 14 i 17 minucie Mateusz Majewski strzelił dwa szybkie gole i było 3:0. W 20 minucie piękna akcja zespołu

KSZO. Podanie piłki na drugą stronę, Maksym Horzhui strzela niesamowitą bramkę po długim słupek. 4:0 dla KSZO. Drużyna z Ostrowca gra w tym czasie prawdziwy koncert. Po przerwie nadal dominacja KSZO. Kolejny gol miejscowi strzelają w 65 minucie. Maksym Horzhui pięknym szalem podwyższa prowadzenie na 5:0. W 70 minucie Yevgeniy Belych podwyżka prowadzenie KSZO strzałem po długim słupek i ustala wynik na 6:0.

KSZO zaprezentował się znakomicie i zdominował mecz.

Stara Starachowice podsumował: „Był to drugi mecz kontrolny w ramach przygotowań do sezonu 2026/2027 Betclit 3. Ligi grupy 4. Przed sztabem szkoleniowym i zawodnikami kolejny etap pracy oraz wyciągnięcie wniosków przed następnymi sparingami”.

Piłkarze KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski rozpoczęli w poniedziałek 29 czerwca przygotowania do sezonu 2026/2027 w Betclit 3. Lidze. Kolejny sparing w sobota 11 lipca z Czarnymi Połaniec.

Star Starachowice rozpoczął wcześniej przygotowania do sezonu 2026/2027 w Betclit 3. Lidze. Zespół w sobotę 27 czerwca przegrał 0:3 pierwszy sparing z pierwszoligową Puszczą Niepołomice. Najbliższy mecz kontrolny już w sobotę 4 lipca z Czarnymi Połaniec. ©©



Meczem sparingowy KSZO - Star w środę przy ulicy Różanej w Ostrowcu.

FOT. SANDRA KRAKOWIAK

PIŁKA NOŻNA

Jarosław Kulczyk trenerem przygotowania motorycznego Korony Kielce. Jarosław Kulczyk - na zdjęciu to specjalista z ponad dziesięcioletnim doświadczeniem w pracy zarówno z zawodnikami młodzieżowymi, jak i seniorami. W trakcie swojej kariery był związany między innymi z Akademią Legii Warszawa, UKS Varsovia Warszawa oraz MKS Świt Nowy Dwór Mazowiecki. **MB**



FOT. ARCHIWUM

PIŁKA NOŻNA

Korona wypożyczyła Napastnik Korony Kielce Antoñin najbliższy sezon spędzi na wypożyczeniu w hiszpańskim Hércules CF Alicante. Umowa pomiędzy klubami będzie obowiązywać do 30 czerwca 2027 roku. **SW**

Stadion w klubowych barwach
i napisem Korona KielceMaciej Barwinek
Kielce

PIŁKA NOŻNA. **Na stadionie Korony Kielce rozpoczęła się wymiana krzesełek. Już widać napis Korona Kielce.**

Na stadionie Korony Kielce trwa wymiana krzesełek. W ramach projektu „Żółto-czerwona Arena dla każdego”, wybranego przez mieszkańców w Kieleckim Budżecie Obywatelskim, zamontowanych zostanie ponad 10 tysięcy nowych krzesełek. W środę, 1 lipca widoczny był już napis Korona Kielce, który zdobi trybuny od Alei Legionów.

Investycja cieszyła się dużym poparciem Kielczan. Podczas głosowania w Budżecie Obywatelskim oddano na nią blisko 3,5 tysiąca głosów. Prace rozpoczęły się w poniedziałek, 29 czerwca od demontażu dotychczasowych szarych krzesełek. W sumie zamontowanych zostanie aż 10 200 nowych siedzisk.

Pierwsze efekty modernizacji są już widoczne. Na trybunie telewizyjnej od strony Alei Legionów, dzięki odpowiedniemu rozmieszczeniu czarnych i białych krzesełek, powstał napis „Korona Kielce”. Równolegle wykonawca prowadzi prace na trybunie północnej od strony Wojewódzkiego Domu Kultury. W miejsce starych siedzisk montowane są nowe, utrzymane w klubowych barwach, które stworzą charakterystyczny wzór żółto-czerwonych pasów.



FOT. DAWID LUKASIK

Jacek Domaradzki, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Kielcach prezentuje napis na stadionie

W środę 1 lipca zaplanowano dwie jednostki treningowe na boisku.

Na czwartek i piątek sztab zaplanował po jednym treningu na boisku, a w sobotę po śniadaniu drużyna wyjeżdża do Rącznej na pierwszy sparing - Korona Kielce zmierzy się z zespołem ekstraklasy Słowacki - MFK Zemplin Michalovce. Mecz rozpoczyna się o godzinie 12 na obiekcie Cracovia Training Center.

Warto zaznaczyć, że w środę 1 lipca swoje 26.urodziny świętuje piłkarz Korony Wiktor Długosz. Z tej okazji klub złożył piłkarzowi w mediach społecznościowych życzenia ©©

Stadion szykuje się do sezonu. A co slychać w zespole Korony Kielce? W tym tygodniu zespół Korony Kielce trenuje codziennie na boisku przy ulicy Kusocińskiego. Mimo upałów zajęcia odbywają się bez przeszkód. We wtorek 30 czerwca były dwa treningi - jeden piłkarski na boisku przy ulicy Kusocińskiego., drugi w siłowni.

Projekt „Żółto-czerwona Arena dla każdego” obejmujące

Marek Mierzwa trenerem Spartakusa Daleszyce

Stanisław Wróbel
Daleszyce

PIŁKA NOŻNA. **Marek Mierzwa został nowym trenerem Spartakusa Daleszyce, zespołu grającego w piłkarskiej Keeza 4.Lidze Świętokrzyskiej.**

Przychodzi po dużym sukcesie w Korona II Kielce z którą zajął najwyższe miejsce w 3.lidze.

Marek Mierzwa pochodzi z Daleszyc. Urodził się 20 maja 1977 roku. Jest trenerem z licencją UEFA A. W Spartakusie Da-

leszyce 15 lat temu w wieku 34 lat, jako trener pierwszego zespołu pracował tam z powodzeniem.

W Koronie Kielce Marek Mierzwa pracował od 2014 roku, prowadził drużyny młodzieżowe do roku 2019. Marek Mierzwa w sezonie 2018/19 z juniorami starszymi Korony sięgnął po mistrzostwo Polski.

Potem przeniósł do Spartakusa Daleszyce gdzie tworzył Akademię Spartakusa Daleszyce.

W 2021 roku trafił do Korony Kielce. Po kilku sezonach pracy

osiągnął wraz z zespołem najlepszy wynik w historii rezerwy klubu, czyli czwarte miejsce w 3 lidze. Pod koniec czerwca 2026 Marek Mierzwa złożył rezygnację z pracy w Koronie.

Jego świętej pamięci tata Jerzy, który odszedł w 2015 roku był nauczycielem w Daleszycach trenerem, związany całe życie ze Spartakusem. Z klubem związany był też brat trenera Przemysław Mierzwa, dobry bramkarz.

W środę 1 lipca Korona Kielce oficjalnie poinformowała o rozstaniu z Markiem Mierzwą. Na-

pisano:”Informujemy, że w związku z reorganizacją struktury szkolenia oraz roli drugiej drużyny Korony Kielce w strukturach Klubu doszło do zmian personalnych w sztabie Korony II Kielce. Dziękujemy Markowi Mierzwie, Krzysztofowi Kierczowi, Sergiyowi Pylypchukowi, Piotrowi Gilowi oraz Tomaszowi Mochockiemu za włożony trud, profesjonalizm, pasję oraz wkład w budowanie drugiego zespołu Korony. Życzymy im powodzenia w dalszej karierze trenerskiej oraz kolejnych sportowych sukcesów”. ©©